

BIBLIOTEKARZ



5/2008

Bożena Bednarek-Michalska
Czasopisma bibliotekarskie
w nowej kulturze

Małgorzata Jezierska
Komputeryzacja bibliotek publicznych
w opisie statystycznym

Krystyna Jazdon,
Hanna Wesółowska-Mis
Elektroniczne opisy stanowisk pracy
jako element nowoczesnego
zarządzania biblioteką na podstawie
doświadczeń Biblioteki Uniwersyteckiej
w Poznaniu

Dagmar Giersberg
Biblioteka czynna non stop?
W Karlsruhe jest to możliwe

Nagroda Naukowa SBP im. Adama Łysakowskiego za rok 2007

Nagroda Naukowa SBP im. Adama Łysakowskiego ma już prawie ćwierć wieku. Została ustanowiona w kwietniu 1983 roku uchwałą ZG SBP. Jej ustanowieniu przyświecała myśl, aby promować autorów, których dzieła mają istotne znaczenie dla rozwoju teorii oraz doskonalenia praktyki bibliotecznej i informacyjnej.

Nagroda ma charakter honorowy. Od 2007 r. jest przyznawana w czterech kategoriach: prace o charakterze teoretycznym, metodologicznym, źródłowym; prace o charakterze dokumentacyjno-źródłowym; podręczniki akademickie; prace o charakterze praktyczno-wdrożeniowym. Nagrodzona publikacja musi uzyskać minimum 6 głosów 10-osobowej Komisji, w skład której od 2005 r. wchodzi: dr hab. Wiesław Babik, dr Agnieszka Bajor, dyr. Piotr Bierzwiński, dr Artur Jazdon, dr Jerzy Krawczyk, dr hab. Jadwiga Sadowska (Przewodnicząca), dr hab. Barbara Sosińska-Kalata, dyr. Jolanta Stępiak, prof. dr hab. Bronisława Woźniczka-Paruzel, prof. dr hab. Elżbieta Barbara Zybert.

Do nominacji za rok 2007 zgłoszono 12 publikacji w następujących kategoriach:

● **Prace o charakterze teoretycznym, metodologicznym, źródłowym:**

– *Informacja w organizacjach społeczeństwa wiedzy / Katarzyna Materska*. Warszawa: Wydaw. SBP 2007, 406 s. (Nauka, Dydaktyka, Praktyka; 94)

– *Źródła do historii bibliotek w Polsce w latach 1918-1948. Studium bibliologiczne / Jacek Puchalski*. Warszawa: Wydaw. SBP 2007, 333 s. (Nauka, Dydaktyka, Praktyka; 90)

– *Złote lata bibliografii polskiej : Ludwik Finkel i jego dzieło: zarys monografii / Adam Nowak*. Warszawa: Wydaw. SBP 2007, 196 s. (Nauka, Dydaktyka, Praktyka; 91)

● **Prace o charakterze dokumentacyjno-informacyjnym:**

– *Dzieje bibliotek w Sieradzu : od powstania miasta do końca XX wieku / Zbigniew Łuczak*. Sieradz: Miejska Biblioteka Publiczna 2007, 310 s.

– *Inkunabuły w zbiorach Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie / Janusz Tondel*. Toruń: Wydaw. Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Wydaw. Bernardinum w Pelplinie 2007, 619 s.

– *Towarzystwo Bibliofilów Polskich w Wilnie 1926-1939 / Ewa Andrysiak*. Książnica Pedagogiczna im. Alfonsa Parczewskiego w Kaliszu. Kalisz 2007, 160 s.

● **Podręczniki akademickie:**

– *Dygitalizacja zbiorów bibliotek polskich / Małgorzata Kowalska*. Warszawa: Wydaw. SBP 2007, 294 s. (Nauka, Dydaktyka, Praktyka; 86).

– *Naukowe czasopisma elektroniczne / Marek Nahotko*. Warszawa: Wydaw. SBP 2007, 179 s. (Nauka, Dydaktyka, Praktyka; 88).

– *Polonika zagraniczne w polskiej bibliografii narodowej / Danuta Bilikiewicz-Blanc*. Warszawa: Biblioteka Narodowa 2007, 123 s. (Prace Instytutu Bibliograficznego; 44).

– *Statystyka w bibliotece i jej otoczeniu / Jerzy Maj*. Warszawa: Wydaw. SBP 2007, 191 s. (Nauka, Dydaktyka, Praktyka; 89)

● **Prace o charakterze praktyczno-wdrożeniowym:**

– *Jakość w działalności bibliotek. Oceny – pomiary – narzędzia / Elżbieta Barbara Zybert*. Warszawa: CEBID 2007, 155 s.

– *Public Relations bibliotek naukowych w Internecie / Małgorzata Jaskowska*. Kraków: Wydaw. Uniwersytetu Jagiellońskiego 2007, 224 s.

Na posiedzeniu w dniu 18 kwietnia 2008 r. Komisja zakwalifikowała do Nagrody publikacje autorstwa:

● **Jacka Puchalskiego**

Źródła do historii bibliotek w Polsce w latach 1918-1948. Studium bibliologiczne. Warszawa: Wydaw. SBP 2007, 333 s. (Nauka, Dydaktyka, Praktyka; 90)

● **Janusza Tondela**

Inkunabuły w zbiorach Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie. Toruń: Wydaw. Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Wydaw. Bernardinum w Pelplinie 2007, 619 s.

● **Jerzego Maja**

Statystyka w bibliotece i jej otoczeniu. Warszawa: Wydaw. SBP 2007, 191 s. (Nauka, Dydaktyka, Praktyka, 89)

Laureaci otrzymają dyplomy i medale.

Jadwiga Sadowska

Przewodnicząca

Komisji Nagrody Naukowej SBP im. A. Łysakowskiego

Obserwując realia

Tego jeszcze nie było. Chodzi o Bibliotekę Narodową. To, co się w niej dzieje, skupia uwagę całego środowiska. Troska bibliotekarzy o główną bibliotekę kraju wydaje się zataczać coraz szersze kręgi.

Zaczęło się niewinnie rok temu od wiadomości – m.in. na Forum EBIB – o mianowaniu dra Tomasza Makowskiego dyrektorem BN. Pojawiły się wówczas zjadliwe opinie na temat tej nominacji. Prawdopodobnie autorstwa członków dworu byłego szefa ksiąźnicy narodowej. Wydawały się niesprawiedliwe i krzywdzące, ale zastanawiało podkreślanie pewnych cech charakterologicznych nowego dyrektora. Osobiście stanąłem w obronie nominata na Forum. Dawałem mu kredyt zaufania, bo był kilkanaście lat, dobrym pracownikiem Zakładu Rękopisów i BN powinien znać dobrze. Tym bardziej że wcześniej, wyciągnięty przez mocodawców z szeregu pracowników, przez rok terminował na funkcji wicedyrektora. Śledziłem więc poczynania nowego dyrektora, które zastanawiały, niekiedy bawiły, i coraz częściej budziły zdziwienie. Uśmiech budziła waga, jaką początkowo dyrektor przykładał do podawania informacji o uzyskiwanych godnościach, honorowych członkowstwach (Ambasador Kultury Zamościa, członek Rady Muzealnej Łazienek). Ludzkie. Ale wkrótce, obok informacji o otwarciu Biblioteki Narodowej POLONA, zaczęły się pojawiać wiadomości budzące zaskoczenie a nawet sprzeciw, np. o likwidacji wydawanego od 1958 r. „Biuletynu Informacyjnego BN” oraz „Komunikatów” (od 1978 r.) – czasopism, które informowały otoczenie, co dzieje się w ksiąźnicy narodowej. Prawie jednocześnie wybuchła sprawa kontrowersyjnej decyzji dyrektora T. Makowskiego o zaprzestaniu współpracy z NUKAT. Na przełomie lipca i sierpnia pracownicy BN dowiedzieli się nagle, że mają nowy statut, zmianę struktury i konieczność przemieszczenia większości stanowisk pracy z budynku do budynku, z piętra na piętro, z pokoju do innego pokoju. Rada Naukowa BN oprotestowała nieuprzedzenie jej o tych zmianach oraz sprzeciwiła się zamierzeniu likwidacji Instytutu Książki i Czytelnictwa. W następnym miesiącu dyrektor T. Makowski uwikłał się w oprotestowaną masowo likwidację CEBID i włączenie jego resztek do BN. Niedługo później związki zawodowe skarżą się na Forum EBIB (Stanisław Kamiński) na ograniczenia w dostępie do informacji z posiedzeń Dyrekcji i Kolegium, na sposób konsultacji w sprawie nowej struktury organizacyjnej, na likwidację czasopism informujących otoczenie o działalności BN. Na Forum wtóruje pracownik BN ukrywający się pod pseudonimem Merkuryusz, który pisze m.in.: „Coraz mniej wiemy o tym, co dzieje się w BN. Nic dziwnego. Wyobraźcie sobie, że w BN tajemnicą służbową są objęte: plany (można zrozumieć, jeśli finansowe), sprawozdania, posiedzenia kolegiów, rozmowy dyrekcji ze związkami zawodowymi i radą pracowniczą, i oczywiście rozmowy pracowników z dyrektorem. Strach pomyśleć, jeśli ten nowy styl zarządzania upowszechni się w innych bibliotekach?” Czarę goryczy przelało zapowiedziane, ale zapomniane przez Dyrekcję zorganizowanie jubileuszu 80-lecia BN. Nastąpiła erupcja dyskusji o BN, w której uczestniczą osoby z zewnątrz oraz, pisujący z obawy pod pseudonimami, pracownicy BN. Ostrze krytyki kierowane jest przeciwko dyrektorowi Makowskiemu. W sposób niezwykle gwałtowny formułuje się zarzuty dotyczące nietransparentności jego decyzji, upolitycznienia, błędów w polityce kadrowej i płacowej oraz sposobów postępowania, które kojarzą się z makiawelizmem. Podaje się całe wykazy błędów i uchybień. Trzeźwo ustosunkował się do tej dyskusji prof. Jacek Wojciechowski, który napisał: „Anonimowość wypowiedzi ma ten plus, że można powiedzieć, co się myśli, bez obaw o konsekwencje. Ale ma też minus: można każdego obwinąć o wszystko.” Przyznał jednak słusznie: „Nie sądzę, żeby głosy zaniepokojenia wynikały „z powietrza”. I to jest clou całej sprawy na dziś, bo zapewne na tym się nie skończy. Interpelowany minister B. Zdrojewski na swojej stronie odpowiedział: „Wszystko jest przedmiotem bardzo ostrożnej, wyważonej i nie poddawanej emocjom analizy. Ważne są argumenty... nigdy insynuacje”.

Jau Wolosz

Listy

Szanowny Panie Redaktorze!

Przezytałam właśnie artykuł pt.: *Biblioteczne stany nie zjednoczone* z nr 3/2008 „Bibliotekarza” i jestem zdumiona treścią i formą, a także językiem tego tekstu.

Pan Profesor swoimi uwagami nie wnosi nic nowatorskiego, nie proponuje żadnych konkretnych propozycji organizacyjnych czy prawnych. Daje ujście swojej frustracji i to językiem ulicy (leca w dyrdy, kilo kitu, niebyswałe pierdoły). Czy nie lepiej byłoby, gdyby osoby z autorytetem profesora uniwersytetu o wieloletniej tradycji włączały się w działania nad stworzeniem polskich standardów dla polskich bibliotek akademickich, publicznych, pedagogicznych i szkolnych, a także rozwiązań prawnych, poprzez odpowiednie zapisy w prawie o szkolnictwie wyższym, ustawie o bibliotekach, zarządzeniach MEN i MKiDN i opracowanie odpowiednich przepisów wykonawczych, aby zaden wójt, sołtys, burmistrz, prezydent, ale także marszałek samorządu nie mógł wykipić się i nie realizować swoich zobowiązań względem bibliotekarstwa. Pan Profesor mało pisze o szkoleniu kadr bibliotecznych. Kpi jedynie z nieprzystosowanych bibliotekarzy do prowadzenia bibliotek jako uniwersalnych lokalnych centrów informacyjnych i kulturalnych. Oto urzędnicy min. Ujazdowskiego w zeszłym roku zlikwidowali szkolenie na poziomie pomaturalnym, odcinając wielu osobom możliwość dowiedzenia się jak powinno wyglądać nowoczesne bibliotekarstwo. To się nazywa działanie na rzecz wykluczenia informacyjnego. Czy Pan Profesor zainicjował jakąś akcję protestacyjną? Inna sprawa, że CEBID też poszedł po najmniejszej linii oporu. Może te ozdrowieńcze działania należało zacząć od właściwego przygotowania kadry, przy równoczesnym działaniu na rzecz opracowania standardów, odpowiednich rozwiązań prawnych. Może Pan Profesor jako znana osobistość zalobbuje w Sejmie za odpowiednimi rozwiązaniami prawnymi.

Przepraszam za długi list, ale „Bibliotekarz” nie ma internetowego forum. Jestem dyplomowanym bibliotekarzem na emeryturze, prowadzę bibliotekę WSInf w Łodzi.

Z poważaniem
Wanda Kuźko

ANTYLIST

Autorka listu dyktuje mi o czym i jak mam pisać, co mam robić a czego nie i przepytuje na okoliczność dokonania. Będę udawał, że tego nie widzę, bo gdybym zapytał o tytuł dla tych pouczeń, mogłoby być założenie. Nie jest źle, kiedy każdy zna swoje miejsce.

W „Bibliotekarzu” publikuje się teksty publicystyczne, niekoniecznie obiektywne, proponujące wymianę opinii, a czasami (co lubię) prowokujące. Każdy kto pisze, chętnie widzi oddźwięk, ale tym razem satysfakcja jest żadna, nic bowiem z tego, co napisałem, nie zostało zrozumiane. Taka też jest sugestia braku propozycji: one tam są, oraz w wielu innych tekstach, które opublikowałem tu i ówdzie. Twierdząc tam mianowicie, że nawet w obecnym stanie prawnym (wyliczenie MEN i MKiDN jest bez sensu!), można przeorganizować uczelniane układy bibliotek (i napisałem – jak), byle tylko chcieć.

Ale jest inny powód, dla którego nadesłany list komentuję. Otóż jest tam sygnał bardzo (niestety) powszechnego w bibliotekarstwie myślenia magiczno-postsocjalistycznego.

Oto MY (kto to jest my?) wiemy, co jest bibliotekarstwu potrzebne, zatem zalecimy IM (komu?), żeby to zrobili. ONI (kto?) mają to wykonać, a MY zajmujemy się naszą codziennością. Oraz jeszcze potrzeba kilku aktów prawnych (nie ma ich?) i będzie w porządku.

To jest zasmucające wyobrażenie rzeczywistości, sygnalizujące tylko myślową inercję i bierność. Z czego nie wynika nic. Co zresztą też w tekście przewidziałem (vide: zakończenie), ale wcale się z tego nie cieszę.

Obiecałem Naczelnemu, że nie będę się pastwił, lecz to jedno muszę napisać.

Szanowna Pani!

Wobec prawa wszyscy są równi. Kiedy zatem nakazuje mi Pani lobbowanie sejmowe, odpowiadam: niech to Pani sama zrobi. Ma Pani identyczne uprawnienia i możliwości. Doradzam tylko, żeby nie używać pojęcia „lobbować w Sejmie”, bo za to właśnie jeden pan przesiedział w więzieniu kilka lat bez roku.

Jacek Wojciechowski

Wspominając jubileusz SBP

Władysław Bartoszewski

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich było dla mnie środowiskiem, gdzie mogłem się jakoś wykazać, potwierdzić się i zrobić coś pożytecznego

Kiedy do Was przychodzę, ogarnia mnie melancholia wspomnienia o pięknej młodości. Bo obchodzimy tutaj wszyscy 90-lecie działalności tego zasłużonego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Mój więcej niż romans, bo trwały stosunek przyjaźni i oddania, z tą organizacją zaczął się lat temu 52, w roku 1955. Byłem wówczas w bardzo trudnej sytuacji życiowej i Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich było pierwszym miejscem pracy. Zarząd Główny Stowarzyszenia miał wtedy kątem bardzo gościnny pobyt, miły, ale w bardzo skromnych warunkach, w obrębie budynku Biblioteki Publicznej Miasta Stołecznego Warszawy, jeszcze wtedy nie rozbudowanym. W kąci pod schodami mieściło się wówczas Stowarzyszenie Bibliotekarzy i Biuro Zarządu Głównego. Po sześciu i pół roku więzień komunistycznych, kiedy miałem do wyboru przyjąć jakieś nieprzystojne propozycje albo być bezrobotnym, Bogdan Horodyski dał mi pracę kierownika technicznego (żeby było ostrożnie) wydawnictw fachowych Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

I tak się zaczął mój stosunek ze Stowarzyszeniem, który prowadził konsekwentnie przez dwadzieścia kilka lat, aż do godności członka Zarządu Głównego i Prezydium Zarządu Głównego SBP w kadencji 1969-1972, z przydziałem kompetencji: Wydawnictwo. W pięknym wydawnictwie kronikarskim, które dzisiaj przejrzałem [*Kronika Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich 1917-2007* (2007) – red], zobaczą Państwo dość imponujący obraz rozwoju wydawnictw Stowarzyszenia w la-

tach 1954 i następnym. To oczywiście wynikało ze zmiany koniunktury politycznej, przemian odwilżowych i możliwości, które zaistniały, a których przedtem nie było. Na to się nałożyła moja praca jako, później, kierownika referatu wydawniczego, członka Redakcji „Poradnika Bibliotekarza”, inicjatora i członka Redakcji „Informatora Bibliotekarza”, potem – „Informatora Bibliotekarza i Księgarza”. To trwało do roku 1976. Skończyło się nie dlatego, że ktoś mnie ze Stowarzyszenia wydalili, tylko dlatego, że dostałem stałą pracę w Lublinie – starszego wykładowcy historii na KUL. Jeżdżąc z Warszawy na KUL, musiałem nawet z wszystkich ryczałtowych powiązań, jakie jeszcze miałem ze Stowarzyszeniem zrezygnować, zachowując przyjaźnie z ludźmi.

Kiedy dzisiaj wspominam – nie dzieląc żyjących i nieżyjących, bo wspominam na równi żyjącą Jadzię Kołodziejską, jak i nieżyjącą Jankę Cygańską, żyjącą Marię Dembowską, jak i nieżyjące profesor Alodię Gryczową, Helenę Hleb-Koszańską, obok dziesiątków innych koleżanek, redaktorek pism, autorek, działaczek biblioteki dziecięcej (między innymi myślę tu o Halinie Skrobiszewskiej) – to wszystko było dla mnie bardzo ważnym i cennym doświadczeniem życiowym. To nie była intratna praca zarobkowa, bo nikt się nie dorobił na pracy w Stowarzyszeniu. To była bardzo skromnie płatna praca, ale dająca satysfakcję motywacyjną: zrobić coś, co dla kultury polskiej ma sens. Żyjąc w tym PRL-u jako element obcy, za jaki się uważałem i za jaki mnie uważano, miałem poczucie, że nie jestem bezpotrzebny, nieużyteczny. Byłem wtedy mężczyzną czterdziestokilkuletnim, który ma ambicje i powinien mieć ambicje, aby w czymś się w życiu sprawdzić. Stowarzyszenie było dla mnie ramami, a ludzie Stowarzyszenia środowiskiem, gdzie mogłem się jakoś wykazać, potwierdzić i zrobić coś pożytecznego. Długo by o tym mówić. Może jeszcze coś o tym napiszę, bo naprawdę rzecz na to zasługuje, z udokumentowaniem.

Dodam tutaj, ku mojej satysfakcji, że biorąc udział jako jeden z gości w Kongresie Kultury Polskiej, dziś już historycznym, 11-12 grudnia roku 1981, przerwany nocą generałów z 12 na

13 grudnia (której to nocy, jak należy, zostałem internowany, czyli straciłem możliwość działania), przemawiałem 12 grudnia po południu i byłem tam jedynym z przemawiających ludzi z kół literackich – byłem wtedy sekretarzem generalnym już polskiego PEN Clubu – który mówił o roli polskich bibliotekarzy i bibliotekarek w kulturze narodowej. (To zostało opublikowane). Ostrzegałem kolegów obecnych na sali, w tym śp. mojego przyjaciela Andrzeja Kijowskiego, żeby nie mówił tak lekceważąco o wieczorach autorskich i takich różnych sprawach, bo to była codzienna pozytywna miazga naszej twórczości, prawda środowiska, w którym byliśmy duchowo względnie niezależni. Z tym przesłaniem wróciłem do domu i w nocy zakończyłem działalność na sze-

reg lat, a w ośrodku internowania, jeszcze w Jaworznie, spotkałem kolegę Oskara Czarnika. I tak bibliotekarze byli dalej obecni i są obecni do dziś w moim życiu.

Korzystając z tej okazji, wspominając z rozczuleniem Bogdana Horodyskiego, Jana Baumgarta, jak zresztą wielu innych, a wypadałoby przypomnieć dziesiątki innych nazwisk – na ręce obecnych młodych koleżanek i starszych kolegów składam bardzo, bardzo serdeczne podziękowanie. Za wszystko dobro, które mnie spotkało od Stowarzyszenia, od ludzi Stowarzyszenia – z całego serca dziękuję.

(Jest to autoryzowany tekst przemówienia prof. Władysława Bartoszewskiego, wygłoszony podczas uroczystości jubileuszowych SBP w ubiegłym roku)

CYTATY

Promocja i marketing. Oto rozwiązania. A póki co, to np. o tygodniu bibliotek zero w mediach... To właściwie święto samych bibliotekarzy. A powinno być ogólnopolską akcją, robioną wspólnie z wydawcami, promującą czytelnictwo, biblioteki. W tym czasie powinny być dni otwarte w bibliotekach naukowych i specjalne wystawy cennych zbiorów (starodruków) w zbiorach polskich bibliotek naukowych, konkursy, etc. Powinno się, nawet na chłama, atakować media informacjami o czytelnictwie, bibliotekach. A jeśli się nie ma zapалу i uporu, to się nie przebije do mediów. Czyli maksymalnie dużo PR-u i marketingu w bibliotekach. A tego brak, brak i powtarzam raz jeszcze brak. A jeśli już coś się w tym zakresie robi (swoją drogą mogę w tym zakresie jedynie pochwalić małe biblioteki samorządowe – one robią wspaniałą robotę, mimo że nie mają od tego specjalistów i wiedzy specjalistycznej ani pieniędzy, ale ogromny zapal i chęci – naprawdę gratuluję tym skromnym bibliotekarzom z małych i zazwyczaj biednych ośrodków, bo naprawdę zasługują na to), to jest to robione albo, przepraszam za określenie, „... na odwal się”, albo byle by coś było, ale nie ma całościowego programu, nie ma to rąk i nóg. A taki PR i marketing mają (a raczej go nie mają) polskie duże biblioteki naukowe i wojewódzkie (w tym też BN i BUW). W przeciwieństwie do bibliotek Europy Zachodniej i USA, wystarczy porównać strony internetowe i wszystko jasne.

Marcin Brachfogel na Forum EBIB – 2008-03-28

*

Zasady rekrutacji na stanowisko dyrektora, jakie wynikają z opisywanych przepisów, stwarzają gwarancję, że większość szefów bibliotek publicznych nigdy nie będzie wiedziała, o czym mówi, jeśli los zmusi ich do mówienia o bibliotekach cyfrowych, katalogach, bazach danych i całym tym informacyjno-wyszukiwawczym nudziarstwie.

Henryk Hollender, Cyfrowe okolice (26) w „Poradniku Bibliotekarza” 2008 nr 3

Bożena Bednarek-Michalska

Czasopisma bibliotekarskie w nowej kulturze

Rewolucja technologiczna XXI w. każe nam zastanowić się nad dotychczasowym modelem publikowania i dystrybucji czasopism bibliotekarskich. Rosnące koszty produkcji papierowego czasopisma, jego promocji czy sprzedaży pokazują, że coraz trudniej utrzymać jest tytuł przy zachowaniu jego wysokiej jakości i atrakcyjności. Kultura odbioru także uległa zmianie, nowe pokolenie bibliotekarzy należące do *Generacji X* czy *Generacji Y*, nie chce być biernym odbiorcą treści wydrukowanych. Jego wymagania czytelnicze, percepcja treści i potrzeby kreacji są całkowicie różne niż pokolenia starszego o 20 lat. Z tej młodej generacji wyrasta nam **pokolenie fachowców i czytelników** ery globalizacji, które potrzebuje innego dostępu do publikacji: interaktywnego uczestnictwa, współtworzenia treści i formy (*collaborative society*), komentowania czy recenzowania, spersonalizowania usług. Podejrzewam, że szeroki dyskurs społeczny i kreatywność zbiorowa będzie jednym z ważniejszych wyznaczników nowej epoki. Szczególnie, jeśli chodzi o szeroki zakres recenzowania, może to pomóc podnieść jakość nie jednej publikacji. Świat nauki i edukacji przestaje się obracać w zamkniętym kole ekspertów – dziś wszyscy jesteśmy wystawieni na widok publiczny i poddawani ocenie.

W związku z tym, nie ma się co dziwić, że czasopisma fachowe na świecie zmieniają swoją formę i czynią ją bardziej współczesną i atrakcyjną dla nowego pokolenia. Publikowanie elektroniczne wydawnictw bibliotecznych staje się nie tylko koniecznością ekonomiczną, ale i wymogiem chwili. Dotyczy to zarówno odbioru czasopism, jak i procesu ich produkcji. Jest to o tyle trudne, że faktycznie nie możemy dziś określić, jak będzie wyglądało czasopismo przyszłości. W kulturze konwergencji wszystko jest możliwe. Już dziś przenikanie się form, nakładanie treści powoduje, że zaciera się różnica pomiędzy artykułem, przeka-

zem wideo a prezentacją multimedialną. Zaciera się granica autorstwa w przypadku współtworzenia i współedytowania treści. Kto jest dziś autorem artykułu w Wikipedii? Kto ponosi za niego odpowiedzialność? Kto jest jego recenzentem?

Problemów związanych z nowym modelem komunikacji, nie tylko naukowej, ale i społecznej, jest dużo. Spotykam się także z argumentami, że ta radosna twórczość promuje tandetę, generuje miliony niepotrzebnych tekstów i lansuje nowe gwiazdy w stylu oszustki z YouTube *Lonelygirl15*. Nie sposób jednak ignorować nowych zjawisk, udawać, że ich nie ma. Należy raczej próbować wpisać się w nie i zrobić wszystko, by przy tworzeniu nowych form i treści zachować jakość czasopisma i krąg ludzi, którzy go czytają, a jutro być może będą współtwórcy.

Blogowanie i wiki

Zabierając głos w dyskusji na temat przyszłości czasopism bibliotekarskich pozwolę sobie nakreślić kontekst, w jakim one dziś funkcjonują, ponieważ bez tej refleksji trudno jest cokolwiek wyrokować. A i tak wiadomo, że futurologia jest tak naprawdę „wrózeniem z fusów”, przechodzi do historii ten, który najbliższy będzie spełnieniu się jego wróżby, a nie każdy, kto wróży. Ja ambicji wielkich nie mam, ale ciekawi mnie to, co dzieje się wokół nas, więc powrózę nieco.

Kiedy przyglądamy się zjawisku współtworzenia zawartości sieci i narzekamy na jakość treści, z jakimi czasem przychodzi nam obcować, nie możemy nie wspomnieć o blogowaniu, czyli publikowaniu pamiętników, czy własnych newsów, gazet, anonsów. Blogi bardzo różnią się między sobą, ale wszystkie mają formę publikacji ciągłej. Do tego stopnia, że polski sąd, nie tak dawno, nie za bardzo wiedział, czy nie zakwalifikować ich do czasopism i nie zmusić blogerów do oficjalnej rejestracji blogu jako tytułu czasopisma. Na szczęście może obejść się bez tego. (Obawiam się wkraczania urzędniczych procedur i restrykcji w sieci, bo łatwo zabijają spontaniczną twórczość i inicjatywy, które nadają rewolucyjny charakter sieci. Zabijają także wolność tworzenia). Muszę przyznać, że na początku próbowałam ignorować

to zjawisko, bo wydawało mi się całkowicie amatorskie i przypominało raczej folgowanie ekshibicjonistycznej potrzebie zwierzenia się z najbardziej osobistych spraw czy emocji. Ale kiedy pojawiły się blogi poważnych publicystów, w których poruszano trudne tematy, zaczęłam rozumieć, że blogowanie to coś więcej, widać bowiem, że zmierza do zmiany modelu komunikacji i dyskursu społecznego.

czasopisma. Niekoniecznie zawsze prowadzi do banalizacji. Młodzi, żeby twórczo się rozwijać, mieć wpływ na swoje wykształcenie, zaistnieć w sieci wchodzą także w inne inicjatywy związane z WEB 2.0, tworzą Wikipedię, Kinię czy portal Biblioteka 2.0. Do starych inicjatyw dodają nową jakość, dopominają się o swoje prawo do głosu i otwartej debaty środowiskowej.



Blog Edwina Bendyka

O blogach bibliotekarskich szerzej można przeczytać na łamach „Biuletynu EBIB” nr 88 i 89 [1] [2] i warto się zastanowić czy nie włączają one w dyskurs fachowy tych członków naszej społeczności, którzy pozostawali do tej pory w tle utytułowanych oraz posadowionych na stanowiskach kolegów, a ci ostatni często ten dyskurs w sposób brutalny przerywali, czasem łącząc atak słowny z poważnymi konsekwencjami zawodowymi.

Czy zatem sfera blogowania nie jest sferą wolności wypowiedzi na temat swojej pracy, zawodu, wentylem bezpieczeństwa dla młodych, odreagowaniem braku zrozumienia, ignorowania pomysłów, czasem bardzo kontrowersyjnych (zwłaszcza, że blog można prowadzić pod zgrabnym i żartobliwym pseudonimem)? Tworzenie dobrych blogów tematycznych może być uprawianiem eseistyki w dobrym stylu i zaczątkiem

Uważam, że warto ich wspierać, bo blogi, wiki, fora, portale społecznościowe są to niezwykle ciekawe zjawiska kulturowe, ale w tworzeniu wymagające samozaparcia, wiary w swoje możliwości i determinacji oraz wytrwałości. Czy młodzi ludzie rozwiną te inicjatywy w sensowne cykle, formy, które przetrwają? Czy stworzą nową formę czasopism fachowych? Mam nadzieję, że tak i że biurokraci nie wymyślą jakichś bezsensownych przepisów, przez które trzeba będzie każdy wpis w sieci rejestrować w sądzie, jako czasopismo.

Dziennikarstwo obywatelskie

Bardzo interesujące wydaje się także dziennikarstwo obywatelskie – amatorskie, spontaniczne, nie limitowane – polegające na zdobywaniu informacji, przetwarzaniu i publikowaniu jej na



Blog Biblioteka 2.0

specjalnie do tego przygotowanych platformach. Od samego początku istnienia Internetu pojawiały się w nim różnego rodzaju gazetki (Donosy) czy biuletyny tworzone dla małych środowisk, ale miały one bardzo ograniczony zasięg oddziaływania i były budowane przez ograniczoną liczbę redaktorów. W przypadku dziennikarstwa obywatelskiego jest to rodzaj masowego informowania się z pomocą serwisów, często kojarzonych z gazetami. Jest to nowa aktywność, przejaw korzystania z wolności wyboru takiej informacji do publikowania, jaka w naszym lokalnym środowisku wydaje się ważna. Każdy może podjąć decyzję i próbować zostać dziennikarzem lokalnym. Oto przykład informacji z dnia: 12.01.2008 r. g. 21:14, zamieszczonej w czasopiśmie „Wiadomości 24” przez Agatę Zambrzycką z Torunia pt. „Dzień Wegetarian w Toruniu”: *W piątek (11.01.2008 r.) w ramach Dnia Wegetarian w godz. od 12 do 14 przy toruńskim Uniwersamie, studenci Szkoły Medytacji i Bhakti Jogi zorganizowali bezpłatny wegetariański poczęstunek. Przygotowali przepyszne wege-strogonowa z ziemniaczkami.* Źródło: „Wiadomości 24” [online] http://www.wiadomosci24.pl/artukul/dzien_wegetarian_w_toruniu_55071.html. Do informacji dodano serwis fotograficzny, wszystko pod-

pisane, podane fachowo – czemu nie? Z tego serwisu korzystają czasem dziennikarze zawodowcy, bo zdarza się, że pojawia się ciekawy komunikat, który zechcą zamieścić w swoich gazetach. To wzajemne przeplatanie się światów amatorskiego i profesjonalnego może mieć w przyszłości wpływ na kształt czasopism, także bibliotekarskich.

Dziennikarstwo obywatelskie, wikimania czy blogosfera mają swoich wrogów, którzy piszą, że zalewa nas fala tandety i grafomanii, że nie damy sobie rady z oddzieleniem „ziarna od plew”. Jest w tym coś, ale czy nie warto jednak przyrzeć się temu nowemu zjawisku socjologicznemu, z którym mamy do czynienia? Masowe uczestnictwo w tworzeniu zasobów kultury może pokazać, że nikt nie ma monopolu na informację i że manipulacje mediów, z którymi bardzo często mamy do czynienia (tabloidy), mogą być łatwo sprostowane, skarykaturowane, ośmieszane czy zre-cenzowane. Czuję się w tym smak wolności, brak knebla na ustach.

Czasopisma bibliotekarskie – co mamy?

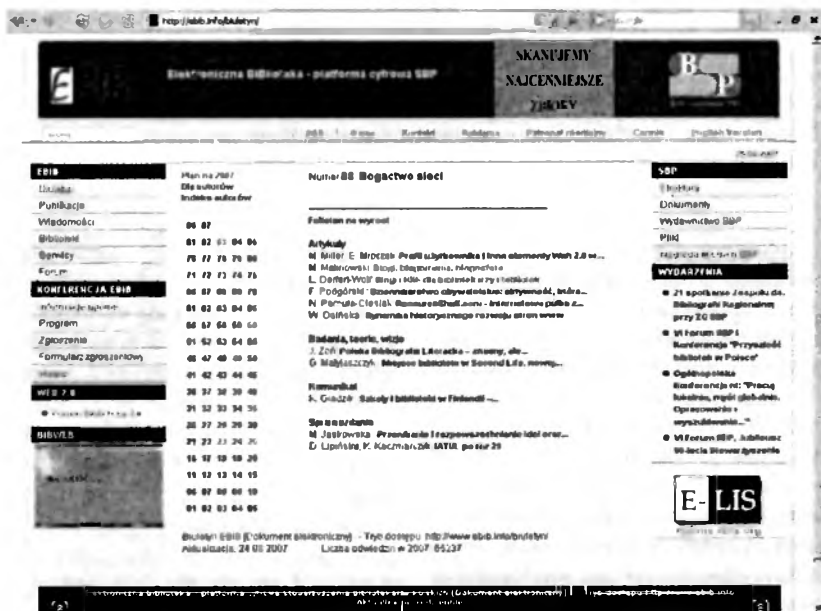
Taki mamy kontekst społeczny i kulturowy, z blogów bibliotecznych mogą urodzić się nowe

serwisy, czasopisma, podcasty lub formy mieszane. Na tym polega konwergencja mediów, która zmienia model komunikacji zawodowej. Jednak jak na razie na rynku wydawniczym królują czasopisma tradycyjne, drukowane na papierze o bardzo małym zasięgu i odbiorze czytelnicznym.

W roku 2007 baza danych ULRICHS podawała liczbę 3734 tytułów czasopism bibliotekarskich wychodzących na całym świecie. Lista regensburska <http://rzblx1.uni-regensburg.de/ezeit/notowała> 574 tytuły, Directory of Open Access Journal (DOAJ) – <http://www.doaj.org/> – 78 tytułów z zakresu bibliotekoznawstwa i informacji naukowej. Wiele z nich jest dostępnych w Internecie, ale w bardzo różnych zakresach – od spisów treści po pełne teksty. Do wielu dostęp mają tylko subskrybenci. Polska nie należy do krajów

elektronicznego, nie zna „Biuletynu EBIB”, mimo iż ma ISSN od 1998 r. i jest czasopismem open access, promuje ten ruch i działa w nim aktywnie, współtworząc międzynarodowe repozytorium bibliotekarzy E-LIS. Portal EBIB podaje spisy treści 17 czasopism bibliotekarskich, które zgodziły się na współpracę i regulaminie przysyłają informację do redakcji.

Co z tego wynika dla bibliotekarzy? Czy korzystają z tego bogatego zasobu, by się kształcić, jak duży jest to procent? Nie znam żadnych statystyk, które pokazywałyby czytelnictwo fachowe w naszym środowisku. Jedynie z nakładów poszczególnych tytułów możemy domyślać się, jaka jest poczytność czasopism. Baza danych ULRICHS wśród 37 tytułów europejskich, które mają nakład powyżej 2000 egzemplarzy podaje tylko „Bibliotekarza” i „Poradnik Bibliotekarza”. O nakładach czasopism elektronicz-



„Biuletyn EBIB” w nowej szacie pod Joomla! (open source)

produjących w tym zakresie. Czasopism elektronicznych u nas jak na lekarstwo, repozytorium żadnego, ruch Open Access dopiero raczkuje. Komunikacja naukowa opiera się na tradycyjnie drukowanych czasopismach, szczególnie *zeszytach naukowych* uczelni, których nikt nie czyta, a które kosztują każdą uczelnię setki tysięcy złotych. Stać nas na taką rozrzutność, ale na dofinansowanie repozytoriów i czasopism elektronicznych nie ma pieniędzy. Baza BN notuje ponad 64 tytuły czasopism bibliotekarskich, w tym ani jednego

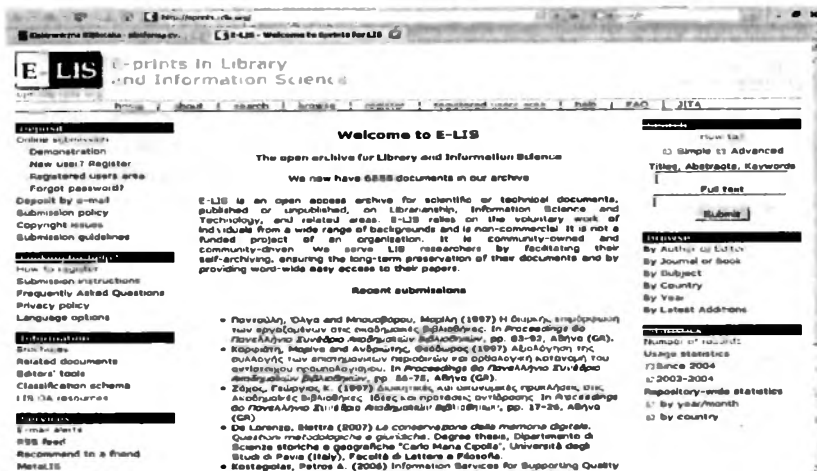
nich się nie mówi, bo one nie mają nakładu, mają za to różnego rodzaju automatyczne metody pomiaru „czytelnictwa”. Niestety metody te są zawodne, ponieważ nie ma pewności, co liczyć: wejścia do artykułu (kliknięcia), pobrania plików czy wydruki.

Dla potrzeb statystycznych w „Biuletynie EBIB” liczone od samego początku kliknięcia na tekst pojedynczego artykułu. Sprawozdania pokazują, że pierwsze teksty z lat 90. przeglądało 100-200 osób. Dziś do jednego dobrego tekstu może

wejść i 10 000 czytelników, przy czym czasem mogą to być te same osoby, które zaglądną kilka razy do artykułu, by go dobrze zacytować, skopiować fragment, przeczytać lub wydrukować. Warto wiedzieć także, że statystyki wejść do poszczególnych numerów „Biuletynu” po roku czy dwóch ulegają zmianie. Okazuje się, że stare numery czasopism są równie często przeglądane, jak nowe, zmienia się też ranking najpoczytniejszych numerów „Biuletynu EBIB”. Dane za dwa lata pokazują, że to, co jest online, jest stale przeglądane, a poczytność rośnie stopniowo, niekoniecznie na początku cyklu. Teraz przedział pomiędzy 5000 a 7000 wejść do jednego numeru jest czymś naturalnym. W 2000 r. było to 1000 kliknięć na numer. Nawet, jeśli cały tekst przeczyta porządnie

instytucje publiczne). Stają wobec konkurencji repozytoriów takich jak E-LIS, muszą być przygotowani na argumenty, które padają po drugiej stronie sceny.

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, które jest poważnym wydawcą w naszej branży, wraz z redaktorami czasopism zdecydowało się na udostępnienie niektórych tytułów w Internecie w całości. Dwa z nich („Bibliotekarz” i „Poradnik Bibliotekarza”) już są zeskanowane i niedługo ukażą się w Kujawsko-Pomorskiej Bibliotece Cyfrowej. Jest to także jedna z form przechodzenia do formy elektronicznej, nie do końca zalecana, ale możliwa do zastosowania do czasu, kiedy wydawcy wdrożą nowoczesne systemy zarządzania treścią. Widzą oni, że „diabeł nie śpi”, nic nie stoi w miejscu, wszystko ulega zmianom, inna jest



Międzynarodowe repozytorium E-LIS dla bibliotekarzy

połowa z klikających, to i tak jest to więcej niż przy nakładach niektórych czasopism drukowanych. Po licznych cytowaniach w publikacjach bibliotekoznawczych wiadomo, że „Biuletyn EBIB” zdobył sobie miejsce w środowisku i jest czytany.

Co więcej, redaktorzy czasopism tradycyjnych widząc, że poczytność tytułów elektronicznych rośnie, a czasem i *impact factor*, czyli cytowania (tu może być różnie w różnych latach, zob. badania Knowltona [3]) starają się zmienić swój model publikowania i udostępniania na hybrydowy, czyli trochę tekstów idzie do druku na papier, trochę online, trochę na subskrypcję, trochę za darmo w sieć. Zmieniają także źródła finansowania czasopism fachowych (sponsorzy, granty,

tylko skala zmian w różnych krajach i niespodzianek, jakie pojawiają się dookoła tradycyjnego wydawcy, ale widać je gołym okiem. Poza tym decydują tu także względy ekonomiczne oraz skala wymagań i utrzymania zaufania odbiorców.

Nowe technologie dla czasopism elektronicznych

Na początku lat 90., kiedy powstawały pierwsze czasopisma elektroniczne ich forma była prosta, tworzono je za pomocą języka html i umieszczano na stronach WWW, wcześniej jeszcze w technologii GOPHER. Dziś praca redakcyjna opiera się o specjalne systemy publikowania ta-

kie, jak darmowy Open Journal Systems (stworzony przez Public Knowledge Project) [4], gdzie każde zadanie jest zautomatyzowane – co znacznie przyspiesza moment ukazania się numeru i ułatwia prace redakcyjne. Dzięki takiej platformie praca nad czasopismem elektronicznym zaczyna się od kontaktu z autorem, który ma w platformie swoje miejsce do wprowadzania danych osobowych i pierwszej wersji artykułu (preprintu) oraz może śledzić postępy w procesie redagowania i recenzowania. Następnie swoje moduły mają redaktorzy, recenzenci oraz korektorzy, a procedury pracy są tak ustawione, żeby tekst przechodził zwykłą ścieżkę publikowania. Każdy z uczestników tego procesu może śledzić drogę tekstu oraz etapy pracy nad nim i włączyć się wówczas, kiedy trafia on do jego modułu. Wielcy wydawcy (Emerald, Elsevier) obudowują jeszcze te platformy innymi usługami skierowanymi do potencjalnych autorów czy bibliotekarzy, tworząc zindywidualizowane miejsca na swoich redakcyjnych portalach mające na celu związanie wszystkich uczestników procesu publikowania i udostępniania czasopism w jedną społeczność zainteresowaną ich odbiorem, a tym samym jakością publikowania elektronicznego. A firma ma przy okazji reklamę i promocję. Po drugiej stronie mamy aplikacje przeznaczone dla blogów czy wiki. Są to gotowe systemy, które nie wymagają od nas znajomości języka programowania i pozwalają prawie automatycznie tworzyć dzienniki czy serwisy. Technologia więc bardzo sprzyja publikowaniu elektronicznemu, ale jeśli chcemy być bardziej profesjonalni, to trzeba pamiętać o przygotowaniu się do trudnej pracy, zapewnieniu sobie opieki fachowców: redaktorów, korektorów, tłumaczy oraz informatyków. To są dodatkowe koszty, na które musi nas być stać.

Czasopisma bibliotekarskie – dokąd dojdziemy?

Czy mogę się zatem pokusić o odpowiedź na pytanie: jaka będzie przyszłość czasopism fachowych w Polsce? Sądzę, że taka, jaką sobie sami stworzymy. Dzisiejszy obraz może nie napawa optymizmem, ale także są pierwsze oznaki aktywności młodych, którzy inaczej się ze sobą komunikują. Konkurencja rośnie, wychodzi z pieluch, wprawia się technologicznie, lada moment wejdzie na scenę i połączy kablem lub falą radiową wszystkich młodych bibliotekarzy, którzy stwo-

rzą *telegazetoradiofon* wyświetlany na wszystkich przenośnych urządzeniach i tworzony w biegu, locie, na leżąco oraz w kąpielu. Tym sposobem nasze „ebibowe telepracowanie” i redagowanie będzie anachronizmem nie do zniesienia, i spokojnie odejdzie sobie na emeryturę, a publikowanie tradycyjne ograniczy się jedynie do drukowania tego, co urodzi się elektronicznie. Nowe pokolenie lubi gadżety, które nam sprawiają kłopot, bo przy każdym z nich jest za duża instrukcja obsługi i z tymi elektronicznymi cackami będzie spokojnie egzystowało.

Zmienia się nośniki, kanały i jakość odbioru, ale słowo i czytelność przetrwa. Od edukacji zależy czy ograniczymy się do pobieżnego wertowania elektronicznych ekranów, czy wrócimy do głębszych refleksji i wymiany wiedzy na globalnej agorze, nie lokalnej. Ta perspektywa współuczestniczenia w dyskursie szerszym, z ludźmi z innego miejsca na Ziemi, obracającymi się w odmiennej kulturze jest nęcąca i zachęcająca, pozwala tworzyć czasopisma interkontynentalne, daje szansę ludziom, którzy bez takiej wymiany informacji nigdy nie zaistnieliby jako dziennikarze czy redaktorzy. Jak nowy elektroniczny rynek wydawniczy się ułoży i jakie formy przetrwają, okaże się za parę lat.

Bożena Bednarek-Michalska jest redaktorem „Biuletynu EBIB”.

PRZYPISY:

- [1] Derfert-Wolf Lidia: *Blogi i RSS dla bibliotekarzy i bibliotek „Biuletyn EBIB”* [Dokument elektroniczny] / red. naczelny Bożena Bednarek-Michalska – Nr 7/2007 (88) sierpień/wrzesień. – Czasopismo elektroniczne. – [Warszawa]: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich KWE, 2007. – Tryb dostępu: <http://www.ebib.info/2007/88/a.php?derfert>. ISSN 1507-7187.
- [2] Malinowski Marcin: *Blogi, blogomania, blogosfera. „Biuletyn EBIB”* [Dokument elektroniczny] / red. naczelny Bożena Bednarek-Michalska – Nr 7/2007 (88) sierpień/wrzesień. – Czasopismo elektroniczne. – [Warszawa]: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich KWE, 2007. – Tryb dostępu: <http://www.ebib.info/2007/88/a.php?malinowski>. ISSN 1507-7187.
- [3] Knowlton Steven A.: *Continuing use of print-only information by researchers*. „Journal of the Medical Library Association” 2007 January; 95(1): 83-88. Tryb dostępu: <http://www.pubmedcentral.nih.gov/articlerender.fcgi?artid=1773050>.
- [4] *Public Knowledge Project. „Open Journal Systems”*. [data dostępu 21 wrzesień 2007]. Tryb dostępu: <http://pkp.sfu.ca/>.

Komputeryzacja bibliotek publicznych w Polsce jest w chwili obecnej jednym z głównych czynników determinujących przekształcenia w organizacji ich pracy: modernizację warsztatów, wprowadzanie nowych usług. Wpływa więc nie tylko na technologiczne unowocześnianie bibliotek, ale także na zmiany jakościowe, jest miernikiem nowoczesności. Komputeryzacja nie jest jednorazowym działaniem czy też jednostkową inwestycją (kupnem komputera, programu bibliotecznego), lecz procesem integrującym funkcje biblioteczne, kreującym działania i usługi poprzez wykorzystanie nowych technologii. Początki komputeryzacji w polskich bibliotekach sięgają lat 60. ub. stulecia, choć o zjawisku powszechnej komputeryzacji możemy mówić dopiero w latach 90.

Problematyka komputeryzacji bibliotek publicznych, była przedmiotem wielu prac koncepcyjnych, analiz, publikacji, konferencji itp. Jej przebieg jest monitorowany przez powołaną w 1991 r. przy ZG SBP Komisję Automatyzacji, która od początku lat 90. na podstawie badań ankietowych prowadzonych co dwa lata informuje o stanie komputeryzacji bibliotek publicznych w Polsce¹. Jednym ze źródeł wiedzy o postępie komputeryzacji są dane publikowane od 2004 r. w rocznikach „Biblioteki Publiczne w Liczbach” opracowywanych w IKiCz BN na podstawie oficjalnych materiałów GUS.

I. Komputeryzacja w statystyce GUS

Pierwszą próbę przeprowadzenia pełnego badania stanu komputeryzacji bibliotek publicznych w Polsce podjął GUS w 1999 r. Było to badanie jednorazowe, na osobnym formularzu² i nie weszło na stałe do arkusza K-03. Przez następne lata IKiCz BN podejmował starania o włączenie tematyki komputeryzacji bibliotek do stałego zakresu badań. Dopiero w arkuszu za 2004 r. komputeryzacja bibliotek jako stały dział³ weszła do realizacji i dzięki temu w roczniku „Biblioteki Publiczne w Liczbach” za ten okres można było przedstawić pierwszy krótki raport o stanie ich komputeryzacji.

Przy wprowadzaniu w 2004 r. do formularza K-03 działu dotyczącego komputeryzacji zagadnienia ujęto w pięciu działach pozwalających na określenie liczby komputerów użytkowanych w bibliotekach (ogółem, dostępnych dla czytelników), wykorzystywanych do prac biblioteczno-bibliograficznych oraz działających jako jednostki autonomiczne, w sieci lokalnej biblioteki (lub innej instytucji) oraz podłączonych do Internetu (w tym dostępnych dla czytelników). Zapytano także o użytkowane programy biblioteczne, a także o dostęp do własnych katalogów w Internecie oraz korzystanie z zewnętrznych baz danych.

Jedną z zasadniczych różnic między formularzem z 1999 r. a tym obowiązującym od 2004 r. był sposób określenia stanu informatyzacji działalności biblioteki, co miało pozwolić na określenie liczby bibliotek komputeryzowanych (skomputeryzowanych). W 1999 r. odpowiedzi na to pytanie szukano poprzez liczbę wdrożeń modułów zintegrowanego (zautomatyzowanego) lub własnego systemu bibliotecznego, a w obecnie stosowanym arkuszu K-03 przez określenie liczby bibliotek posiadających komputery. Zarówno pierwszy, jak i drugi sposób zbierania informacji nie daje możliwości pełnego określenia stopnia zaawansowania komputeryzacji placówek. Ponadto oba formularze (za 1999 r. i obowiązujący od 2004 r.) różnią się sposobem podejścia do problematyki komputeryzacji i zakresami postawionych pytań, co, niestety, uniemożliwia porównanie zebranych informacji. Dodatkowo nie wszystkie dane uzyskane z formularza z 1999 r. zostały uwzględnione w publikacji Kultura 1999⁴, w związku z czym nie są dostępne. Dopiero od 2004 r. cykliczność badań GUS dotyczących stanu komputeryzacji bibliotek⁵ pozwala na ciągłą obserwację zjawisk i pełniejszą analizę zachodzących zmian.

II. Komputeryzacja bibliotek publicznych w latach 1999 i 2004-2006

Stan

Według danych uzyskanych za pomocą formularza GUS „Stan informatyzacji bibliotek w dniu 31 XII 1999 r.” 685 bibliotek publicznych (tj. 7,6%) określono jako biblioteki zautomatyzowane. Własne bazy danych posiadało 1761 bibliotek, z tego 1133 to katalogi biblioteczne zbiorów własnych. W omawianym roku biblioteki dysponowały 1982 bazami danych na CD-ROM-ach, a 576 baz danych było dostępnych online. Biblioteki dysponowały 2337 komputerami użytkowymi przez pracowników oraz 554 stacjami robo-

czymi dostępnymi dla użytkowników. Po pięciu latach od tego badania, w 2004 r. 2984 (34,5%) biblioteki i filie w Polsce dysponowały 12850 komputerami (6086 było dostępnych dla czytelników); 9308 stanowisk komputerowych było podłączonych do Internetu, z tego z 4860 stanowisk mogli korzystać czytelnicy.

Lata	Biblioteki publiczne i filie biblioteczne wyposażone w komputery					
	ogółem		liczba użytkowanych komputerów			
	liczba	%	liczba	z dostępem do Internetu	dostępna dla czytelników	
					ogółem	z dostępem do Internetu
1999	685	7,6	2 891	b.d.	554	b.d.
2004	2 984	34,5	12 850	9 308	6 086	4 860
2005	3 688	43,0	17 094	13 449	8 893	7 597
2006	4 456	52,2	21 118	17 639	11 449	10 126

Odsetek placówek wyposażonych w komputery wzrósł w 2005 r. do 43% (na co złożyło się 3688 placówek, które dysponowały 17 094 komputerami), a w 2006 r. osiągnął wartość 52,2%. W 2006 r. odnotowano 4456 bibliotek i filii korzystających z 21 118 komputerów. Wśród nich znalazło się 2337 bibliotek różnych stopni organizacyjnych, tj. 89,2% oraz 2119 filii bibliotecznych – 35,8% (w miastach 95,3% bibliotek i 56,7% filii; na wsi odpowiednio: 80,2 i 25,7). Wszystkie biblioteki stopnia wojewódzkiego oraz powiatowego (w tym w miastach na prawach powiatu) posiadają komputery; pozostałe biblioteki w różnym stopniu są w nie wyposażone: biblioteki miejskie w 98,9%, miejsko-wiejskie w 92,5%, gmin wiejskich w 87,1% oraz inne w 56,1%.

W Polsce przeciętnie na jedną placówkę skomputeryzowaną przypadało w 2006 r. 4,7 komputera (w 1999 r. – 4,2, w 2004 r. – 4,3, w 2005 r. – 4,6), a na jednostkę organizacyjną sieci w ogóle 2,5 komputera (w 1999 r. – 0,3, w 2004 r. – 1,5, w 2005 r. – 2). Na wsi w 2006 r. przeciętnie jedna placówka posiadała 1,3 komputera (w 2004 r. – 0,7, w 2005 – 0,95), a placówka skomputeryzowana 2,9 (w 2004 r. – 2,5, w 2005 r. – 2,8). W mieście odpowiednio 4,9; 7,0 (w 2004 r. – 3,1 i 6,2 komputera, w 2005 r. – 4,0 i 6,7). Dane za 1999 r. nie prezentują materiału w przekroju miasto-wieś.

Lata	Liczba komputerów przypadająca:					
	na 1 statystyczną placówkę (bibliotekę i filię)			na placówkę skomputeryzowaną		
	ogółem	miasto	wieś	ogółem	miasto	wieś
1999	0,3	b.d.	b.d.	4,2	b.d.	b.d.
2004	1,5	3,1	0,7	4,3	6,2	2,5
2005	2,0	4,0	0,95	4,6	6,7	2,8
2006	2,5	4,9	1,3	4,7	7,0	2,9

Zmiany

Od 2004 r. rysuje się bardzo wyraźny przyrost liczby bibliotek dysponujących komputerami, ze szczególną poprawą sytuacji placówek wiejskich. Liczba placówek dysponujących komputerami rosła od 2004 r. o ponad 20% w skali roku, wyższy przyrost rejestrowano na wsi (w 2005 r. – o 27,8%, w 2006 r. – o 25,4%) niż w miastach (odpowiednio: 19,1 i 15,7).

Lata	Przyrost liczby bibliotek i komputerów w stosunku do poprzedniego roku (w odsetkach)					
	biblioteki i filie			komputery		
	ogółem	miasto	wieś	ogółem	miasto	wieś
2004*	–	–	–	–	–	–
2005	23,6	19,1	27,8	33,0	28,5	43,9
2006	20,8	15,7	25,4	23,5	19,9	31,3

* brak możliwości porównania do 2003 r.

Podobnie kształtowała się sytuacja pod względem przyrostu sprzętu komputerowego. Tempo przyrostu liczby komputerów w tych latach było wyższe w bibliotekach pracujących na terenach wiejskich niż w miastach. W 2005 r. na wsi odnotowano o 43,9% więcej komputerów niż w 2004 r. (w miastach – wzrost o 28,5%). W 2006 r. wzrost ten w bibliotekach wiejskich wynosił 31,3%, w miastach – 19,9%. Tempo przyrostu komputerów z łączem internetowym oraz ich dostępności dla czytelników w bibliotekach i filiach bibliotecznych ilustruje tabela prezentowana poniżej.

Lata	Przyrost liczby komputerów podłączonych do Internetu, dostępnych dla czytelników oraz z dostępem do sieci (w odsetkach)								
	z dostępem do Internetu			użytkowanych przez czytelników					
	ogółem	miasto	wieś	ogółem			tym z dostępem do Internetu		
				ogółem	miasto	wieś	ogółem	miasto	wieś
2004*	–	–	–	–	–	–	–	–	–
2005	44,5	37,8	59,7	46,1	42,9	50,3	56,3	52,6	60,5
2006	31,2	28,6	36,0	28,7	25,2	33,1	33,3	31,3	35,4

* brak możliwości porównania do 2003 r.

Prezentowane dane nieznacznie odbiegają od wyników badań prowadzonych przez Komisję Automatyzacji ZG SBP⁶. Według nich w 2000 r. skomputeryzowane biblioteki stanowiły 9,3% ogółu, w 2002 – 15,1, w 2004 r. – 25,7 (w tym 3,4% określono jako biblioteki w pełni skomputeryzowane); a w 2006 r. 36% ogółu (w tym skomputeryzowanych w pełni – 4,5%)⁷. Według ankiet przeprowadzanych przez Komisję Automatyzacji SBP około pięciokrotnie wzrosła także liczba bibliotek posiadających dostęp do Internetu (z 7,7% w 2002 r. do 38,9% w 2006 r.), a liczba placówek umożliwiających czytelnikom dostęp do Internetu dziewięciokrotnie (z 4% w 2002 r. do 35,8% w 2006 r.).

Wyposażenie bibliotek publicznych w komputery

W 1999 r. tylko w trzech województwach ponad 10% bibliotek wdrażało systemy. W 2006 r. stopień skomputeryzowania bibliotek i filii (mierzony procentem placówek dysponujących komputerami do ich ogółu) w poszczególnych województwach jest nadal zróżnicowany. Województwa o najwyższej (powyżej 60%) liczbie skomputeryzowanych bibliotek to: warmińsko-mazurskie – 62,9% i kujawsko-

Odsetek placówek skomputeryzowanych w 1999 r. oraz w latach 2004-2006 r. a procentowy przyrost bibliotek skomputeryzowanych w 2006 r.*					
Województwo	% placówek skomputeryzowanych				% przyrost w 2006 r. w stosunku do 2005 r.
	w 1999 r.	w 2004 r.	w 2005 r.	w 2006 r.	
warmińsko-mazurskie	4,5	51,3	56,3	62,9	9,7
kujawsko-pomorskie	4,1	41,7	44,6	61,6	37,2
mazowieckie	15,4	35,0	45,2	59,7	30,8
małopolskie	5,5	46,8	53,1	59,3	11,5
pomorskie	11,1	45,0	51,2	58,4	14,1
łódzkie	21,2	51,7	53,3	58,3	8,6
lubelskie	3,1	38,9	45,4	54,7	19,5
podlaskie	4,8	42,0	46,1	52,4	11,0
dolnośląskie	5,7	26,0	37,4	50,5	33,6
śląskie	6,3	31,2	41,5	49,1	18,1
wielkopolskie	8,4	31,4	38,0	48,0	25,4
lubuskie	4,4	17,0	37,3	47,2	25,7
zachodniopomorskie	5,4	23,5	37,1	43,3	17,0
podkarpackie	3,5	21,0	31,9	42,2	32,7
opolskie	2,7	28,3	32,9	37,0	12,1
świętokrzyskie	2,2	13,5	31,3	35,7	12,8

* Dane uszeregowano według odsetka placówek skomputeryzowanych w 2006 r.

pomorskie – 61,6%. Od 50 do 60% bibliotek użytkuje komputery w mazowieckim, małopolskim, pomorskim, łódzkim, lubelskim, podlaskim, dolnośląskim. Od 49 do 42% w: śląskim, wielkopolskim, lubuskim, zachodniopomorskim i podkarpackim. Najmniej komputerów, w zaledwie 1/3 bibliotek i filii pracuje w województwach opolskim (37%) i świętokrzyskim (31,7%). W 1999 r. także te województwa miały na swoim terenie najniższy procent zautomatyzowanych placówek.

Największe tempo wyposażania w komputery bibliotek i filii odnotowano w 2006 r. w województwie kujawsko-pomorskim (przyrost placówek skomputeryzowanych o 37,2% w stosunku do 2005 r.), dolnośląskim (o 33,6), podkarpackim (o 32,7) i mazowieckim (o 30,8).

Do województw, w których w 2006 r. nastąpił największy procentowy przyrost w sprzęt komputerowy należą przede wszystkim: wielkopolskie (wzrost o 50,2% w stosunku do 2005 r.), kujawsko-pomorskie (43,2), mazowieckie (32,3), dolnośląskie (30,9). Wydaje się jednak, że w 2006 r., tak jak w poprzednim, w większości województw zwiększała się liczba placówek, które po raz pierwszy pozyskiwały sprzęt komputerowy, niż bibliotek, które uzupełniały (odnawiały) swój komputerowy zasób.

Wyposażenie bibliotek i filii w komputery			
Województwo	komputery na 1 placówkę		przyrost liczby komputerów do bibliotek w 2006 r. w stosunku do 2005 r.
	1999 r.	2006 r.	
warmińsko-mazurskie	0,2	3,4	11,8
pomorskie	0,6	3,3	27,4
mazowieckie	0,6	3,2	32,3
łódzkie	0,6	2,8	7,3
zachodniopomorskie	0,3	2,7	18,0
śląskie	0,3	2,6	17,6
kujawsko-pomorskie	0,2	2,6	43,2
podlaskie	0,4	2,4	11,9
wielkopolskie	0,2	2,3	50,2
lubelskie	0,2	2,3	13,6
małopolskie	0,2	2,2	22,2
dolnośląskie	0,3	2,2	30,9
lubuskie	0,4	2,1	21,4
opolskie	0,2	1,7	15,0
podkarpackie	0,2	1,7	23,1
świętokrzyskie	0,1	1,7	19,0

Stan komputeryzacji w przekroju miasto-wieś

Analizując sytuację bibliotek pracujących w różnych środowiskach, można zauważyć zmniejszenie się dysproporcji między miastem a wsią w zakresie wyposażania w sprzęt komputerowy. Wprawdzie w 2006 r. nadal skomputeryzowanych bibliotek na wsi jest prawie o połowę mniej (43,3%) niż w miastach (69,5%), jednak przyrost liczby bibliotek, które pozyskały w tym roku komputery był wyższy na wsi (z 768 bibliotek 496 tj. 64,6% to biblioteki wiejskie). Także w ujęciu procentowym więcej bibliotek skomputeryzowanych przybyło w środowiskach wiejskich – wzrost o 25,4%, w mieście – o 15,7%. Zjawisko większego przyrostu liczby bibliotek wyposażanych w komputery i sprzęt komputerowego na terenach wiejskich niż w miastach obserwowano także w 2004 r. (w 2005 r. odpowiednio: 43,9% i 28,5%). Należy więc podkreślić fakt większego dopływu komputerów do bibliotek wiejskich w stosunku do

placówek w miastach i wyrównywania zasobów komputerowych między bibliotekami wiejskimi i miejskimi. Jest to o tyle ważne, że biblioteki w mniejszych miejscowościach i na wsi pokonywać muszą nie tylko bariery finansowe i mentalne, ale również bariery techniczne (brak infrastruktury technicznej, duży koszt doprowadzenia do placówek stałego łącza internetowego, ograniczenia techniczne związane z użytkowaniem łącz bezprzewodowych itp.).

Lata	Biblioteki publiczne i filie biblioteczne wyposażone w komputery – miasto					
	ogółem		liczba użytkowanych komputerów			
	liczba	%	liczba	z dostępem do Internetu	dostępna dla czytelników	
					ogółem	z dostępem do Internetu
2004	1 454	50,0	9 079	6 455	3 423	2 562
2005	1 732	59,8	11 667	8 894	4 891	3 909
2006	2 004	69,5	13 991	11 442	6 123	5 133

Najkorzystniejszą sytuację pod względem liczby bibliotek na wsi posiadających komputery odnotowano w 2006 r. w województwach: warmińsko-mazurskim (53,5%), małopolskim (52,7), kujawsko-pomorskim (51,7), lubelskim (51,2) oraz pomorskim (50,0). Poniżej 1/3 placówek skomputeryzowanych na wsi odnotowano w województwach: świętokrzyskim (25,6%), opolskim (27,0) i zachodniopomorskim (29,8). W ujęciu procentowym największego postępu na terenach wiejskich w pozyskiwaniu przez biblioteki komputerów dokonano w województwach mazowieckim (wzrost o 68,2%) i dolnośląskim (o 53,4%).

Lata	Biblioteki publiczne i filie biblioteczne wyposażone w komputery – wieś					
	ogółem		liczba użytkowanych komputerów			
	liczba	%	liczba	z dostępem do Internetu	dostępna dla czytelników	
					ogółem	z dostępem do Internetu
2004	1 530	26,6	3 771	2 853	2 663	2 298
2005	1 956	34,3	5 427	4 555	4 002	3 688
2006	2 452	43,3	7 127	6 197	5 326	4 993

Na obszarach wiejskich największe nasycenie komputerami odnotowano w 2006 r. w pomorskim (1,7 komputera na 1 placówkę) i warmińsko-mazurskim (1,6), po 1,5 komputera na 1 placówkę zarejestrowano w: kujawsko-pomorskim, lubelskim, łódzkim, podlaskim i śląskim, a najmniejsze: opolskim (po 0,7) oraz lubuskim, świętokrzyskim oraz zachodniopomorskim (po 0,8).

III. Wykorzystanie komputerów w bibliotekach publicznych

Większość komputerów pracujących w bibliotekach jest podłączona do Internetu. W omawianych latach systematycznie rosła ich dostępność dla czytelników. W 2004 r. podłączonych do Internetu było 9308 stanowisk komputerowych (ponad 72%), z tego nieco powyżej połowy (4860) z możliwością korzystania dla czytelników. W 2006 r. z 21 118 łącza do Internetu posiadało 83,5% komputerów (w 2005 r. – 78,7), z tego 10 126 (tj. 57,4%) było dostępnych dla czytelników.

Liczba stacji roboczych w ogóle użytkowanych przez czytelników to w 2006 r. – 11 449 komputerów (w 1999 – 554).

Z ogólnej liczby 21 118 komputerów w 2006 r. 71,9% pracowało w bibliotecznych sieciach lokalnych, 4,6% w sieciach innych instytucji, a 23,5% jako jednostki autonomiczne.

Lata	Komputery podłączone do Internetu oraz dostępne dla czytelników								
	ogółem			miasto			wieś		
	liczba	%	w tym dostępne dla czytelników	liczba	%	w tym dostępne dla czytelników	liczba	%	w tym dostępne dla czytelników
2004	9308	72,4	4860	6445	71,0	2562	2853	75,7	2298
2005	13449	78,7	7597	8894	76,2	3909	4555	83,9	3688
2006	17639	83,5	10126	11442	81,8	5133	6197	87,0	4993

Automatyzacja procesów bibliotecznych

Stan i zakres skomputeryzowanych funkcji bibliotecznych w poszczególnych bibliotekach jest nadal zróżnicowany, a samo posiadanie sprzętu nie świadczy o komputeryzacji biblioteki. Według danych GUS co roku wzrasta liczba komputerów wykorzystywanych do prac biblioteczno-bibliograficznych. W 2004 r. było to 6086 komputerów, w 2006 – 8722 (o 2636 więcej). W latach 2004-2006 liczba sprzętu komputerowego wykorzystywanego w gromadzeniu i opracowaniu zbiorów i bibliografii wzrosła o ponad 40%, terminali katalogowych o 66%, prawie dwukrotnie zwiększyła się liczba stacji roboczych obsługujących ewidencję czytelników i udostępnień. Jednak w ujęciu procentowym, udział komputerów wykorzystywanych do prac biblioteczno-bibliograficznych w stosunku do ogółu użytkowanych w bibliotekach zmniejszył się z 47,4% w 2004 r. do 43,4% w 2005 r., do 41,3% w 2006 r. (tj. o 6,1% w stosunku do 2004 r.).

Lata	Komputery wykorzystywane do prac biblioteczno-bibliograficznych				
	ogółem		do gromadzenia i opracowania	jako terminale katalogowe	do ewidencji czytelników i wypożyczeń
	liczba	%			
2004	6086	47,4	3833	1258	907
2005	7422	43,4	4588	1651	1053
2006	8722	41,4	5382	2091	1359

Programy biblioteczne. Biblioteki skomputeryzowane czy wyposażone w komputery

Najczęściej wykorzystywanym programem bibliotecznym w bibliotekach publicznych w 2006 r. był MAK, opracowany i rozpowszechniany przez Bibliotekę Narodową (1340 deklaracji), następnie SOWA (819), Libra (219), Prolib (107), Aleph (58), Patron (45) i MicroISIS (44). Niepokój budzi proporcja między liczbą bibliotek posiadających komputery a liczbą bibliotek użytkujących programy biblioteczne. W 2004 r. dane GUS nie wykazały rozbieżności między liczbą bibliotek posiadających komputery a liczbą bibliotek użytkujących programy biblioteczne (2984), w 2006 r. z 4456 – 2629 (tj. 59%); w mieście z 2004 bibliotek – 1492 (74,5%), na wsi z 2452 – 1137 (46,4%).

Niewiele zarejestrowano bibliotek umożliwiających dostęp do katalogów własnych w Internecie, w 2006 r. ogółem – 757, na wsi – 81; do zewnętrznych baz danych dostęp miało 3160 bibliotek, na wsi – 1546.

Można więc przypuszczać, że pozostałe biblioteki nie automatyzowały procesów bibliotecznych, a posiadany sprzęt wykorzystywały do prac biurowych i administracyjnych oraz do korzystania z Internetu.

Sytuacja ta nie wynika tylko z braku środków finansowych na zakup programu bibliotecznego czy też braku kompetencji związanych z jego wyborem. W wielu bibliotekach proces komputeryzacji zatrzymał się na etapie tworzenia czytelni internetowych (multimedialnych) i umożliwienia czytelnikom dostępu do Internetu. Dla małych bibliotek (z niewielką obsadą etatową lub nawet niepełnoetatową) ich komputeryzacja w ramach własnych możliwości finansowych i kadrowych jest przedsięwzięciem trudnym, wieloletnim i mało efektywnym.

Przedstawiona na podstawie danych statystycznych analiza zmian, które zachodzą w bibliotekach publicznych w zakresie komputeryzacji nie obejmuje wszystkich aspektów, nie prezentuje nowych usług i form pracy bibliotek wynikających z wdrażania komputerów i systemów bibliotecznych, np. działań związanych z wykorzystaniem Internetu, tworzeniem i upowszechnianiem własnych baz i pośrednictwem w dostępie do baz zewnętrznych.

Dotychczas stosowane ewidencje biblioteczne oraz narzędzia statystyczne nie nadążają za zmianami w technologii i organizacji udostępniania informacji na coraz to nowych nośnikach i w różnych formach. Przedstawiony na podstawie danych statystycznych obraz stanu komputeryzacji bibliotek publicznych ilustruje bardziej poziom ich wyposażenia w sprzęt komputerowy i dostępu do Internetu, w mniejszym stopniu usługi realizowane za ich pośrednictwem. Czytelnicy coraz częściej mają możliwość korzystania z zasobów bibliotek bez potrzeby ich fizycznego odwiedzania, a biblioteki do kontaktów z czytelnikami i realizacji usług wykorzystują różnego rodzaju komunikatory. Perspektywa „zdalnego korzystania z bibliotek” polegająca na tym, iż czytelnik może za pomocą podłączonego do sieci rozległych komputera

Województwa według użytkowanych programów bibliotecznych			
województwo	odsetek bibliotek posiadających programy biblioteczne (w stosunku do posiadających komputery)		najczęściej użytkowany program biblioteczny w odsetkach
	ogółem	w tym na wsi	
mazowieckie	91,5	84,5	MAK (79,7), SOWA (19,5)
łódzkie	73,3	53,5	SOWA (58,9), MAK (35,7)
wielkopolskie	69,5	52,9	SOWA (93,4), HORIZON(5,3)
warmińsko-mazurskie	68,4	54,2	MAK (77,6), SOWA (20,4)
pomorskie	63,4	51,5	LIBRA (37,5), PATRON (26,6)
zachodniopomorskie	60,0	42,5	MAK (63,6), PROLIB (20,2)
małopolskie	57,5	52,7	MAK (75,5), ISIS (16,1)
świętokrzyskie	52,8	34,5	SOWA (87,5)
opolskie	52,5	28,8	SOWA (85,7), PROLIB (12,7)
śląskie	50,2	49,4	MAK (28,5), SOWA (28,5)
podkarpackie	48,3	35,2	SOWA (64,3), LIBRA (28,0)
lubelskie	47,7	41,3	MAK (84,2), PROLIB (5,1)
dolnośląskie	39,5	21,0	MAK (37,9), ALEPH (34,8)
kujawsko-pomorskie	38,0	31,5	MAK (48,1), SOWA (41,7)
podlaskie	37,4	31,4	MAK (81,6)
lubuskie	35,4	4,6	PROLIB (57,8), SOWA (31,1)

Lata	Biblioteki i filie umożliwiające					
	dostęp do katalogów własnych w Internecie			korzystanie z zewnętrznych baz danych		
	ogółem	miasto	wieś	ogółem	miasto	wieś
2004	458	387	71	3565	2090	1475
2005	548	496	52	2595	1364	1231
2006	757	676	81	3160	1614	1546

domowego wyszukiwać w katalogach dowolnej biblioteki interesujące go pozycje lub przeszukiwać zasoby bibliotek cyfrowych będzie wymuszała dalsze zmiany w organizacji bibliotek.

Małgorzata Jezierska jest pracownikiem Pracowni Bibliotekoznawstwa Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej.

PRZYPISY:

- ¹ W 2006 r. odbyła się kolejna, już siódma konferencja, na której omówiono aktualne wyniki badań ankietowych dotyczących stanu komputeryzacji w bibliotekach publicznych i zmian zachodzących w tym obszarze. Rezultaty wszystkich konferencji publikowane są przez Wydawnictwo SBP w serii „Propozycje i Materiały” oraz w EBIB.
- ² „Stan informatyzacji bibliotek w dniu XII 1999 r. (Załącznik do sprawozdania K-03)”.
- ³ Dział 9 „Komputeryzacja bibliotek (stan w dniu 31 XII)”.
- ⁴ *Kultura 1999*. Warszawa: GUS, 2000.
- ⁵ Dział dotyczący komputeryzacji został wprowadzony także do formularzy GUS obejmujących badaniem biblioteki naukowe, pedagogiczne, fachowe, ośrodki INTE, fachowo-beletrystyczne, towarzystw naukowych.
- ⁶ Winogrodzka K.: *Raport o stanie automatyzacji bibliotek publicznych 2004*. W: *Automatyzacja bibliotek publicznych. Materiały z ogólnopolskiej konferencji „Automatyzacja bibliotek publicznych” Warszawa, 24-26 listopada 2004 r.* Warszawa 2005.
- ⁷ Winogrodzka K.: *Raport o stanie automatyzacji bibliotek publicznych 2006. Cz. I Biblioteki wojewódzkie*. „Bibliotekarz” 2007 nr 2 s. 2; *Praktyczne aspekty automatyzacji bibliotek publicznych. Materiały z VII ogólnopolskiej konferencji pt. „Automatyzacja bibliotek publicznych”.* Warszawa, 22-24 listopada 2006. Warszawa 2007.

Krystyna Jazdon
Hanna Wesołowska-Mis

Elektroniczne opisy stanowisk pracy jako element nowoczesnego zarządzania biblioteką na podstawie doświadczeń Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu

Wstęp

Od kilku lat w instytucjach non profit, obserwuje się tendencję, która ma początek w działalności przedsiębiorstw dochodowych, a polegającą na szczegółowym określeniu roli wysokich kwalifikacji, fachowego przygotowania oraz osobistego zaangażowania pracowników organizacji w realizację podstawowych zadań i obowiązków wpływających na jakość świadczonych usług.

W Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu, w roku 2007 wprowadzono w życie zarządzeniem wewnętrznym dyrektora nowoczesny system opisów stanowisk prac. Zaimplementowany w formie elektronicznej, zawiera informacje o celu istniejących stanowisk, zadaniach i obowiązkach, spodziewanych rezultatach oraz miejscu danego stanowiska pracy w strukturze organizacyjnej instytucji. Przygotowanie tego dokumentu – spełniającego wszystkie wymagania stawiane przed tego typu materiałami – stanowi jeden z kroków podejmowanych dla wprowadzenia w bibliotece nowoczesnych rozwiązań z zakresu zarządzania. Wpisuje się on w cykl takich działań jak dokonana przed laty zmiana struktury organizacyjnej, powiązana z nadaniem szerokich kompetencji kierownikom oddziałów; reforma systemu czasu pracy (ruchomy czas pracy, automatyczna jego rejestracja, wydłużony okres rozliczania); następnie sprecyzowanie w formie dokumentu zasad polityki kadrowo-płacowej, a ostatnio także powołanie 12 zespołów zadaniowych (działających niejako „w poprzek” formalnej struktury), a wspomagających czy wiążących realizację zadań merytorycznych. Dodać można także, że dla motywowania pracowników do prowadzenia prac na-

ukowych wprowadzono system corocznych grantów wewnętrznych. Uzupelnienie opisu stanowisk stanowić będzie przygotowywany obecnie (planowane wdrożenie czerwiec 2008) System Okresowych Ocen Pracowników (SOOP), którym objęci zostaną wszyscy pracownicy biblioteki. Zakłada się, że wszystkie te działania przyczynią się do podniesienia poziomu wewnętrznego zorganizowania biblioteki, rozwoju jej kultury organizacyjnej oraz stopnia uświadomienia i wewnętrznego umotywowania wszystkich jej pracowników.

Cele i zadania opisów stanowisk pracy

Celem opisów stanowisk pracy przygotowanych zgodnie z obowiązującą w krajach Unii Europejskiej normą ISO 9000, było zastąpienie dotychczasowych zakresów obowiązków nowymi znormalizowanymi opisami. Te tradycyjne, w żadnym z oczekiwanych zakresów, nie odpowiadały – jak wykazywało doświadczenie – potrzebom nowoczesnego zarządzania.

Podstawowymi elementami służącymi opisaniu stanowiska jest określenie:

- głównych zadań i obowiązków pracowników związanych z pracą na określonych stanowiskach,
- miejsca stanowisk w strukturze organizacyjnej biblioteki (powiązania z innymi stanowiskami w bibliotece),
- zakresów odpowiedzialności (za co, w jakim zakresie i wobec kogo dana osoba odpowiada),
- warunków pracy,
- elementów wymagań kwalifikacyjnych podstawowych i oczekiwanych wobec osób zajmujących stanowiska.

Bezpośredniemu opisaniu treści stanowiska pracy służy natomiast określenie:

- celów, zadań i standardów pracy,
- wzajemnej współpracy i komunikacji,
- narzędzi pracy mających bezpośredni wpływ na wykonywanie zadań.

Prace przygotowawcze i wdrożeniowe opisów stanowisk pracy

• Zasady przyjęte przy tworzeniu opisów stanowisk

Główną zasadą obowiązującą przy tworzeniu opisów stanowisk pracy jest świadomość, że opisowi podlegają i wartościowane są stanowiska, a nie osoby na nich zatrudnione. Nie poddaje się ocenie sposobu, w jaki zajmujący dane stanowisko pracownik wykonuje swoją pracę, natomiast szczególnie prezentuje się te elementy, które mają znaczenie dla realizacji zadań biblioteki.

W Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu stworzono opisy w formie elektronicznej dla stanowisk działalności podstawowej i administracyjnej oraz obsługi. Przystąpiono także do tworzenia podobnego formularza opisów dla stanowisk działalności podstawowej w bibliotekach sieci uczelnianej. Z uwagi na odmienny charakter pracy wykonywanej w tych bibliotekach, formularze różnić się będą od tych wypracowanych dla pracowników centrali.

Po zaimplementowaniu bazy elektronicznej dla Biblioteki Uniwersyteckiej przeprowadzono szkolenia, na które składały się prezentacja oprogramowania, ze szczegółowym omówieniem poszczególnych punktów i przypisów do nich załączonych, szkolenia warsztatowe dla kierowników oddziałów oraz konsultacje przy wprowadzaniu danych.

• **Przyjęte nazewnictwo w zakresie stanowisk, stopni służbowych i pełnionej funkcji**

W przygotowanym projekcie nazwy stanowisk służbowych nie są tożsame z nazwami stanowisk podawanymi w aktach prawnych. Dotychczasowa praktyka bibliotekarska wskazuje na stosowanie nazw stopni służbowych dla określania stanowisk pracy, np. młodszy bibliotekarz, bibliotekarz, kustosz. W formularzu wyodrębniono nazwy stanowisk pracy, stopni służbowych i pełnionych funkcji.

Obowiązujące w ustawach określenia stanowisk pracy zastosowano dla określenia stopni służbowych pracowników.

Korzystając z doświadczeń własnych oraz propozycji przedstawianych już w literaturze bibliotekoznawczej, wyodrębniono nazwy dla stanowisk, które wiążą się z podstawowymi zadaniami opisywanego stanowiska: np. kataloger zbiorów zwartych, stanowisko bezpośredniej obsługi użytkowników (dla pracowników czyteln, wypożyczalni), klasyfikator opracowania przedmiotowego, konsultant ds. elektronicznej obsługi informacyjnej, stanowisko ds. programów specjalnych i promocji, operator wysyłek i korespondencji, broker informacji, moderator zespołu. Tą ostatnią nazwą określa się wszystkich kierowników oddziałów. Przedstawione przykłady pozwalają stwierdzić, że przyjęta w Bibliotece Uniwersyteckiej forma nazewnictwa stanowisk odzwierciedla lepiej charakter wykonywanych zadań, eliminując brak możliwości oddania istoty wykonywanych czynności i ich identyfikacji w momencie stosowania obowiązujących w ustawach i rozporządzeniach prawnych nazw stanowisk bibliotekarskich.

Zakres przyjętych funkcji dotyczy stanowisk od dyrektora naczelnego do kierownika sekcji. W opisach przygotowywanych zgodnie z elektronicznym formularzem, na stanowiskach pracy, którym nie przyporządkowano funkcji kierowniczych, żadna informacja się nie generuje. Przykład ten wskazuje jak system „podpowiada”, które pola w jakim przypadku muszą lub nie muszą być wypełniane.

Konstrukcja formularza i modułów opisu stanowisk pracy

• **Formularz**

Wdrożenie bazy opisów stanowisk pracy poprzedzone było przygotowaniem projektu formularza w formie tradycyjnej (print), na którego podstawie przygotowano aplikację elektroniczną.

Formularz składa się z punktów wieloaspektowo opisujących stanowisko pracy, do których załączono przypisy objaśniające sposoby wprowadzania danych. Poszczególne elementy formularza, w zależności od rodzaju, generują się automatycznie (np. nazwa uczelni i jej jednostka, czyli biblioteka, dział biblioteki, z którym związane jest opisywane stanowisko) lub są wypełniane przez wybór (zaznaczenie) właściwych wskazań spośród zaproponowanych i zapisanych w programie np. podstawowe obowiązki i zadania, albo wymagają indywidualnego opisanie (wypełnienia treścią), np. podstawowe i oczekiwane wymagania kwalifikacyjne. Warto podkreślić, że formularz stanowi narzędzie do tworzenia opisów stanowisk pracy dla pracowników już zatrudnionych w bibliotece, a także ubiegających się o pracę.

W pierwszym przypadku jest personalizowany i powiązany z konkretnym pracownikiem. W tej postaci, po wydrukowaniu i podpisaniu, stanowi część akt personalnych danego pracownika. Powiązany będzie z systemem okresowej oceny pracowników, stanowiąc podstawę weryfikacji stopnia realizacji zadań przypisanych do wykonania pracownikowi zatrudnionemu na danym stanowisku pracy. W drugim, opis pojedynczego stanowiska służy rekrutacji, stanowiąc bardzo dogodne narzędzie jej prowadzenia. Zbiór wszystkich opisów stanowisk pozwala objąć strukturę biblioteki, ująć podział zadań pomiędzy poszczególnymi stanowiskami, stanowiąc pomoc dla zarządzających w zagospodarowywaniu ewentualnych „pól niczych”, dociążaniu stanowisk nowymi, pojawiającymi się zadaniami itp.

Oprogramowanie komputerowe zostało przygotowane przez informatyka Biblioteki Uniwer-

syteckiej. Struktura programu zawiera moduły przeznaczone dla kierowników oddziałów i dyrektora naczelnego biblioteki.

• **Moduł opisów stanowisk pracy przeznaczony dla kierowników oddziałów**

Kierownikom każdego z oddziałów przyporządkowano indywidualny identyfikator użytkownika (login) i hasło dostępu do działu, którym zarządza. Hasło dostępu wyposażono w możliwość jego zmiany w dowolnym czasie. Moduł dla każdego oddziału posiada ten sam zestaw opcji składowych:

- opisy stanowisk pracy przyporządkowane osobom zatrudnionym w oddziale,
- opisy stanowisk pracy w celach rekrutacyjnych,
- zarządzanie danymi o pracownikach (dodawanie nazwy nowego pracownika, modyfikowanie lub usuwanie już wprowadzonych informacji personalnych).

• **Moduł opisów stanowisk pracy dla dyrektora**

Dyrektorowi biblioteki również przyporządkowano indywidualny login i hasło dostępu do bazy, zabezpieczone o możliwość jego zmiany w dowolnym czasie. Moduł ten zawiera zestaw opcji, na które składają się:

- opisy stanowisk pracy dyrektora naczelnego i jego zastępców,
- opisy stanowisk pracy w celach rekrutacyjnych do zespołu dyrekcyjnego,
- zarządzanie danymi o pracownikach (dodawanie nazwy nowego pracownika, modyfikowanie lub usuwanie już wprowadzonych informacji),
- opisy stanowisk pracy przyporządkowane wszystkim zatrudnionym w bibliotece osobom.

Opisy stanowisk pracy jako element nowoczesnego zarządzania biblioteką

• **Korzyści uzyskane w realizowaniu strategii zarządzania**

Właściwie opisane stanowisko pracy staje się punktem wyjścia w realizowaniu strategii zarządzania zasobami ludzkimi w bibliotece. Korzyści wynikających z opisu stanowisk pracy jest wiele. Najważniejsze to te, które mają wpływ na nowoczesność organizacji zarządzania i funkcjonowania instytucji. Wypracowuje się kanony mające wpływ na:

- budowę struktury organizacyjnej oraz jej przekształcenia,
- wartościowanie stanowisk pracy istotnych dla biblioteki,

- podstawę planowania zatrudnienia,
- rekrutację pracowników wynikającą z analizy opisu stanowisk,
- precyzowanie oczekiwań wobec pracownika,
- podstawę racjonalnego planowania i racjonalizacji zatrudnienia,
- modernizację struktury organizacyjnej instytucji,
- właściwą klasyfikację i obsadę personalną stanowisk,
- tworzenie zespołów zadaniowych i wykorzystanie wszystkich umiejętności zawodowych pracowników,
- planowanie szkoleń.

• **Korzyści uzyskane w działalności zawodowej bibliotekarzy**

Nie bez znaczenia są także korzyści płynące z zastosowania tak przygotowanych opisów stanowisk dla zatrudnionych w instytucji pracowników. Do najważniejszych wśród nich zaliczyć możemy:

- precyzyjne określenie oczekiwań zawodowych przez przełożonych,
- pełne wykorzystanie zdobytych umiejętności i doświadczenia zawodowego na zajmowanym stanowisku pracy,
- systematyczne polepszanie warunków pracy,
- zasadne wnioskowanie o poprawę warunków wynagrodzenia.

• **Efekty uzyskane w zakresie planowania pracy i zarządzania instytucją**

Najważniejsze efekty uzyskane dzięki opisom stanowisk pracy w zakresie planowania pracy i zarządzania instytucją:

- wiedza o celowości istnienia stanowiska w kontekście całej biblioteki,
- podstawa do wyznaczania zadań i obowiązków oraz określenie powiązań ze strukturą całej biblioteki,
- określanie predyspozycji pracowników do wykonywanych zadań w celu osiągnięcia oczekiwanych przez bibliotekę rezultatów.

Zakończenie

Przedstawione korzyści wynikające z opracowania opisów stanowisk pracy dowodzą, że mogą być one wykorzystywane nie tylko do celów rekrutacyjnych i selekcji kandydatów do pracy w bibliotece, ale także wpływają na poprawę organizacji pracy dzięki przejrzystemu podziałowi zakresów zadań oraz na poczucie bezpieczeństwa zawodowego personelu, jego motywację do efektywnego działania na rzecz całej organizacji.

Opisy stanowisk pracy mogą, a nawet powinny być wykorzystywane do zmian organizacyjnych biblioteki w celu przystosowania jej funkcji do zmian w otoczeniu.

Niewątpliwie wykonanie poprawnego opisu jest zadaniem czasochłonnym i wymaga dokładnej analizy zadań przypisanych do stanowiska. Wychodząc naprzeciw tym trudnościom, przygotowano wersję elektroniczną, która precyzuje zawartość opisów stanowisk pracy i skraca czas ich opracowania oraz daje niezaprzeczalne korzyści w zarządzaniu strategicznym organizacją.

Autorskie prawa majątkowe do aplikacji internetowej opisów stanowisk pracy przysługują Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu. Forma „demo” formularza opisu stanowiska pracy dostępna jest pod adresem internetowym: http://ssk2.bu.amu.edu.pl/stanowisko_demo

Krystyna Jazdon i Hanna Wesolowska-Mis są pracownikami Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu.

Dagmar Giersberg

Biblioteka czynna non stop? w Karlsruhe jest to możliwe

Od ponad 30 lat Biblioteka Uniwersytecka w Karlsruhe należy do pionierów wdrażania usług elektronicznych, a na dodatek obecnie jest dostępna dla swoich użytkowników 24 godziny na dobę przez siedem dni w tygodniu.

Jeśli ktoś myślał, że funkcjonariusze ochrony pełnią nocą służbę w zupełnej samotności, to mogła go wyprowadzić z błędu chociażby komedia hollywoodzka „Noc w muzeum”, w której co noc eksponaty budzą się do życia. Także na Uniwersytecie w Karlsruhe uwaga personelu ochrony nie skupia się już na opustoszałych pomieszczeniach, przynajmniej odkąd centrala służb ochroniarskich została w kwietniu 2006 r. przeniesiona do nowego budynku Biblioteki Uniwersyteckiej.

Ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej w Karlsruhe, obejmujących ponad milion książek i ponad 8200 czasopism drukowanych i elektronicznych, korzysta 22 000 studentów i 4000 naukowców. Wiodąca tematyka gromadzonych publika-

cji jest zgodna z profilem Uniwersytetu i koncentruje się na naukach przyrodniczych i inżynierskich, architekturze, informatyce, matematyce i ekonomii.

Jak dotąd niezbyt to spektakularne. Jednak tym, co wyróżnia Bibliotekę Uniwersytecką w Karlsruhe spośród innych bibliotek naukowych, są jej godziny pracy i zaangażowanie w dziedzinie usług elektronicznych.

Biblioteka w pełni zautomatyzowana

Biblioteka w Karlsruhe chce pełnić rolę nowoczesnego ośrodka informacji i komunikacji w ramach struktury Uniwersytetu i codziennie jest dostępna przez 24 godziny na dobę. „Chcemy, by nasza biblioteka już nigdy nie była zamknięta” – oświadczył Christoph Schütte, dyrektor naczelny Biblioteki Uniwersyteckiej, któremu udało się zrealizować koncepcję biblioteki całodobowej bez zwiększania liczebności personelu. „Sposób funkcjonowania jest bardzo prosty i opiera się na pełnej automatyzacji, umożliwiającej samoobsługowe wypożyczanie i zwrot książek”. Wszystkie publikacje udostępniane przez Bibliotekę opatrzone są etykietami RFID, czyli chipami umożliwiającymi łączność radiową. Zabezpieczają one publikacje





przed kradzieżą, a zarazem komunikują się z systemem komputerowym Biblioteki.

Noc w Bibliotece

Personel Biblioteki nadal pracuje w systemie ruchomego czasu pracy i jest do dyspozycji studentów i pracowników naukowych w godzinach od 9 do 19. „Poza tymi godzinami współodpowiedzialność za Bibliotekę przejmuje służba ochrony Uniwersytetu” – wyjaśnia Ch. Schütte. Po godzinie 19 do Biblioteki można się dostać wyłącznie z ważną legitymacją biblioteczną. Uruchamia ona elektroniczne czytniki, które otwierają obrotowe drzwi.

Możliwość nocnej lektury i nauki wykorzystywana jest nader chętnie. „Nowe godziny otwarcia zostały przyjęte nadspodziewanie dobrze” – twierdzi dyrektor Biblioteki. „Kiedyś odwiedzało nas około 8000 użytkowników tygodniowo, dziś jest ich 25 000 do 35 000”. Mniej więcej jedna czwarta użytkowników pracuje wieczorami, nocą i wczesnych godzinach rannych. Mają oni do dyspozycji 1000 stanowisk pracy w Bibliotece. Około 20 procent odwiedzin przypada na weekendy.

Katalogi z Karlsruhe

Już w latach siedemdziesiątych Biblioteka konsekwentnie zaczęła wdrażać usługi komputerowe. „Ponad dziesięć lat temu stworzyliśmy wirtualny katalog Karlsruhe (KVK – Karlsruher Virtueller Katalog), zawierający dane bibliotek od

Australii aż po Bibliotekę Kongresu USA. Miesięcznie odnotowuje on 1,5 miliona wejść z całego świata” – mówi nie bez dumy Christoph Schütte. Jedno jedyne zapytanie w KVK umożliwia przeszukanie zbiorów obejmujących ponad 500 milionów książek na całym świecie.

Obecnie bibliotekarze w Karlsruhe pracują nad usługami rekomendacyjnymi, które mają wzbogacić ich własne katalogi, a także katalogi online innych bibliotek. „Usługi te obejmują na przykład oceny określonych książek przez użytkowników lub analizy kwerend. W zasadzie można to porównać do usługi portalu Amazon *klienci, którzy nabyli tę książkę, kupili również...*, z tą jednak różnicą, że nasze „Bib-Tipps” nawiązują do treści tematu wyszukiwania”.

Wsparcie dla naukowców

Obecnie Biblioteka Uniwersytecka oferuje wszystkie swoje najważniejsze usługi za pośrednictwem Internetu i zamierza dalej rozszerzać zakres usług dla naukowców. „Stopniowo w coraz szerszym zakresie przerzucamy się na czasopiśma online. Ponadto w odpowiedzi na wysokie ceny prasy założyliśmy własne wydawnictwo. Dzięki wydawnictwu uniwersyteckiemu Universitätsverlag Karlsruhe możemy proponować pracownikom naukowym nie tylko zamieszczanie ich publikacji w formie elektronicznej w Internecie, ale także rozpowszechnianie ich w formie drukowanej za pośrednictwem księgarń”.

Christoph Schütte zamierza w przyszłości zaoferować pracownikom naukowym usługę, polegającą na umożliwieniu im prezentacji wyników badań przy wykorzystaniu najnowocześniejszej techniki multimedialnej. „Chcielibyśmy przygotować studio wideo i kabinę dźwiękoszczelną i udostępnić je naszym naukowcom do produkcji multimedialnych”. Co prawda na razie brakuje jeszcze personelu dla realizacji tych planów, ale w Bibliotece Uniwersyteckiej w Karlsruhe wyraźnie wyczuwa się ducha modernizacji – i to dniem i nocą.

Dagmar Giersberg jest niezależną publicystką w Bonn. Tłumaczenie na zlecenie Goethe-Institut: Hanna Rogulska. Copyright: Goethe-Institut, Online-Redaktion. Zdjęcia: Thilo Mechau.

(grudzień 2007)

<http://www.ubka.uni-karlsruhe.de> – Biblioteka Uniwersytecka w Karlsruhe (de, en, fr, sp)
<http://digbib.ubka.uni-karlsruhe.de/diva/2006-363> – Nowa Biblioteka Uniwersytecka w Karlsruhe: wprowadzenie wideo (de)
<http://www.ubka.uni-karlsruhe.de/kvk> – Karlsruhe Virtueller Katalog (KVK) (de)
www.bibliotheca-rfid.com – Technika RFID (de, en)

Więcej informacji o niemieckim bibliotekarstwie można znaleźć na stronach internetowych Goethe – Institut: <http://www.goethe.de/bibliotheken> (w języku niemieckim)
<http://www.goethe.de/libraries> (w języku angielskim)

Beata Starosta
Krystyna Szyhlhabel

Pozyskiwanie informacji z baz NUKAT i OCLC w celu katalogowania dokumentów

Wstęp

Tworzenie informacji o dokumencie dla potrzeb katalogów bibliotecznych i użytkownika jest jedną z ważniejszych powinności bibliotek. Jej przygotowanie jest ściśle związane z katalogowaniem materiałów bibliotecznych. Na przestrzeni lat biblioteki wypracowywały różne sposoby pozyskiwania danych dla tych celów. Przez długi okres

podstawowymi materiałami, z których bibliotekarz czerpał wiedzę niezbędną przy katalogowaniu, były: opisywany dokument, drukowane bibliografie narodowe, słowniki, encyklopedie oraz własny warsztat w postaci katalogów, kartotek, indeksów i innych spisów. Zmiana w sposobie generowania informacji nastąpiła z chwilą wejścia bibliotecznych systemów komputerowych oraz Internetu. Za jego pośrednictwem wiele bibliotek udostępniło katalogi do publicznego korzystania. Swoje pozycje ugruntowały, założone przez stowarzyszenia bibliotek, wielkie sieci, np. amerykańska OCLC [1], holenderska PICA, itd., które oferowały dostęp do poszczególnych jednostek bibliograficznych na określonych zasadach. Pojawiła się w sieci wiedza, którą można było zdobywać poprzez naciśnięcie klawisza komputerowego. Niechętnie szukało się już informacji o książce i autorze w drukowanych źródłach. Oczekiwało się tych danych z Internetu (np. z Biblioteki Kongresu w Waszyngtonie – <http://www.loc.gov/cgi-bin> i <http://authorities.loc.gov/>). Bardzo popularne stały się takie źródła, jakimi są: komputerowe bazy katalogowe, bibliograficzne i inne tworzone na całym świecie. Coraz to więcej dokumentów otrzymało postać cyfrową i coraz więcej grup społecznych chciało mieć informację o nich, w tym również bibliotekarze.

NUKAT i współkatalogowanie

Przez ćwierć wieku Biblioteka Politechniki Wrocławskiej wykorzystywała do wspomaganie obsługi procesów bibliotecznych system APIN. Jednym z pierwszych modułów było Opracowanie. Przez długie lata katalogowano dokumenty i tworzono centralny katalog dla nabywanych zbiorów, stosując ten system komputerowy. Jego niewątpliwą zasługą było używanie formatu MARC do zapisu informacji. Ta decyzja pozytywnie wpłynęła na konwersje danych do innych systemów. Wciąż jednak brakowało możliwości współpracy z bibliotekami w zakresie wymiany danych. Niebawem ten problem został rozwiązany. W 2002 r. zakupiono system ALEPH i rozpoczęto jego sukcesywne wdrażanie. Tym samym, możliwe stało się nawiązanie w kwietniu 2003 r. współpracy z Narodowym Uniwersalnym Katalogiem Centralnym NUKAT.

Pierwszy rekord utworzony przez pracowników Biblioteki Politechniki Wrocławskiej został przesłany do NUKAT w czerwcu 2003 r. Od tego momentu rozpoczęła się czynna współpraca.

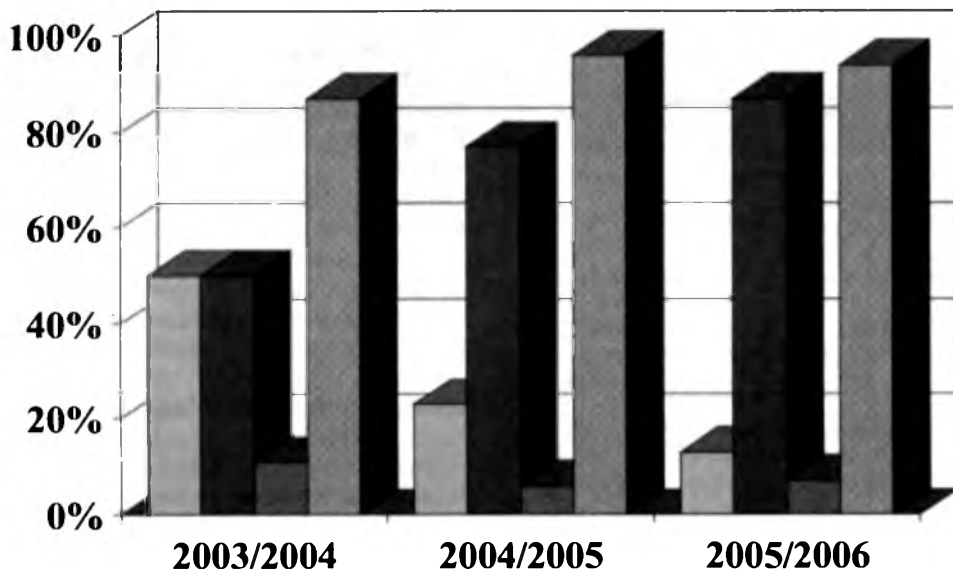
Z dnia na dzień widoczny był wpływ współkatalogowania na proces opracowania dokumentów i ich udostępniania. Przy stałym zatrudnieniu i zakupie nowości zaobserwowano zjawisko szybszego niż dotychczas przekazywania dokumentów użytkownikom. Spowodowało to możliwość przyjęcia dodatkowych obowiązków związanych z retrokonwersją zbiorów. W krótkim czasie zdołano wprowadzić do systemu opisy książek, które dotychczas funkcjonowały w tradycyjnych katalogach biblioteki. Pod koniec 2003 r. dokonano porównań i obliczeń. Dane sta-

stemie komputerowym i kopiowania rekordów z innych baz. Te zjawiska wpływają na skrócenie czasu katalogowania.

Współpraca z NUKAT zaczynała wywierać znaczący wpływ na pracę w Oddziale Opracowania Druków Zwartych. Zmniejszyła się liczba materiałów bibliotecznych, które należało samodzielnie skatalogować. Większość była dostępna i gotowa do kopiowania z NUKAT[2]. Znaczna część rekordów bibliograficznych oraz rekordów khw była kopiowana do bazy lokalnej, co wyraźnie przyspieszyło proces katalogowania,

Wykres 1

Rekordy khw i rekordy bibliograficzne w Bibliotece Politechniki Wrocławskiej



Rekordy bibliograficzne:

- Utworzone lokalnie
- Kopiuwane z NUKAT

Rekordy khw:

- Utworzone lokalnie
- Kopiuwane z NUKAT

tystyczne wykazały wzrost, choć jeszcze nieznacznego, liczby opracowywanych dokumentów w określonym czasie. W następnym roku jest to już wyraźnie obserwowane. Ilustrację zmian w zakresie katalogowanych dokumentów pokazano na wykresie 1. Zauważa się zwiększenie liczby dokumentów przekazywanych użytkownikowi. Jakimi czynnikami wpłynęły na te zmiany? Przede wszystkim możliwość pracy w nowoczesnym sy-

a tym samym skróciło czas oczekiwania użytkownika na książkę (wykres 2).

OCLC

Szukając nowoczesnych sposobów pozyskiwania informacji w celu katalogowania dokumentów obcojęzycznych, Biblioteka Politechniki Wrocławskiej zaczęła rozważać ofertę OCLC [3].

Zachętą do podjęcia współpracy stała się propozycja OCLC skierowana do bibliotek oraz rozmowy, które prowadzone były przez Centrum NUKAT. Baza OCLC (Online Computer Library Center), to największa na świecie baza danych bibliotecznych udostępniona w USA, Australii i Europie, a jedną z podbaz OCLC jest WorldCat. Jest on największym katalogiem online na świecie. Zawiera ponad 82 mln rekordów bibliograficznych wszelkiego typu dokumentów, pochodzących ze 112 krajów, wydanych w ponad 60 językach świata.

100% nabywanych przez Bibliotekę wydawnictw zagranicznych miało swoje opisy w WorldCat. Uznano, że należy zbadać możliwości ściślejszej współpracy. Oszacowano potrzeby i wysłano do przedstawiciela OCLC zapytanie o warunki przystąpienia. Poproszono o wybranie najkorzystniejszej dla biblioteki oferty. W odpowiedzi padła propozycja pobierania opisów w formacie MARC poprzez protokół Z39.50 oraz interfejs WorldCat-u. Umożliwiono również bezpłatny dostęp testowy do bazy na okres jednego miesiąca. Przez ten czas zapoznawano się z bazą oraz dokładnie przebadano rekordy z opisami bibliograficznymi. Pomimo pewnych rozbieżności w strukturze opisu bibliograficznego podpisano umowę wstępnie na okres 6 miesięcy. Dotyczyła ona możliwości udostępnienia rekordów bibliograficznych i rekordów wzorcowych w celu ich wykorzystania dla tworzenia informacji o dokumentach. Nadany został status użytkownika, przydzielony symbol biblioteki P9R oraz hasło i kod dostępu do bazy. Dostęp jest wielostanowiskowy. Do hasła i kodu przypisany jest symbol biblioteki, który automatycznie pojawia się w rekordach bazowych, w momencie ich pobierania drogą kopiowania. Istnieje możliwość korzystania z opisów z dowolnego, przystosowanego do tego celu, komputera. Poprzez automatyczne dodawanie symbolu mierzona jest liczba pobranych rekordów i na jej podstawie zostaje określona cena subskrypcji na kolejny rok kalendarzowy. Umowa zawarta jest na czas nieokreślony. Zawsze można zrezygnować ze współpracy poprzez powiadomienie OCLC na 30 dni przed rozpoczęciem kolejnego okresu.

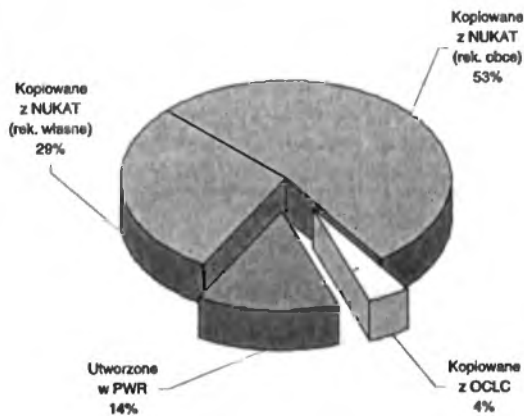
Doświadczenia z pobierania rekordów:

- Przyjazny i prosty w obsłudze interfejs WorldCat.
- Możliwość edycji rekordów przed importem do bazy lokalnej.

- Możliwość założenia filtrów dla wybranych pól.
- Możliwość automatycznej transliteracji na inne alfabety (perski, arabski).
- Wiele opcji wyszukiwania opisów.
- 100% obecność poszukiwanych opisów bibliograficznych.
- Baza bogata w opisy bibliograficzne dokumentów elektronicznych.
- Istnienie równoległe kilku wariantów opisów bibliograficznych do wyboru (np. opis wydawnictwa wielotomowego).
- Bardzo częsta obecność pola 856 definiującego łącznie do spisu treści, abstraktu lub noty wydawniczej.
- Informacje w polach 3XX i 5XX w języku kraju, w którym dokument był katalogowany.

Wykres 2

Rekordy bibliograficzne utworzone w Bibliotece Politechniki Wrocławskiej (PWR) w latach 2006/2007



Udział baz NUKAT oraz OCLC w procesie opracowania dokumentów w Bibliotece Politechniki Wrocławskiej ilustruje wykres 2. 3/4 opisów jest kopiowanych z NUKAT, z czego 53% stanowią opisy innych polskich bibliotek, a 29% rekordy własne Biblioteki Politechniki Wrocławskiej utworzone w NUKAT. Wkład OCLC to zaledwie 4%, ale należy pamiętać, iż w okresie podlegającym statystyce współpraca z OCLC trwała dopiero 2 miesiące.

Pewnym problemem jest baza rekordów hasł wzorcowych w WorldCat, której główny zrąb stanowi zasób Library of Congress Authorities. Jest ona bardzo bogata, zatem stanowi cenne źródło informacji dla osoby katalogującej. Jednakże istnieją rozbieżności pomiędzy sposobem budo-

wania rekordu wymaganym przez NUKAT, a wartością rekordów wzorcowych istniejących w WorldCat (np. stosowanie wielkich liter dla nazw serii w NUKAT a małych liter w Library of Congress Authorities). Z tego powodu dane wymagają przetworzenia w katalogu lokalnym.

Trudno się jednoznacznie wypowiadać na temat jakości opisów bibliograficznych w WorldCat. Baza tworzona jest przy współdziałaniu wielu bibliotek i pracuje według określonych zasad. Z krótkiego doświadczenia wynika, że zbiory katalogowane są starannie, a pobierane opisy, po nieznacznych zmianach, są do zaakceptowania w Bibliotece.

Beata Starosta i Krystyna Szyłhabel są pracownikami Oddziału Opracowania Druków Zwartych Biblioteki Głównej i OINT Politechniki Wrocławskiej.

PRZYPISY:

- [1] <http://www.oclc.org/worldcat/default.htm>
- [2] Obecnie tylko nieznaczna część dokumentów kataloguje się lokalnie. Są to głównie prace doktorskie, wydawnictwa wielotomowe i inne, które nie mieszczą się w założeniach dotyczących współkatalogowania.
- [3] <http://www.oclc.org/about/default.htm>

Lucjan Biliński

Koszty usług bibliotecznych na tle opłat archiwalnych

Niedawno w artykule *Monopolistyczne praktyki bibliotek w wykonywaniu kserokopii – czy totalne nieporozumienie*¹ broniłem bibliotek przed zarzutami zamieszczonymi na stronie internetowej „Rzeczpospolitej”, gdzie przedstawiono przykłady pobierania przez biblioteki od czytelników rzekomo zbyt wysokich opłat za kserokopie. Przypomnę, że opłata za kopię w Bibliotece Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie wynosiła 25 groszy za stronę w formacie A4. Ponadto kserowano głównie publikacje, których nie można było wynieść z biblioteki. Uznano to za monopolistyczną praktykę. Urzędnicy delegatury Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów ustalili, że w zakresie wykonywania kserokopii panuje tu duża konkurencja, o czym świadczy fakt, że ceny usług ksero w Lublinie wynoszą 8 – 40 groszy, z czego wynika, że średnia ważona to

ok. 11-12 groszy. W tym samym artykule przedstawionym na wspomnianej stronie internetowej przypomniano analogiczną sprawę z 2006 r., kiedy Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów nałożył 5 tys. zł kary na Bibliotekę Narodową i 2 tys. zł na działający w niej punkt ksero za wygórowane opłaty. Opłata za ksero wynosiła tu 45 groszy za jedną stronę A4. Urzędnicy uznali, że to zdecydowanie za dużo, tym bardziej że z Biblioteki Narodowej nie można wynosić wypożyczonych książek i z kserografu trzeba korzystać tylko na miejscu. Uznano, że Biblioteka Narodowa nie dopuszcza konkurencji w tego rodzaju usługach, ograniczając w praktyce korzystanie z jej zbiorów. Ani władze Biblioteki Narodowej, ani punkt ksero nie kwestionowały decyzji Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów i zapłaciły kary.

W moim artykule starałem się uzasadnić, że biblioteki podlegające pod przepisy ustawy z dnia 27 czerwca 1997 r. o bibliotekach niesłusznie były karane za wykonywane usługi kserograficzne.

W przypadku bibliotek jest jedna zasada: czytelnicy płacą tylko za określone usługi i tylko tyle, ile wnosi ich rzeczywisty koszt wykonania. Z reguły do tych kosztów nie wlicza się wartości pracy bibliotekarza, którego pobory zależą zupełnie od innych czynników.

Przypominam te informacje tylko po to, aby dokonać porównania kosztów usług bibliotecznych z opłatami archiwalnymi, a myślę, że takie porównanie jest uprawnione chociażby dlatego, iż zarówno biblioteki, jak i archiwa znajdują się w gestii jednego resortu – Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Zilustruję owe porównania na własnym przykładzie i doświadczeniu, zdobyтым niedawno, bo w styczniu 2008 r. Wszystko zaczęło się od korespondencji od mojego kuzyna, który, chcąc udokumentować chlubną przeszłość swojej rodziny, zwrócił się do mnie z prośbą o udzielenie informacji o moich rodzicach i dziadkach, spokrewnionych z jego przodkami. Bardzo się zaangażowałem w poszukiwanie danych – chodziło tylko o dokładne daty urodzenia oraz zgonu moich protoplastów. W tym celu przekazałem drogą mailową swoją prośbę do właściwego terytorialnie Oddziału Archiwum Państwowego m.st. Warszawy. Zazaczyłem przy tym, że dane te są potrzebne wyłącznie do celów dokumentacyjnych i naukowych, a nie spadkowo-majątkowych.

Ucieszyłem się, kiedy już po dwóch tygodniach otrzymałem korespondencję z Archiwum. Moja

radość była jednak tylko chwilowa, bo, po przeczytaniu korespondencji, dowiedziałem się o wielu komplikacjach utrudniających uzyskanie danych. Przede wszystkim pouczono mnie, że powinienem podać: miejsce i datę sporządzenia aktu, numer aktu itp., nazwy parafii, gmin i powiatu dla wymienionych przeze mnie miejscowości, w których według posiadanej wiedzy, znajdowały się posiadłości moich przodków. Zrobić tego nie mogę, bo w tych okolicach nigdy nie byłem, a leżą one w niezbyt dużej odległości od siedziby Archiwum, do którego zwróciłem się z prośbą. Jednak najbardziej szokujące było to, że za uzyskanie tych kilku podstawowych informacji muszę zapłacić **zaliczkę w kwocie 975 zł** (słownie: dziewięćset siedemdziesiąt pięć zł), którą można wpłacić na konto archiwum (tu podano numer bankowy) lub przekazem pocztowym. Jest to tylko wstępna opłata, obliczona według następującej kalkulacji: poszukiwanie akt oszacowano na około 15 godzin pracy, a cenę za jedną godzinę określa się na 65 zł. Za podstawę do tych wyliczeń podano zarządzenie Nr 3 Dyrektora Archiwum Państwowego m.st. Warszawy z dnia 19 marca 2007 r. Jak się później okaże, wysokość tej kwoty może się radykalnie zmienić. Jeśli do realizacji usługi trzeba będzie wykonać jakieś kserokopie, to cena wzrośnie, bo już w otrzymanej korespondencji podano, że opłata za jedną stronę kserokopii wynosi 15 zł, czyli jest ponad 33 razy wyższa niż w Bibliotece Narodowej, za co została ona ukarana za działalność monopolistyczną i stosowanie zawyżonych opłat za tego rodzaju usługi. W tym miejscu wyrażę pogląd, że klasycznie monopolistyczne praktyki, zresztą w tym przypadku uzasadnione, stosuje Archiwum, z którego nie wolno wynieść żadnych dokumentów na zewnątrz w celu ich kserowania.

Na końcu odpowiedzi z Archiwum znalazł się jednak pozytywny akcent, że z zasobów Archiwum można korzystać także bezpłatnie, jeśli osobiście zapoznajemy się z materiałami archiwalnymi, korzystając z pracowni naukowej, czynnej w określonych dniach i godzinach. Jednak jest to dla mnie wątpliwa pociecha, bo nawet gdybym mógł otrzymać na miejscu interesujące mnie dokumenty, w co wątpię, to i tak wyszukiwanie danych trwałoby dłużej niż 15 godzin. Musiałbym chyba poświęcić część swojego wolnego czasu, albo zamieszkać blisko siedziby Archiwum. Myślę, że informacją tą starano się tylko podkreślić postanowienie zawarte w art. 16. 1. Ustawy z dnia 1983 r. o narodowym zasobie archiwal-

*nym i archiwach*² które brzmi następująco: –*Materiały archiwalne udostępnia się jednostkom organizacyjnym i obywatelom dla potrzeb nauki, kultury, techniki oraz gospodarki. Udostępnianie materiałów archiwalnych dla powyższych potrzeb jest bezpłatne.*

W tej sytuacji z oferowanej mi usługi archiwalnej będę chyba musiał zrezygnować, bo jest po prostu dla mnie za droga. Tym bardziej że ostatnio miałem wydatek: popsuł mi się telewizor i kupiłem nowy za cenę o ponad sto złotych niższą, niż niedoszła usługa archiwalna. Dziś mogę mieć satysfakcję, że to była dobra i słuszna decyzja. Przekonałem się dopiero o tym wtedy, kiedy zapoznałem się, za pośrednictwem Internetu, z treścią Zarządzenia Archiwum Państwowego m.st. Warszawy nr 3 z 1 marca 2007 r. oraz Zarządzeniem Archiwum Państwowego m.st. Warszawy nr 10 z dnia 29 września 2003 r¹.

Okazuje się, że zgodnie z punktem 15 cennika stanowiącego załącznik do cytowanego zarządzenia, **zaliczka jest zawsze pobierana – w wysokości nie mniejszej niż 25% przewidywanej końcowej należności.** Teoretycznie rzecz biorąc zamówiona przeze mnie usługa może kosztować nie 975 zł, a 4875 zł, a może nawet więcej, bo w myśl punktu 25 cennika wprowadza się dopłaty do cen podstawowych za usługi świadczone przez APW w celach: komercyjnych **oraz badań genealogicznych (poszukiwanie przez osoby prywatne informacji dotyczących członków ich rodziny).** Właśnie moja sprawa mieści się dokładnie w tym przypadku. I tu mam pretensje do dyrektora Oddziału Archiwum, że mnie o tym nie poinformował. Ale jeszcze bardziej brzemienny w skutkach jest zapis punktu 18, z którego wynika, że **w razie negatywnych wyników poszukiwań archiwalnych, zaliczka nie podlega zwrotowi.** Było to więc z mojej strony ogromne ryzyko zamawiać taką usługę archiwalną.

Istnieje wprawdzie przepis w pkt. 12, iż *dyrektor APW może odstąpić – w całości albo w części – od żądania należności z tytułów określonych w ust. 5 pkt. 1 a i b oraz ust. 13, 26, 27, jeśli uzna za uprawdopodobnioną trudną sytuację materialną osoby ubiegającej się o wydanie dokumentów – ale mnie to nie dotyczy.*

W bibliotekach wszystkich czytelników traktuje się jednakowo, i takie same opłaty wnoszą oni za usługi, wyliczone według kosztów ich wykonania. W archiwach istnieją opłaty normalne, komercyjne, ale także zniżkowe. Zniżki stosuje się w następujących okolicznościach:

- Od cen podstawowych udzielana jest zniżka w wysokości 60% za usługi reprograficzne

świadczony – w związku z pracami badawczymi – na rzecz pracowników naukowych, studentów oraz pracowników archiwów państwowych.

- Zniżki mogą być udzielane także uczniom szkół średnich do ww. celów, prac maturalnych.
- Za pracowników naukowych uważa się absolwentów wyższych uczelni, którzy w zgłoszeniu użytkownika albo w zamówieniu usługi zadeklarowali cel naukowy i podali temat pracy.
- Dyrektor Archiwum może uznać osobę, która legitymuje się dorobkiem pisarskim i prowadzi w archiwum poszukiwania o charakterze naukowym za spełniającą warunki korzystania z ulgi przysługującej pracownikom naukowym.
- Zniżki stosuje się do zamówień nieprzekraczających 150 sztuk kserokopii, z fotografii wykonanych aparatem cyfrowym, wydruków ze skanów i fotografii wykonanych aparatem cyfrowym (łącznie) złożonych w okresie kolejnych 12 miesięcy. Zniżki dotyczą tylko kopii wykonanych z materiałów archiwalnych.

Podane przykłady świadczenia usług archiwalnych i ich wyceny nie napawają optymistycznie. Nie sądziłem, że w XXI w., w epoce cyfryzacji tak trudno zdobyć podstawowe informacje z zasobów archiwalnych. Tym bardziej, że przed ponad dwudziestu laty zobaczyłem pierwsze jaskółki nowoczesności. Otóż w czerwcu 1981 r., a więc na kilka miesięcy przed ogłoszeniem u nas stanu wojennego, byłem w Paryżu i zwiedzałem tam m.in. Bibliotekę Centrum Pompidou. Przy wejściu do biblioteki stał komputer, i zauważyłem że osoby wchodzące do biblioteki dokonują jakiegoś wpisu do komputera. Zapytałem wówczas towarzyszącą mi przedstawicielkę tej placówki, czy żeby wejść do biblioteki to trzeba się najpierw w owym komputerze zalogować? Zamiast odpowiedzi zaproponowano mi wpisać do komputera swoje nazwisko, a po kilku sekundach ukazała się na monitorze komputera mapa Francji z zaznaczeniem terenu, gdzie jest najwięcej mieszkańców noszą-

cych wpisane nazwisko. Tak było przed ponad dwudziestu laty i mogłem się spodziewać, że w najbliższych latach będzie można zdobyć informację o mieszkańcach każdego kraju za jednym „kliknięciem” myszki. Może tak jest, ale nie w naszym kraju i na pewno nie w naszych archiwach. Wyrażam pogląd, że w tej dziedzinie nasze biblioteki daleko wyprzedziły archiwa. Przykro jest mi o tym pisać, ale stwierdzam, że zawiodłem się na misji państwowych archiwów, chociaż do tej pory miałem z tymi instytucjami raczej dobre kontakty. W 2003 r. w czasopiśmie naukowym archiwistów w „Tekach Archiwalnych” opublikowałem artykuł⁴, za który – za obopólną zgodą Redakcji i moją – nie wzięłem żadnego honorarium. Dziś, po ostatnio zdobytym doświadczeniu zawahałbym się, bo nad tym artykułem pracowałem dłużej niż wyliczone wyżej 15 godzin. Kogo dzisiaj w Polsce stać na opłacenie informacji w postaci kilku linijek danych za blisko 1000 złotych. Jest to absurd kwalifikujący się do przekazania Sejmowej Komisji Nadzwyczajnej „Przyjazne Państwo”.

Jeśli w najbliższym czasie nic się nie zmieni, to stracimy wiarę w postęp cywilizacyjny naszego kraju. Jednak nie chciałbym kończyć tego artykułu tak pesymistycznym akcentem, niech więc tym optymizmem będzie moja nadzieja, że nie zostaną obciążony kosztami wykonanej kalkulacji związanej ze zleconą przeze mnie, a niedoszlą, usługą archiwalną.

Lucjan Biliński jest członkiem Komitetu Redakcyjnego „Bibliotekarza”.

PRZYPISY:

¹ Zob.: L. Biliński: *Monopolistyczne praktyki bibliotek w wykonywaniu kserokopii – czy totalne nieporozumienie*. „Bibliotekarz” 2008 nr 2 s. 3.

² Dz. U. z 2002 r. Nr 171, poz. 1396 (Tekst jednolity)

³ Zob.: <http://www.bip.ap.gov.pl/dokument.php?iddok=533&idmp=683&r=0>

⁴ Zob.: <http://www.aan.gov.pl/wydawnictwa/ta7.htm>

WYDAWNICTWO



JUŻ W SPRZEDAŻY

Nowa książka z serii „Biblioteczka Poradnika Bibliotekarza” nr 11

WYDAWNICTWO



Grażyna Lewandowicz-Nosal *Biblioteka dla dzieci wczoraj i dziś. Poradnik*

Książka znanej autorki – specjalistki bibliotekarstwa dziecięcego. Zawiera: przepisy prawne dla bibliotek dla dzieci, w tym dokumenty polskie i międzynarodowe (ONZ i IFLA); krótki rys historyczny bibliotek dziecięcych; wszystko o organizacji bibliotek i formach pracy; przykłady pracy bibliotek dla dzieci w Polsce i na świecie. Książka przydatna dla wszystkich bibliotekarzy pracujących z dziećmi, a obowiązkowa dla studentów bibliotekoznawstwa. Str. 126, w tym 14 kolorowych zdjęć. Cena 25 zł

Sylwetki

Oskar Stanisław Czarnik

Tradycją tego typu spotkań¹ jest to, że sylwetkę bohatera prezentuje osoba najgodniejsza z możliwych i że stara się ją przedstawić w jak najlepszym świetle. Tradycja ta zostanie dziś przewyższona. Po pierwsze, w oczywisty sposób nie spełniam warunku bycia godnym – po prostu z osób tu obecnych znam Oskara Czarnika w sposób ciągły chyba najdłużej, bo ponad 30 lat i z tego względu sam zgłosiłem się do wystąpienia, a po drugie – proszę nie spodziewać się po mnie postawy hagiografa; przeciwnie zamierzam nadać niektórym – nawet znanym – faktom z jego biografii nową interpretację.

Wątpliwości budzi już miejsce urodzenia Profesora. On sam twierdzi, że urodził się w Polsce. Stoi to w jawnej sprzeczności z oficjalnymi dokumentami: w obowiązującym w PRL-u dowodzie osobistym figurował bowiem wyraźnie – Lwów w Związku Radzieckim, a gdyby ten wzór dowodu obowiązywał nadal – byłby to z pewnością Lwów na Ukrainie.

W 1962 r. Oskar Czarnik ukończył w Warszawie studia polonistyczne, a następnie pracował w szkolnictwie średnim oraz w instytucjach związanych z handlem zagranicznym. Nie przyniosło to niestety dobrych skutków społecznych. Uczył m.in. w Zespole Szkół Odzieżowych w Warszawie i to on kształtował umysły i wrażliwość estetyczną osób, które ubierały nas potem w nieprzepuszczające powietrza koszule non-iron i płaszcze z ortalionu, a przede wszystkim – w bistorowe garnitury i sukienki w uroczym kolorze śliwkowym. A co się stało z polskim handlem zagranicznym w latach 70. lepiej nie mówić. Wspomniane związki z handlem zagranicznym wynikały prawdopodobnie z dobrej znajomości języków obcych, chociaż i tu dopatrzeć się można bez trudu poważnych sprzeczności między deklaracjami dzisiejszego bohatera a zachowaną dokumentacją. Oskar twierdzi np., że posługuje się m.in. językiem francuskim, tymczasem z akt b. Stołecznego Urzędu Spraw Wewnętrznych przechowywanych w IPN wynika wyraźnie, że języka tego nie zna, zna natomiast angielski, do czego się jednak – z niewiadomych względów – nie przyznawał.

Pod koniec lat 60. Oskar Czarnik zamieszkał w położonym wśród dorodnych drzew apartamentowcu w Kobylce. Już wówczas przewidział zapewne, że



w przyszłości elity intelektualne, a przede wszystkim finansowe, będą mieć swe posiadłości w pewnej odległości od Warszawy. Umiejętnością antycypowania wykazywał się Oskar niejednokrotnie także później – nieprzypadkowo chyba pracował pod koniec lat 80. w Duszpasterstwie Ludzi Pracy przy kościele zakonu redemptorystów.

W latach 70. Oskar Czarnik rozpoczął współpracę z Pracownią Badań Współczesnej Kultury Literackiej w Instytucie Badań Literackich PAN, kierowaną przez prof. Stefana Żółkiewskiego. Tam też i wtedy Oskara poznałem. Trzeba wyraźnie powiedzieć, że od samego początku swej działalności naukowej ówczesny magister Czarnik wykazywał się całkowitym brakiem troski o dalszy przebieg swej kariery. Zamiast bowiem obrać drogę efektywną i gwarantującą szybki sukces, polegającą w skrócie na tym, że czyta się 2-3 książki i na tej podstawie pisze się następną, zajął się żmudnymi pracami materiałowymi. Przynoszą one, co prawda, na ogół znacznie ważniejsze efekty, ale są też kompletnie nieekonomiczne. Niemniej w 1979 r. Oskar obronił doktorat, a w odstępie trzech lat ukazały się dwie jego pierwsze książki: *Bibliografia powieści odcinkowych 1918-1926* oraz *Proza artystyczna a prasa codzienna (1918-1926)*.

W 1978 r. nastąpił fakt z punktu widzenia dzisiejszej uroczystości najważniejszy – Oskar Czarnik został mianowicie pracownikiem Zakładu Katalogów Centralnych Biblioteki Narodowej. Zaledwie kilka lat wystarczyło, by stał się jej pracownikiem najbardziej rozpoznawalnym, a wręcz swego rodzaju symbolem. W największym skrócie stało się tak dlatego, że będąc niewątpliwie sympatykiem socjalizmu stał się jednocześnie zatwardziałym elementem antysocjalistycznym. Purysta mógłby oczywiście powiedzieć, że sympatie Oskara wiązały się zawsze z przedwojennym PPS-em, a PRL nie miała z tym nic wspólnego, ale uwzględnianie tego typu subtelności potwierdziłoby niewątpliwie spójność

¹ Mowa o uroczystości pożegnania odchodzącego na emeryturę prof. dr. hab. Oskara Stanisława Czarnika, kierownika Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej w dniu 31 stycznia 2008 r.

poglądów Oskara Czarnika, a przecież – umówmy się – nie o to nam chodzi.

Chciałbym jednak teraz powiedzieć coś zupełnie serio. Nie wiadomo z jakich powodów, w rozmaitych materiałach prasowych rozpowszechniana była ostatnio informacja, że przewodniczącym KZ NSZZ „Solidarność” w Bibliotece Narodowej i osobą kierującą strajkiem 14 grudnia 1981 r. był Andrzej Urbański. Wysłałem w tej sprawie sprostowania do redakcji, ale zamieścił je tylko „Przekrój”. Otóż owym przewodniczącym (od grudnia 1980 r.) i przywódcą strajku był Oskar Czarnik. Jako jedyny zresztą z zatrzymanych wówczas – cytuję za «Planem przedsięwzięć operacyjnych w sprawie operacyjnego rozpracowania kryptonim „KAROL”», sporządzonym przez kpt. Bohdana Kulińskiego – „odmówił podpisania zobowiązania o zaniechaniu wrogiej działalności”, a poza tym „po oświadczeniu ustnym, iż był organizatorem strajku odmówił dalszej rozmowy z funkcjonariuszami SB”. Owa małowówność w kontaktach z funkcjonariuszami – granicząca, co tu dużo mówić, wręcz z brakiem kultury – cechowała Oskara także (o czym też świadczą dokumenty) w czasie kilkumiesięcznego pobytu w ośrodku odosobnienia w Jaworzu.

Rychło po wyjściu z internowania, ówczesnego dr. Czarnika spotkała kolejna zasłużona kara. Został on mianowicie przeniesiony do Instytutu Książki i Czytelnictwa, a konkretnie do Zakładu Badania Czytelnictwa. Gdy w 1984 r. powstała w jego obrębie Sekcja Badania Historii Czytelnictwa, a w 1986 r. – osobny Zakład Badania Historii Czytelnictwa, Oskar stał się moim bezpośrednim podwładnym. Gdy z kolei 1 stycznia 2001 r. mianowano go kierownikiem Instytutu – rolę się odwróciły.

Muszę powiedzieć, że nie było łatwo. Co prawda, dedykując mi w 1993 r. swą kolejną książkę – *Między dwoma Sierpniami. Polska kultura literacka w latach 1944-1980* – stanowiącą podstawę do uzyskania w tymże roku stopnia doktora habilitowanego w IBL PAN, Oskar napisał, że ofiarowuje ją „w dowód zawsze wiernej przyjaźni”, ale była to deklaracja zbyt wielkoduszna i myślę, że nie raz przymierzał się, by ją złamać.

Chciałbym się mianowicie przyznać, że jako redaktor większości prac Oskara Czarnika z lat 80. i 90., kiedy to jeszcze za publikowane teksty otrzymywaliśmy słusznie honoraria, przyczyniłem się do znacznego obniżenia jego dochodów osobistych. Otóż prace Oskara charakteryzowały się zawsze epickim oddechem: książka musiała mieć 800-900 stron, hasło do specjalistycznej encyklopedii nawet blisko 200, a artykuł do poważnego wydawnictwa – przynajmniej kilkadziesiąt. Ja niestety wszystko skraciałem. Tak więc – tu zwracam się do szanownej żony dzisiejszego bohatera, a także do jego dwóch córek – jeśli w domu czegoś brakowało, to znaczna część winy spada na mnie.

W ostatnich latach bywało, że dość ostro się kłóciliśmy, a mówiąc dokładniej – to ja się kłóciłem

z Oskarem, a on zachowywał kamienny spokój. Różniły nas poglądy na niektóre osoby i niektóre teksty. Incydenty te nigdy jednak nie miały wpływu na dalsze kontakty.

W 2003 r. Oskar Czarnik otrzymał nominację prezydencką na profesora nauk humanistycznych. Przyczyniło się do tego opublikowanie przez niego w 1996 r. kolejnej książki – *Ideowe i literackie wybory „Robotnika” w latach 1918-1939*. Obecnie prof. Czarnik pisze kolejną obszerną książkę: *W drodze do utraconej Itaki. Prasa, książki i czytelnictwo na szlaku Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich (1940-1942) oraz Armii Polskiej na Wschodzie i 2. Korpusu (1941-1946)*.

Wymieniając osiągnięcia Oskara związane z jego pracą w Bibliotece Narodowej, nie sposób nie wspomnieć o dwóch ogromnych wystawach, których był współtwórcą. Nie przesadzę chyba twierdząc, że od strony merytorycznej, niewiele w historii BN mogłoby się z nimi równać. Scenariusz pierwszej – „Wydawnictwa polskie 1939-1945” – powstał jeszcze w czasie, gdy funkcjonowała cenzura państwowa, co jednak nie wpłynęło na kształt ekspozycji. Na wystawie pokazano mnóstwo publikacji znajdujących się przedtem w tzw. zbiorach zastrzeżonych. Drugą wystawę – „Od Buзулуку do Bolonii. Działalność wydawnicza na szlaku Armii Polskiej na Wschodzie – 2. Korpusu Polskich Sił Zbrojnych 1941-1946” można było zwiedzać na przełomie 2001 i 2002 r.

Niepomny – wspomnianych wcześniej – skutków swej działalności dydaktycznej z lat 60. i 70., w 1995 r. Oskar Czarnik rozpoczął zajęcia w Katedrze Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Łódzkiego, które prowadził do 2004 r., natomiast od 2005 r. związał się z Instytutem Bibliotekoznawstwa i Dziennikarstwa Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach. Wypromował 3 doktorów i kilkadziesiąt magistrów, recenzował prace doktorskie i habilitacyjne. Jest członkiem Komisji Egzaminacyjnej dla bibliotekarzy dyplomowanych i dyplomowanych pracowników dokumentacji naukowej.

Jakby nie miał mimo to niczego do roboty, cały czas prowadzi Oskar bogatą i różnorodną działalność społeczną. Wydaje mi się, że próbuje w ten sposób nadrobić czas, który zmarnował w czasie swej długiej i – należy przypuszczać – bujnej młodości, wszak ustatkował się dopiero w 1980 r., kiedy to jego wolny, stepowy duch wpadł ostatecznie w mocne sidła żony – Grażyny.

W latach 1990-1994 Oskar Czarnik był radnym i przewodniczącym Rady Miejskiej w Kobyłce. To mniej więcej wtedy wspiął się na kolejny w swym życiu szczebel luksusu – po kilkadziesiąt lat oczekiwania, wreszcie założono mu w domu telefon. Do dziś Oskar udziela się aktywnie w życiu miejscowej społeczności.

Od 1993 r. – Oskar Czarnik zajmuje się bez przerwy wysyłaniem książek dla Polaków na Wschodzie:

głównie na Ukrainę i Litwę, a także na Białoruś, do Mołdowy, Kazachstanu i Rosji. Jest też członkiem Rady Fundacji Pomocy Bibliotekom Polskim. Dzięki jego staraniom ukazało się drukiem kilka tekstów Polaków zamieszkałych na Wschodzie. Na potrzebach tamtejszej Polonii zna się jak mało kto. Na Wschód jeździł wielokrotnie, wygłaszał tam też rozliczne odczyty i prowadził cykle wykładów.

Oczywiście charakterystyka Oskara byłaby niekompletna, gdyby nie wspomnieć o nim także jako o miłośniku gór, piechurze i rowerzyście, gdyby nie wspomnieć o nim jako o cenionym wokaliście wykonującym rozmaite standardy z obszaru pieśni patriotycznych, religijnych i turystycznych.

Już niemal kończąc, chciałbym zwrócić uwagę na te cechy warsztatu naukowego prof. Czarnika, które wydają mi się szczególnie cenne.

Pierwszą jest niezwykle szeroki chronologicznie i geograficznie obszar zainteresowań. Koncentrując się na wieku XX, potrafi z niemal równą swobodą – np. w niezwykle cennym studium na temat mecenatu kulturalnego na obczyźnie, lub nieopublikowanym niestety od lat opracowaniu poświęconym książce polskiej za granicą – pisać o sytuacji w wieku XVII. Nie ma chyba znaczącego faktu z dziejów polskiej książki na dowolnym kontynencie, o którym nie moglibyśmy się dowiedzieć z jego prac.

Cechą drugą, jest sygnalizowane już wcześniej bogactwo tematyczne podejmowanych prac: powieść odcinkowa, historia ruchu wydawniczego nie tylko na obczyźnie, nie tylko w latach drugiej wojny światowej, ale także w czasach najnowszych (praca opublikowana w tomie *Sporne sprawy literatury współczesnej*), nie tylko dzieje publikacji legalnych, ale także konspiracyjnych; historia prasy w rozmaitych ujęciach itd., itp.

Cecha trzecia to niezwykle bogate zaplecze dokumentacyjne podejmowanych tematów. Wystarczy przeanalizować aneks dokumentacyjny w książce o „Robotniku” czy tabelę do planowanej książki o wy-

dawnictwach wychodźczych okresu II wojny światowej, by nabrać szacunku dla benedyktyńskiej pracowitości autora.

Cecha czwarta, to zróżnicowanie formy podejmowanych prac: oprócz podstawowych monografii – opracowania teoretyczne (*Komunikacja literacka, Obiegi społeczne literatury*), a przede wszystkim śmiałe syntezы obejmujące wieki i ogromny obszar. Wymagają one nie tylko wielkiej erudycji, ale także niezwyklej odwagi badawczej.

Cecha piąta, która szczególnie mi się podoba, to pomysłowość, umiejętność znalezienia celnej formuły, która natychmiast unaocznia zamysł autora: „Między dwoma Sierpniami”, „W drodze do utraconej Itaki” – to tylko niektóre przykłady. Dodałbym do nich celnie dobrane cytaty, jak np. ten z Józefa Wittlina, organizujący wspomniane studium o mecenacie.

Cecha szósta, to coś, co można by nazwać życzliwym obiektywizmem. Oskar Czarnik uprawia niewątpliwie swoistą „politykę historyczną”, ale jest to zupełnie inna polityka niż obecnie rozpowszechniona. Autor każe szanować wszystkich tych, którzy – bez względu na polityczną proveniencję – przyczyniali się do dobra wspólnego. Model patriotyzmu, który wyczytać można z prac Oskara jest modelem patriotyzmu niewykluczającego, otwartego.

Było już żartobliwie, było i serio. Teraz już zupełnie na koniec, będzie lirycznie, bo z głębi serca. „Obyś żył w ciekawych czasach” życzy się swoim nieprzyjaciolom. Oskar żył i żyje w takich czasach. W każdych okolicznościach potrafił się jednak znaleźć – z irytującą czasem niektórych – godnością. Wydaje się, że mimo rozmaitych wyrazów sympatii, tak naprawdę nie został nigdy właściwie doceniony. Jest człowiekiem jakoś osobnym. Wraz z jego odejściem, Biblioteka Narodowa nie będzie już taka jak kiedyś. Pozostanie wyrwa i nie widzę nikogo, kto potrafiłby ją wypełnić.

Janusz KostECKI

Sprawozdania i relacje

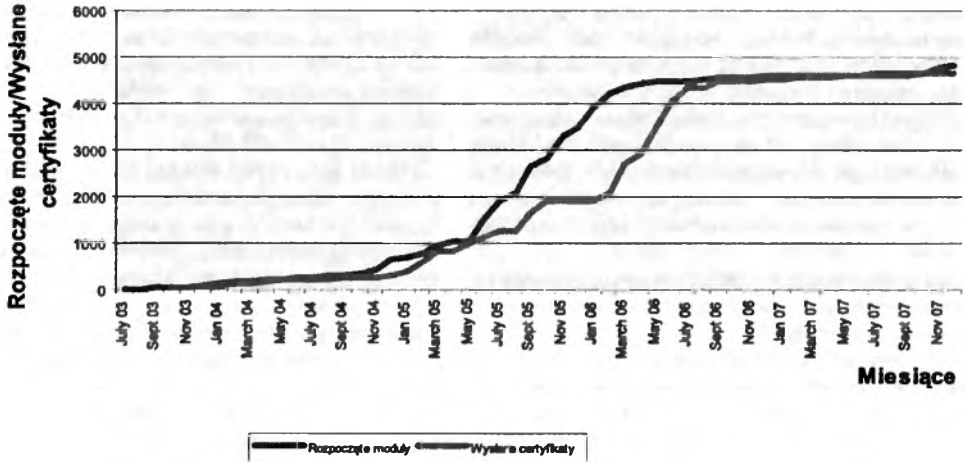
BIBWEB – kurs e-learningowy dla bibliotekarzy

Projekt e-learningowy dla bibliotekarzy BIBWEB, który Fundacja Bertelsmanna, SBP i BUW rozpoczęły 5 lat temu funkcjonuje i jest rozwijany. Od zeszłego roku cała zawartość kursu została zmodyfikowana przez nowego partnera – Instytut Informacji Naukowej i Bibliologii UMK oraz przeniesiona na

nową platformę e-learningową Moodle (open source), która jest bardzo popularna na polskich uniwersytetach. Opiekę technologiczną nad platformą sprawuje Uniwersytet Warszawski.

Kurs jest dofinansowywany przez MSWiA (Departament Informatyzacji), dzięki czemu bibliotekarze z całego kraju mogą zdobywać wiedzę na temat Internetu bez wnoszenia symbolicznych opłat. W chwili obecnej dopłatą objęte jest woj. dolnośląskie, planowane są kolejne. Każdy chętny ma prawo

BIBWEB



Dane liczbowe dotyczące uczestników BIBWEB

Moduły, certyfikaty	Miesiące 2007 roku												Razem
	01	02	03	04	05	06	07	08	09	10	11	12	
Moduły rozpoczęte w danym miesiącu	8	3	9	4	4	9	4	1	13	6	137	26	224
od początku kursu	4600	4603	4612	4616	4620	4629	4633	4634	4647	4653	4790	4816	
Certyfikaty wysłane w danym miesiącu	20	30	0	17	8	15	3	4	18	5	0	0	120
od początku kursu	4534	4564	4564	4581	4589	4604	4607	4611	4629	4634	4634	4634	

wyboru dwóch spośród trzech modułów kursu. Powyżej przedstawiamy udział bibliotekarzy w kursie przez ostatnich 5 lat.

Kurs, kształcący umiejętności posługiwania się Internetem w pracy bibliotecznej, jest przeznaczony przede wszystkim dla pracowników bibliotek publicznych, ale zapraszamy także inne grupy bibliotekarzy, szczególnie szkolnych i pedagogicznych, którzy chcą doskonalić swoje umiejętności. Praca na plat-

formie e-learnigowej może być nowym doświadczeniem. W miarę wolnych miejsc będziemy rozważali przyjmowanie wszystkich chętnych. Wszyscy uczestnicy otrzymają certyfikaty ukończenia kursu. Szczegółowe informacje na stronach kursu: <http://www.bibweb.pl/>.

Komunikat opracowały:
Anna Wołodko – BUW,
Bożena Bednarek-Michalska – SBP

50 lat Ośrodka Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych KUL

We wrześniu 2006 r. minęło 50 lat od utworzenia, w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, Ośrodka Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych. Z tej okazji zorganizowano symposium. Ukazała się też monografia Marii Dębowskiej¹. Powróćmy do tych wydarzeń.

Symposium zatytułowano „Troska o dziedzictwo kulturowe Kościoła. 50-lecie Ośrodka Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych”. Odbędzie się ono 25 września 2006 r. w KUL. Wygłoszono referaty, z których jedne ukazywały Kościół jako instytucję inspirowaną powstawaniem i chroniącą dobra kultury, drugie – historię Ośrodka ABMK. Ta dwutorowość tematów była obecna w całym symposium. W powitaniu uczestników rektor KUL – ks. prof. St. Wilk mówił o znaczeniu Ośrodka ABMK. Na rolę kultury chrześcijańskiej w zjednoczeniu powojennej Europy, we wstępie do obrad, wskazał ks. prof. M. Zahajkiwicz. Abp prof. J. Życiński w referacie „Kościół wobec kulturowych wyzwań postmoderny”, scharakteryzował źródła i przejawy postmoderny. Podkreślił rolę wartości chrześcijańskich w przewyżnianiu zagrożeń płynących z tego nurtu kultury i stylu myślenia. Bp dr M. Leszczyński, w wystąpieniu „Troska Papieskiej Komisji ds. Kościelnych Dóbr Kultury o zachowanie dziedzictwa kulturowego Kościoła”, omówił działalność tej Komisji. Dba ona o dawne i współcześnie tworzone dobra kultury. W swych dokumentach określa dobra kultury „jako okno, w którym widać powszechność chrześcijaństwa i jego silne powiązania z konkretnym terytorium”. Kolejny referat „Wkład duchowieństwa w kulturę na przykładzie diecezji sandomierskiej w okresie dwudziestolecia międzywojennego” wygłosił ks. dr hab. B. Stanaszek. Ukazał w nim osoby i instytucje zasłużone dla zachowania i pomnażania dziedzictwa kulturowego Kościoła lokalnego. Na bogactwo wzajemnych powiązań sztuki i religii wskazała, w wystąpieniu „Troska Kościoła w utrwalaniu i odradzaniu dziedzictwa kulturowego – sztuka”, prof. U. Mazurczak. Zagadnienie omówiła na przykładzie osoby prymasa Jana Łaskiego – hierarchy Kościoła i mecenasa sztuki. Referat „Zasoby bibliotek kościelnych w tworzeniu i zachowaniu kultury” ks. dr J. Bednarczyk poświęcił tym „ważnym laboratoriom kulturowym”. Ukazał ich aktualną działalność w Polsce na tle dziejów bibliotek kościelnych. Nie zabrakło też informacji o roli, jaką odgrywają Ośrodek ABMK i Federacja Bibliotek Kościelnych FIDES. O. dr hab. R. Prejs w wystąpieniu „Zasoby archiwalne w przekazywaniu kultury” omówił archiwa jako skarbnice źródeł do historii Kościoła. Odnajdujemy w nich liczne dokumenty dziejów instytucji kościelnych, a także życia społecznego i kulturalnego. Ostatni referat

to ks. dra W. Żurka „Ośrodek ABMK w mijającym półwieczu”.

Jubileuszowy charakter symposium podkreśliły: list Pani Darii Nałęcz (NDAP), gratulacje z Poznańskiego Oddziału PAN oraz garść wspomnień przywołana pomiędzy referatami. Tekst wszystkich referatów, wygłoszonych podczas symposium, został opublikowany w 86 tomie półrocznika „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”.

Jak już wspominałam, z jubileuszem jest też związana publikacja Marii Dębowskiej *Ośrodek Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II 1956-2006*. Autorka podzieliła pracę na części: „Początki i organizacja”, „Warunki działalności”, „Główne kierunki aktywności”, „Działalność informacyjna i naukowa”. W pierwszej opisała czynniki, które przyczyniły się do powołania ośrodka. Były to: stan dziedzictwa kulturowego Kościoła po zakończeniu drugiej wojny, jego rozproszenie i brak informacji o aktualnej lokalizacji. Instytucje kościelne odczuwały dotkliwy brak wykwalifikowanego personelu. Dodatkowo wrogie nastawienie komunistycznych władz państwowych do Kościoła utrudniało wszelkie działania i budziło niepokój o zachowanie jego dziedzictwa kulturowego. Problem doceniły episkopat i władze zakonne. Odpowiedziały pozytywnie na inicjatywę sformułowaną na pierwszym kursie dla bibliotekarzy kościelnych w 1955 r. Postulowano powołanie przy KUL ogólnopolskiego ośrodka, który stanie się centrum informacji o zbiorach kościelnych (archiwalnych, bibliotecznych i muzealnych) i będzie prowadzić działalność szkoleniową. Ośrodek Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych został powołany decyzją Senatu KUL, w grudniu 1956 r., jako dział Biblioteki Uniwersyteckiej KUL.

Kolejną część pracy autorka zatytułowała „Warunki działalności”. Wyodrębniła w niej poddziały: „Obsada personalna”, „Warunki lokalowe”, „Podstawy finansowe”. Już w pierwszym odnajdujemy informacje o strukturze ośrodka i zachodzących w nim przez 50 lat zmianach personalnych. Zauważamy, że obsada stanowisk była zależna od władz KUL, ale także innych instytucji kościelnych. Musiano oczywiście przestrzegać równocześnie rozporządzeń odpowiednich władz państwowych. Zgromadzony przez autorkę materiał ukazuje ewolucję ośrodka, jego dążenie do uzyskania autonomii, oderwania się od Biblioteki Uniwersyteckiej KUL. Następna część pracy „Główne kierunki aktywności” opisuje działalność organizacyjną, wydawniczą i dokumentacyjną. Pierwsza zaowocowała kursami, konferencjami o charakterze szkoleniowym i naukowym, adresowanymi głównie do pracowników instytucji kościelnych. Analizując ich tematykę, zauważamy związek z doniosłymi wydarzeniami w życiu Kościoła (np. Drugim Soborem Watykańskim) i zmianami technologii wykorzystywanych w pracy bibliotek i archiwów.

Dorobkiem wydawniczym ośrodka jest 87 tomów półrocznika „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”. Rozpoczęto też wydawanie serii książkowej. Od 2002 r. ukazują się kolejne pozycje *Biblioteki Ośrodka Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II*. Dotychczas opublikowano siedem pozycji. Siódmą jest omawiana właśnie praca Marii Dębowskiej.

Działalność dokumentacyjna ośrodka polegała na gromadzeniu mikrofilmów materiałów archiwalnych. Część mikrofilmów wykonano w pracowni ośrodka, inne pochodzą z darów, wymiany, zakupu. Szczególną wagę przywiązywano do dokumentów z okresu staropolskiego oraz przechowywanych w klasztorach klauzurowych i zbiorach zagranicznych. Na łamach półrocznika „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” publikowano katalogi mikrofilmów zgromadzonych w ośrodku. Inne zakresy prac ośrodka autorka omówiła w części „Działalność informacyjna i naukowa”, ukazując ich dwutorowość. Po pierwsze, odpowiadano na kwerendy, po drugie, realizowano, już bardziej planowo, badania własne. Autorka przedstawiła te prace w częściach: „Kwerendy dla instytucji i osób prywatnych” i „Badania własne”. Przytoczmy zmienny przykład jednej z kwerend realizowanych przez Ośrodek ABMK i odnotowanych w książce. Podpisanie w 1970 r. układu pomiędzy rządami PRL i RFN dawało możliwość rozpoczęcia rozmów o materiałach archiwalnych wywiezionych do III Rzeszy podczas wojny. W 1973 r. Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych zwrócił się do ośrodka z prośbą o sporządzenie wykazów archiwaliów, rewindykacją których są zainteresowane archiwa kościelne. W ośrodku przygotowano odpowiednią ankietę i rozesłano ją do wszystkich archiwów diecezjalnych. Odpisy odpowiedzi wraz z argumentacją prawną przekazano Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych, która wykorzystała je w memoriale w sprawie rewindykacji archiwaliów polskich z RFN, przedstawionym w MSZ.

Na kolejną, dość obszerną – bo licząc kilkadziesiąt stron – część publikacji M. Dębowskiej składają się: wykaz obsady personalnej ośrodka, bibliografie i aneks. Pierwsza bibliografia *Pracownicy etatowi i ich dorobek naukowy* rejestruje dorobek naukowy pracowników. Przyjęto w niej pewne ograniczenie – „Dorobek naukowy pracowników etatowych obejmuje tylko pozycje opublikowane w okresie ich zatrudnienia w Ośrodku ABMK.” Uzupełnieniem są odesłania do publikacji zawierających pełne informacje o dorobku naukowym pracowników ośrodka.

Następna bibliografia jest wykazem publikacji „dotyczących Ośrodka ABMK”. Uporządkowano je zgodnie z kierunkami działalności Ośrodka (Czasopismo – recenzje i omówienia; Konferencje, kursy, seminaria, sesje naukowe, zjazdy; Mikrofilmowanie zbiorów kościelnych). W „Aneksie” autorka przytoczyła tekst kilku podstawowych dokumentów do

działów Ośrodka ABMK. Ukazują one jego rozwój organizacyjny i badawczy.

Praca Marii Dębowskiej jest bardzo cenna, daje pełny obraz jednej z instytucji KUL. Zazwyczaj lepiej znamy jeden z obszarów działalności Ośrodka, skupiony wokół problemów archiwów, bibliotek czy muzeów. Publikacja ukazuje pełną panoramę jego aktywności. Obejmowała ona zawsze starania o zachowania dziedzictwa kulturowego Kościoła i zabezpieczenie warsztatu badawczego dla naukowców. Czynniono to poprzez liczne kursy dla bibliotekarzy i archiwistów kościelnych, gromadzenie mikrofilmów dokumentów z archiwów kościelnych. Archiwalia są ważnym źródłem dla badań dziejów Kościoła i szeroko rozumianej historii kultury. Duże znaczenie miała też działalność wydawnicza.

Publikacja M. Dębowskiej przekonuje, że Ośrodek ABMK KUL jest ważny nie tylko dla naszego uniwersytetu, ale dla całego Kościoła i nauki w Polsce. W najbliższym nam obszarze – bibliotekarstwa, wielką rolę odegrały kursy dla bibliotekarzy kościelnych, szczególnie tych organizowanych we wczesnych latach działalności ośrodka. Zapoznawały one z warsztatem i metodami prac bibliotekarza. Z czasem coraz częściej pojawiały się podczas nich referaty ukazujące księgozbiory, organizację poszczególnych bibliotek oraz problemy teoretyczne.

Nowe technologie umożliwiły wykonanie nakreślonych wcześniej planów. Działająca od 1991 r. Federacja Bibliotek Kościelnych FIDES zrealizowała jedno z pierwszych zadań ośrodka. Możliwe jest przeszukiwanie katalogów i baz danych kilkudziesięciu bibliotek kościelnych za pomocą wyszukiwarki FID-KAR – FIDES. Ciągłe jest aktualna potrzeba inspirowania przez Ośrodek ABMK badań w oparciu i nad księgozbiorymi, zwłaszcza historycznymi, bibliotek kościelnych. Badaczy na pewno ucieszyłyby wiadomości o pracach nad elektroniczną wersją katalogów mikrofilmów zgromadzonych w ośrodku.

Od września 2006 r. Ośrodek funkcjonuje pod nową nazwą: Instytut Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II.

Grażyna M. Wilczyńska
Biblioteka Uniwersytecka KUL

PRZYPISY:

¹ Maria Dębowska: *Ośrodek Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II 1956-2006*. Lublin, 2006. Biblioteka Ośrodka Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Nr 7.

² Czwarta pozycja – *Biblioteki Kościoła katolickiego w Polsce. Informator*. Oprac. Waldemar Witold Żurek. Kielce, 2005 – jest ważna dla środowiska bibliotekarskiego.

³ <http://www.kul.lublin.pl>

Nasi korespondenci informują

Kalendarz Bibliotekarza Okręgu Łódzkiego 2008

Zarząd Okręgu Łódzkiego SBP zorganizował konkurs fotograficzny „Kalendarz Bibliotekarza Okręgu Łódzkiego 2008”. Jego efektem jest kalendarz wydrukowany w nakładzie 200 egz. Konkursowi przyświecała idea walki ze stereotypem biblioteki i bibliotekarza. Na konkurs nadesłano 340 fotografii z 16 bibliotek regionu łódzkiego. W wyniku prac i szeregu trudnych decyzji wybrano 36 fotografii, do umieszczenia na 12 kartach kalendarza. Wyniki można obejrzeć pod adresem <http://bg.p.lodz.pl/%7Esbplodz/konkurs.html> (*Piotr Bierzynski*).

Poniżej jedno ze zdjęć Włodzimierza Galickiego wspaniale zdobiących kalendarz. Na zdjęciu: Anna Rutkowska, Anna Piotrowska, Justyna Sendek, Agnieszka Sabela i Julia Ściagała z Biblioteki Politechniki Łódzkiej.



Jubileusz 70. rocznicy śmierci patrona Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Wejherowie

Trwają obchody jubileuszowego Roku Aleksandra Majkowskiego, działacza kaszubskiego, lekarza, dziennikarza – patrona Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Wejherowie. Z inicjatywy dyrekcji PiMBP dnia 11 lutego 2008 r. w konwiktie Św. Leona Wielkiego, odbyła się msza św. za duszę patrona. Jubileuszowe spotkanie zaszczylicili: wicestarosta powiatu wejherowskiego Grzegorz Gaszta, kierownik Działu Instrukcyjno-Metodycznego Biblioteki Wojewódzkiej w Gdańsku Krystyna Redmann-

Józefczyk, naczelnik Wydziału Kultury Starostwa Wejherowskiego Tomasz Fopke, przewodnicząca Komisji Kultury RM Wejherowo Maria Ziółkowska, dyrektorzy zaprzyjaźnionych bibliotek publicznych, członkowie Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego z Wejherowa i czytelnicy. Główne obchody miały miejsce w gmachu Biblioteki. Redaktor Edmund Szczesiak wygłosił wykład pt. „Życie i przygody Majkowskiego”. Wykładowi towarzyszyła prezentacja multimedialna wykonana przez pracowników biblioteki. Zebrani mogli też również obejrzeć wystawę biograficzną o A. Majkowskim.

(*Renata Szkoła, instruktor PiMBP*).

Lubelskie Targi Książki

W dniach 16-17 listopada 2007 r., odbyły się pierwsze Lubelskie Targi Książki, w Galerii Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie. Zostały zorganizowane przez Bibliotekę z okazji 100. rocznicy jej założenia przy współpracy ze Stowarzyszeniem Bibliotekarzy Polskich. Do udziału w Targach zaproszono firmy wydawnicze, poligraficzne, multimedialne, stowarzyszenia, fundacje, instytucje kultury oraz osoby prywatne związane z regionem. Swoją ofertę zaprezentowało 23 wydawców z regionu, firmy znane, a także wydające jedną czy dwie książki rocznie. Były to: Agencja Wydawniczo-Handlowa Antoni Dudek, Archiwum „Nałęczowskie” Jerzy M. Soldek, Biuro Usług Pilotarskich i Przewodnickich Irena Kowalczyk, Instytut Jana Pawła II KUL, Instytut Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa – Państwowy Instytut Badawczy w Puławach, KARTPOL S.C., Lubelskie Centrum Marketingu, Martinka Księgarnia Autorska, Norbertinum, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Krzysztof Tochman, Towarzystwo Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego oraz sama Biblioteka, Towarzystwo Naukowe KUL, Towarzystwo Przyjaciół Fajslawic, Towarzystwo Przyjaciół Puław, Wschodnia Fundacja Kultury i redakcja kwartalnika „Akcent”, Wydawnictwo Akademickie Wyższej Szkoły Społeczno-Przyrodniczej im. Wincentego Pola w Lublinie, Wydawnictwo Akademii Rolniczej, Wydawnictwo Gaudium, Wydawnictwo Muzyczne POLIHYMNIA sp. z o.o., Wydawnictwo TAWA oraz Związek Literatów Polskich Oddział w Lublinie.

Oprócz kupna książki, można było również uzyskać autografy ich autorów: Teresy Gawinowskiej, Ireny Kowalczyk, Henryka Krawca, Piotra Lisowskiego, Agnieszki Martinki, Sławomira Pacia, Sławomira Rudnickiego, Krzysztofa Tochmana, Izabelli Wlazłowskiej i Bohdana Zadury. Zaplanowano i inne

atrakcje: spotkania promujące książki oraz wystawę „Książki o książce” – ze zbiorów Antoniego Mariana Dudka. Współorganizatorem tego wydarzenia, oprócz Biblioteki, było Lubelskie Towarzystwo Miłośników Książek.

W tym samym dniu, w Czytelni Naukowej, odbyła się promocja książki Jerzego B. Sprawki pt.: *Zapach lasu. Opowieść o niezwykłym życiu inż. Czesława Bardzika Kapitana Armii Krajowej ps. „Jodła”*. Spotkanie odbyło się m.in. dzięki Towarzystwu Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego i oddziału lubelskiego Związku Literatów Polskich.

Uroczyste otwarcie I Lubelskich Targów Książki nastąpiło 16 listopada w Galerii WBP. Dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki w Lublinie i wiceprzewodnicząca SBP Zofia Ciuruś, z okazji 90-lecia SBP, wręczyła odznaczenia zasłużonym członkom tej organizacji. Złote odznaki SBP otrzymały: Irmina Padzińska i Stanisława Wojnarowicz, medalami SBP odznaczono: Mariana Dutkiewiczę oraz Jolanę Wasilewską, natomiast dyplomy z rąk Elżbiety Grzybowskiej, przewodniczącej Zarządu Akademickiego Koła SBP w Lublinie, otrzymały: Zofia Ciuruś oraz Jolanta Bela. Zgromadzonych wystawców i gości powitali również: zastępca prezydenta Miasta Lublin Włod-

zimierz Wysocki oraz kanclerz Wyższej Szkoły Społeczno-Przyrodniczej Henryk Stefanek.

Uroczysty charakter nadał spotkaniu lubelski klubon, czyli krzykacz miejski ogłaszający informacje na specjalne okazje – Władysław Stefan Grzyb, który zainaugurował tegoroczne targi dźwiękiem dzwonka.

Tego samego dnia odbyła się promocja książki Haliny Wolskiej: *I książki mają swoją historię. Opowieści o książkach*, którą poprowadziła Ewa Hadrian. Współorganizatorem spotkania było Towarzystwo Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego. Wśród słuchaczy znaleźli się również członkowie Uniwersytetu III Wieku, z którymi autorka prowadziła zajęcia.

Targi, pomimo jak na razie, niewielkiego zainteresowania, są jednak ważnym wydarzeniem w życiu kulturalnym Lublina. Dają one możliwość zapoznania się z mniej znanymi wydawnictwami, książkami prezentującymi treści związane z miastem i regionem. Są okazją do spotkań ludzi, dla których książka jest nadal ważnym medium.

Patronatem medialnym objęły Targi: „Kurier Lubelski”, TVP 3 oraz Radio Lublin.

(Monika Krzywicka)

Przegląd publikacji

Anna Dura: Emigracyjny księgozbiór Lidii i Adama Ciołkoszów w Miejskiej Bibliotece Publicznej im. J. Słowackiego w Tarnowie. Warszawa: Wydawnictwo SBP, 2007. – s. 167. (Propozycje i Materiały; 72)

Książka Anny Dury jest publikacją pracy magisterskiej wyróżnionej Nagrodą Młodych SBP w konkursie ogłoszonym przez Stowarzyszenie. Dysertacja została obroniona na Uniwersytecie Jagiellońskim w 2005 r. Autorka analizuje księgozbiór słynnych polskich socjalistów z nurtu niepodległościowego – emigrantów Adama i Lidii Ciołkoszów, przekazany w 1998 r. za pośrednictwem Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego w Londynie do Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Tarnowie, działającej obecnie jako Miejska Biblioteka Publiczna (MBP) im. Juliusza Słowackiego. Księgozbiór Ciołkoszów trafił tam nieprzypadkowo, bowiem Adam Ciołkosz, urodzony w Krakowie, spędził w Tarnowie dzieciństwo i młodość z uwagi na to, iż jego ojciec Kasper był od 1903 r. profesorem tarnowskiej Wyższej Szkoły Realnej.

Za uzasadnione należy uznać przedstawienie przez A. Durę historii, struktury organizacyjnej i zbiorów biblioteki w Tarnowie. Służy to promocji placówki. Z książki można się dowiedzieć, że tarnowska książ-

nica ma w zasobach wartościowe starodruki i rękopisy. Najcenniejsza jest kolekcja druków i rękopisów pochodząca z biblioteki rodowej książąt Sanguszków. Równie potrzebne było zaprezentowanie zarysu życia i działalności Adama Ciołkosza (1901-1978) i Lidii Ciołkoszowej (1902-2002). Magistrantka przystępując do badań wiedziała, że zbadanie biografii bibliofila jest konieczne, gdy przedmiot analizy stanowi jego księgozbiór. Zasygnalizowała też bardzo ogólne informacje o organizacji, w której działali Ciołkoszowie, czyli Polskiej Partii Socjalistycznej. Omówiła zwięźle działalność publikacyjną swoich bohaterów. Analizując księgozbiór po Ciołkoszach sformułowała trafne wnioski, np. o wykorzystaniu zbiorów przez właścicieli do pracy naukowej. Zauważyła także, iż Ciołkosz gromadził książki nie tylko autorów o bliskich sobie poglądach społeczno-politycznych, ale również napisane przez swoich przeciwników ideowych. Pozostały po nim pozycje, krytykowane przez niego w artykułach prasowych. Badaczka uwzględniła problem znajomości konkretnych języ-

ków obcych przez małżeństwo wybitnych działaczy socjalistycznych, ważny z uwagi na to, że Ciołkoszowie mieli w księgozbiorze publikacje obcojęzyczne. Po analizie wyglądu i walorów edytorskich książek przekazanych do Tarnowa wypowiada wniosek, iż „Księgozbiór Ciołkoszów pełnił (...) funkcję zdecydowanie bardziej użytkową niż estetyczną”. W wyciąganiu wniosków jest ostrożna, o czym świadczy fakt, że zastrzegła, iż to, że w księgozbiorze Ciołkoszów przeważa literatura faktograficzna, nie oznacza braku zainteresowania z ich strony literaturą piękną. Powołując się na innego autora, informuje, że wybitni polscy emigranci pozostawali pod dużym wpływem dwóch polskich pisarzy o poglądach socjalistyczno-niepodległościowych: Stefana Żeromskiego i Andrzeja Struga. Ciołkosz cenił także twórczość Wacława Berenta.

Wartość informacyjną ma rozdział poświęcony zakresowi tematycznemu analizowanego księgozbioru. Z podanych wiadomości mogą skorzystać czytelnicy MBP w Tarnowie i pracownicy innych bibliotek. Powinna ich zainteresować m.in. literatura dotycząca historii Polski, w tym pamiętnikarska, jak również publikacje odnoszące się do zbrodni katyńskiej, stosunków polsko-radzieckich, łagrów i niemieckich obozów koncentracyjnych, poezja, książki z dziedziny myśli lewicowej. A. Dura bada również „zasięgi formalne” księgozbioru: językowy, chronologiczny, topograficzny (miejsca wydania zebranych publikacji) i typograficzny (wydawcy zgromadzonych książek). Pisząc o zasięgu topograficznym słusznie zaznacza, że duża ilość w zbiorach po Ciołkoszach książek wydawanych we Francji wynika głównie z aktywności działającego tam Instytutu Literackiego, będącego najważniejszym i najbardziej opiniotwórczym wydawnictwem emigracyjnym. Prezentując zasięg topograficzny, podaje stosunkowo obszernie wiadomości o konkretnych oficynach, jak Instytut Literacki, powstały wiosną 1946 r. w Rzymie i przeniesiony w 1947 r. do Francji, gdzie znalazł siedzibę w Maisons-Laffitte koło Paryża, Polska Fundacja Kulturalna działająca od 1950 r. w Londynie, londyński Gryf Publication Ltd. i Księgarnia Bolesława Świdierskiego, również funkcjonująca w stolicy Wielkiej Brytanii.

Nagrodzona magistrantka przeanalizowała także cechy indywidualne księgozbioru Ciołkoszów, wśród których wyróżniła znaki własnościowe, dedykacje

oraz notatki i uwagi rękopiśmienne. Przegląd dedykacji daje wiedzę o części kontaktów Ciołkoszów z innymi znanymi postaciami, np.: Gustawem Herlingiem-Grudzińskim, Janem Nowakiem Jeziorańskim, Władysławem Bartoszewskim, Janem Karskim i historykiem Tadeuszem Żencykowskim.

Praca Anny Dury została uzupełniona nielicznymi tabelami i wykresami, których spis umieszczono na końcu książki. Nie brak też indeksu osób ani bibliografii (*Spis wykorzystanych źródeł i opracowań*). Zamiast przypisów zastosowano odsyłacze do bibliografii, umieszczone w nawiasach kwadratowych. Ważna część publikacji to aneks – spis księgozbioru Lidii i Adama Ciołkoszów przekazanego do MBP w Tarnowie (łącznie 546 książek). Autorka odsyła w tekście głównym do konkretnych pozycji spisu, podając przypisane im numery porządkowe. Spis i odsyłacze są bardzo przejrzyste. Badaczka, gromadząc bibliografię, w zbyt małym jednak stopniu uwzględniła literaturę na temat dziejów PPS. W publikacji wykorzystano materiał ikonograficzny (co jest rzadkością w ofercie Wydawnictwa SBP): portrety fotograficzne Lidii i Adama Ciołkoszów, fotokopie stron tytułowych niektórych książek ze znakami własnościowymi (pieczęciami), zdjęcia dedykacji. Reprodukcyjne mają niestety złą jakość, do czego nigdy nie powinno dochodzić w przypadku publikacji z dziedziny bibliologii, bo zmniejsza to ich pogłębłość.

Czytając książkę nagrodzonej autorki, odnosi się wrażenie, że wszystkie problemy zostały zarysowane raczej szkicowo i ich omówienie mogłoby być bardziej rozwinięte. Dzieje się tak z racji, że jest to praca magisterska, czyli owoc wstępnego etapu pracy naukowej. Poza tym jednak nawet rozprawy magisterskie dosyć często mają objętość większą od efektu studiów A. Dury, choć oczywiście większa lub mniejsza ilość stron pracy magisterskiej czy doktorskiej nie jest najważniejszym spośród czynników decydujących o poziomie merytorycznym. Książka absolwentki UJ ma dużą wartość naukową w kategorii dysertacji magisterskich z dziedziny bibliotekoznawstwa. Dlatego autorkę zasłużeń uhonorowano I nagrodą w konkursie zorganizowanym przez SBP.

Dr Adrian Uljasz

Wojewódzka Biblioteka Publiczna
im. H. Łopacińskiego w Lublinie

SYGNAŁY O NOWYCH PUBLIKACJACH

Rzadkowolska, Magdalena. Oficyna przy ulicy Piotrkowskiej: działalność Wydawnictwa Łódzkiego w latach 1957-1996 / Magdalena Rzadkowolska. – Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2007. – 269, [2] s. – (Rozprawy Habilitacyjne Uniwersytetu Łódzkiego)

Prezentowana praca podzielona jest na pięć części. Część pierwsza ukazuje sytuację na rynku książki od momentu zakończenia II wojny światowej do

1956 r. Omówiono tutaj politykę wydawniczą PRL (centralizacja, nadzór państwa nad ruchem wydawniczym, rozbudowa aparatu cenzury). W części dru-

giej przedstawiono Łódź jako ośrodek typograficzny (od momentu ukształtowania się w XIX w. do 1945 r. i w latach 1945-1949). Kolejny rozdział poświęcony jest powstaniu i początkowej fazie funkcjonowania Oficyny. Przedstawione zostały sylwetki dyrektorów, kierunki działalności edytorskiej oraz wpływ jaki na Wydawnictwo wywarły wydarzenia Marca 1968. W części czwartej opisano stabilizację i rozwój Wydawnictwa przypadający na lata 1969-1989. Pojawiły się wówczas nowe inicjatywy edytorskie, powstał oddział Wydawnictwa w Kielcach. Ostatnia część omawia okres przemian ustrojowych w Wy-

dawnictwie (1989-1996). Próby ratowania Oficyny (zarząd komisaryczny, poszukiwanie inwestora strategicznego) nie przyniosły pozytywnych efektów i w 1996 r. Wydawnictwo Łódzkie uległo likwidacji.

Praca zaopatrzona jest w bibliografię, indeks nazwisk oraz aneksy, które zawierają :

– Bibliografię publikacji Wydawnictwa Łódzkiego za lata 1957-1981,

– Bibliografię zawartości almanachu „Osnowa” za lata 1978-1986/7,

– Maszynopisy nie wydane przez WiMBP im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łodzi.

Saniewska, Danuta. *Vademecum nauczyciela bibliotekarza 2007* / Danuta Saniewska. – Wyd. 7 uzup. i popr. – Warszawa: Agencja „Sukurs”, 2007. – 167 s.

Wszelkie zmiany, zarówno cywilizacyjne jak i te, zachodzące w edukacji i bibliotekarstwie stawiają przed bibliotekarzami nowe zadania i wymagają pogłębiania umiejętności. *Vademecum* przeznaczone jest dla początkujących bibliotekarzy oraz tych wszystkich, którzy pracują w bibliotekach nieskomputeryzowanych. Pracę podzielono na trzy części. W części pierwszej „Zagadnienia ogólne” przedstawiono rolę biblioteki szkolnej w społeczeństwie informacyjnym, problem jakości w edukacji i bibliotekarstwie oraz prawne podstawy funkcjonowania biblioteki szkolnej i status nauczyciela bibliotekarza. Część druga „Prace organizacyjno-techniczne w bibliotece” poświęcona jest odpowiedzialności materialnej biblio-

tekarza oraz zagadnieniom gromadzenia, ewidencji, selekcji, kontroli i opracowania zbiorów. Omawia także tworzenie warsztatu informacyjnego (katalogi, kartoteki, komputer i Internet), regulamin i dokumentację pracy biblioteki oraz rolę statystyki bibliotecznej w określaniu potrzeb użytkowników. Część trzecia „Praca pedagogiczna nauczyciela bibliotekarza” ukazuje zadania związane z informacją i udostępnianiem zbiorów. Zaprezentowano również tematykę dotyczącą edukacji czytelniczej i medialnej, pracy z kołem bibliotecznym, organizacji imprez czytelniczych i innych form pracy z użytkownikiem oraz biblioterapii w pracy biblioteki szkolnej. *Vademecum* zawiera indeks przedmiotowy, bibliografię i aneks z materiałami pomocniczymi.

Biblioterapia: z zagadnień pomocy niepełnosprawnym użytkownikom książki. T. 2 / pod red. Małgorzaty Fedorowicz i Tomasza Kruszewskiego. – Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2007. – 135, [1] s.

Duże zainteresowanie środowiska bibliotekarskiego poprzednim tomem publikacji, wydanym pod tym samym tytułem w 2005 r., zainspirowało jej redaktorów do przygotowania tomu drugiego. Ponieważ biblioterapia jest dziedziną naukową o charakterze interdyscyplinarnym do grona autorów zaproszono przedstawicieli różnych dyscyplin – bibliologii, pedagogiki, literaturoznawstwa. Tom otwiera artykuł Małgorzaty Fedorowicz, dotyczący projektowania uniwersalnego, czyli takiego projektowania produktów i otoczenia, które pozwoliłoby na wykorzystanie ich przez jak największą liczbę osób niezależnie od ich wieku, zdolności czy stanu zdrowia. Okazuje się, że można takie projektowanie wykorzystywać również na gruncie bibliotekarskim (np. zaprojektowanie budynku biblioteki i przygotowanie bibliotekarzy do pracy z czytelnikami niepełnosprawnymi). Kolejne artykuły dotyczą rozmaitych rodzajów terapii dzieci i młodzieży – o śmiechoterapii pisze w swym artykule Violetta Wróblewska, a Katarzyna Krasoń przedstawia biblioterapię ekspresyjną, polegającą na uży-

ciu metafory jako elementu powodującego autorefleksję i potrzebę zmian. Tomasz Kruszewski ukazuje związki kinoterapii (wideoterapii) z tradycyjną metodą biblioterapeutyczną, a Gloria Lodato Wilson przedstawia metodyczne ujęcie tej kwestii. Ewa Drozd przeanalizowała w swoim tekście czytelnictwo wśród młodzieży niepełnosprawnej w stopniu lekkim, a Danuta Gorajewska i Małgorzata Paplińska poruszyły problem dostępu czytelników niewidomych do tekstu pisanego i funkcjonujących w związku z tym stereotypów. O jakości i użyteczności wybranych serwisów internetowych dla dorosłych osób niepełnosprawnych pisze Małgorzata Kowalska, a o aktywności artystycznej osób niewidzących Małgorzata Czerwińska. Na zakończenie Renata Aleksandrowicz analizuje zachowania czytelnicze seniorów na podstawie badań ankietowych przeprowadzonych w bibliotekach dolnośląskich. W pracy zamieszczono także krótką informację o autorach.

Lidia Bąkowska

Kram z anegdotami

Wybrałem te anegdoty o sławnych ludziach z różnych źródeł, trochę bez ładu i składu, ale z zamiarem wywołania uśmiechu na buziach pań bibliotekarek i twarzach panów bibliotekarzy – Czytelników naszego pisma.

– Żebyś pan widział mój zbiór autografów! – powiedział pewien zbieracz do znanego satyryka, Rodočia (Mikołaja Biernackiego).

– Niedawno nabyłem własnoręczny list króla Popiela II. Posiadam też list miłosny Sobieskiego i pismo Kopernika.

– To wszystko nic! – przerwał mu Rodoć. – Mój zbiór wart o wiele więcej. Mam w nim na przykład list pisany przez Adama, ze znaczkiem oraz pieczęcią urzędu pocztowego „Raj”.

Józefowi Conradowi zadano pewnego razu pytanie:

– Jaką książkę wzięłby pan z sobą, gdyby miano wysadzić pana na bezludnej wyspie?

– Praktyczny podręcznik budowy łodzi – odparł Conrad.

Podczas uroczystego bankietu na cześć Franciszka Smolki, wieloletniego przewodniczącego austriackiej Rady Państwa, [Wojciech] Dzieduszycki tak zaczął swoje przemówienie: „Starożytni Grecy wierzyli, że jeśli nowo narodzone dziecko Muza ucałuje w czoło, wyrośnie z niego mędrzec, jeśli w usta lub w oczy – będzie to słynny mówca lub znakomity malarz. Gdzież Ciebie, dostojny jubilate, całowała Muza, skoro od tylu lat zasiadasz na fotelu prezydenta Rady Państwa?”

W wagonie restauracyjnym siedział Albert Einstein przy stoliku. Bierze jadłospis i wówczas spostrzega, że zapomniał okularów. Ponieważ nie chciało mu się wracać do swego przedziału, przez chwilę usiłował odcyfrować kartę, czemu życzliwie przyglądał się kelner – Murzyn. W końcu Einstein dał za wygraną i zwrócił się do Murzyna:

– Drogi przyjacielu, proszę mi przeczytać menu.

– O, biedny Massa – odpowiedział Murzyn z widoczną życzliwością – ignorant być jak ja, także nie umieć czytać. Na szczęście ja umieć jadłospis na pamięć.

Krasicki, ozdoba poetów w wieku Stanisława Augusta, nie był przyjacielem oszczędności. Gdy raz

bawił w Berlinie, zrobił 30 tysięcy długu. Na odejdnym był na pożegnaniu u króla. Lecz gospodarz nie chciał Krasickiego puścić, bo ten mu nie miał czym zapłacić. Zasmucony Krasicki udaje się na przechadzkę i na nieszczęście, a raczej na szczęście, spotyka króla.

– Jeszcze tutaj? – rzecze król.

– Poddani Waszej Królewskiej Mości tak mię kochają, że mię puścić nie chcą.

Król rozśmieszony tą odpowiedzią, zgadł od razu znaczenie tych słów i dług Krasickiego zapłacił.

Długoletni profesor archeologii chrześcijańskiej, Józef Łepkowski, niski, pękaty, stale ubrany w czarny anielez, którego poły wiatr podnosił, był dobrą duszą z minionych ramot i ramotek. Wykłady rozpoczynał zwykle introdukcją: „A teraz coś niecoś o kielichach Dąbrówki”. Prelekcje przeplatał zazwyczaj jowialnymi opowiastkami na temat własnych przeżyć. W Akwizgranie – jak zapewniał – nie chciano go wpuścić do słynnego skarbcza. Jedyne kustosz zbioru, kanonik Bock, autor znakomitego dzieła o zabytkach z czasów Karolingów, mógł dać pozwolenie. Reverendus jednak opierał się: „Tylko potomkowie elektorów – wywodził – mają każdej chwili wstęp, a zwykli śmiertelnicy dwa razy do roku w dniach oznaczonych”. Nasz profesor strzelił z palców i odparł: „W porządku, jestem zstępnym elektorów, bo każdy szlachcic króla obierał...”. Kanonik zadumał się, zabrał klucze i oprowadził gościa po podziemiach.

Ulubionym celem przechadzek po mieście Bernarda Shaw było zwiedzanie sklepów antykwarskich w poszukiwaniu białych kruków. Pewnego razu u takiego bukinisty pisarz natrafił na egzemplarz swego utworu opatrzony jego własnoręczną dedykacją brzmiącą: „Panu*** z uprzejmym pozdrowieniem Bernard Shaw”. Bernard Shaw kupił ten egzemplarz i pod pierwszą dedykacją dopisał drugą: „Panu*** z ponownym pozdrowieniem uprzejmym”. Po czym wystął egzemplarz pod adresem owego pana.

Jan Sapieha, kanclerz wielki litewski (1680-1751), często mawiał, iż pięć jest rzeczy, które się każdemu podobają człeku, to jest: suche drwa do palenia, koń doświadczony do jeżdżenia, stare wino do picia, dawni przyjaciele do biesiady, a stare książki do czytania.

Wybrał *Andrzej Kempa*

Kontekst prawny szatni bibliotecznych

Biblioteki to instytucje nastawione w swojej działalności na obsługę czytelników. Obsługa ta skupia się na udostępnianiu czytelnikom materiałów bibliotecznych, ale niezbędne jest także zapewnienie przez biblioteki odpowiednich warunków organizacyjnych tej obsługi.

Jednym z podstawowych aspektów w tym kontekście jest zapewnienie czytelnikom możliwości przechowania okryć wierzchnich lub bagaży, które nie mogą być z oczywistych względów wnoszone do czytelnicy. Przekłada się to na funkcjonowanie organizowanych w bibliotekach szatni dla czytelników.

Poza aspektem organizacyjno-technicznym szatnie biblioteczne mają też aspekt prawny, który wart jest osobnej uwagi, tym bardziej że brak szczególnych przepisów, które kwestii tej są w sposób odrębny poświęcone. Niezbędne jest zatem w tym przypadku wzięcie pod uwagę zasad ogólnych, z uwzględnieniem specyfiki działalności bibliotek.

Przechowanie istotą usług szatni

Szatnia biblioteki przyjmuje od czytelników rzeczy, w tym przede wszystkim okrycia wierzchnie, na przechowanie, w związku z czym mówić można w tym przypadku o zawieraniu między biblioteką a poszczególnymi czytelnikami swego rodzaju umów przechowania.

Dla działalności bibliotek w tym zakresie istotne są zatem przepisy Kodeksu cywilnego, regulujące umowę przechowania, czyli art. 835 i nast. k.c. Art. 835 k.c. stanowi, że przez umowę przechowania przechowawca zobowiązuje się zachować w stanie niepogorszonym rzecz ruchomą oddaną mu na przechowanie. Biblioteka ma zatem w kontekście działalności organizowanej przez nią szatni status przechowawcy.

Do usług oferowanych przez szatnie bibliotek nie należy natomiast co do zasady odnosić przepisów art. 846-852 k.c., regulujących odpowiedzialność, prawo zastawu i przedawnienie roszczeń utrzymujących hotele i podobne zakłady. Biblioteki nie mogą być bowiem z reguły traktowane jako zakłady hotelowe, z wyjątkiem rzadko występujących przypadków, w których biblioteka prowadzi uboczną działalność gospodarczą polegającą na świadczeniu usług hotelowych, np. w związku z dysponowaniem przez bibliotekę pokojami gościnnymi, które zresztą najczęściej nie są udostępniane samym czytelnikom, ale

innym osobom, choćby z racji organizowanych przez bibliotekę konferencji albo innego rodzaju imprez.

Nieodpłatność usług przechowania

Z tytułu przechowywania rzeczy czytelników w szatni biblioteki publiczne, w tym biblioteki samorządowe, nie mogą pobierać opłat, w związku z czym umowy przechowania zawierane w tym zakresie przez biblioteki z czytelnikami mają charakter nieodpłatny.

Wniosek taki płynie z analizy art. 14 ustawy z dnia 27 czerwca 1997 r. o bibliotekach (Dz. U. Nr 85, poz. 539 z późn. zm.), który w ust. 2 określa, za co biblioteki mogą pobierać opłaty. Jest to wykaz wyczerpujący, czyli nie może być on uzupełniany w praktyce bibliotecznej o dodatkowe pozycje. W wykazie tym usługi świadczone przez szatnie biblioteczne nie zostały wskazane.

Numerki do szatni to znaczki legitymacyjne

Działalność każdej szatni nie może się odbyć bez numerków, pozwalających na identyfikację przez osobę pracującą w szatni, czy zdeponowane w niej rzeczy wydawane są właściwej osobie.

W tym kontekście ważne jest uświadomienie sobie, że numerki do szatni stanowią jeden z rodzajów tzw. znaków legitymacyjnych, podobnie jak np. bilety komunikacji miejskiej. Art. 921 ze znacznikiem 15 k.c. nakazuje odpowiednie stosowanie do znaków legitymacyjnych, a więc także do numerków w szatni, przepisów o papierach wartościowych, zawartych w art. 921 ze znacznikiem 6 i nast. k.c.

Najważniejsze wydaje się wzięcie pod uwagę postanowienia art. 921 ze znacznikiem 7 k.c., zgodnie z którym spełnienie świadczenia do rąk posiadacza legitymowanego treścią papieru wartościowego, czyli w przypadku szatni bibliotecznej – posiadacza numerka do szatni, zwalnia dłużnika, czyli bibliotekę, chyba że działał on w złej wierze, czyli że pracownik szatni wiedział, iż wydaje zdeponowaną w szatni rzecz niewłaściwej osobie.

Warto też dla ilustracji tego zagadnienia powołać wyrok Sądu Najwyższego z 15 stycznia 1998 r. (sygn. akt III KKN 322/97 OSNC, nr 7-8 z 1998 r., poz. 129). W wyroku tym sąd stwierdził, że znak legitymacyjny nie określający imiennie osoby uprawnionej stwierdza obowiązek świadczenia z tym skutkiem, że jakkolwiek dłużnik (wystawca znaku) może domagać się od okaziciela znaku dodatkowych dowodów potwierdzających dochodzone roszczenie, to jednak czynić tego nie musi; wolno mu bowiem speł-

nić świadczenie do rąk okaziciela znaku; przez świadczenie zaś na rzecz okaziciela zwalnia się z długu, choćby okaziciel nie był w rzeczywistości wierzycielem – chyba że działał w złej wierze.

Możliwości tkwiące w regulaminie biblioteki

Zgodnie z art. 14 ust. 4 zasady i warunki korzystania z biblioteki określa regulamin, nadany przez jej dyrektora (kierownika). Przepis ten nie określa treści regulaminu w sposób wyczerpujący, wobec czego nie ma przeszkód, aby w regulaminie biblioteki zawrzeć także postanowienia istotne dla funkcjonowania szatni prowadzonej przez bibliotekę.

W regulaminie można przede wszystkim uregulować zasady korzystania z szatni bibliotecznej, istotne dla korzystających z niej czytelników, np. w kontekście terminu (godziny), do upływu którego czytelnik powinien odebrać zdeponowane w szatni rzeczy.

Dla biblioteki ważne jest także ze względów formalnych, aby zapisywany do biblioteki czytelnik podpisał oświadczenie, że zapoznał się z postanowieniami regulaminu, dotyczącymi przechowywania rzeczy w szatni bibliotecznej. Ponadto wyciąg postanowień regulaminu dotyczących tego zagadnienia może oczywiście zostać dla informacji wywieszony w miejscu publicznie dostępnym w siedzibie biblioteki, np. na tablicy ogłoszeń, najlepiej w miejscu, w którym czytelnik może zapoznać się z taką informacją przed skorzystaniem z szatni.

Z drugiej strony kwestie istotne dla działalności szatni bibliotecznej powinny się znaleźć w regulaminie organizacyjnym biblioteki – odnośnie do przypisania szatni do odpowiedniej komórki organizacyjnej, obsady personalnej w tym zakresie oraz podległości służbowej zatrudnianych w tym celu pracowników biblioteki (na stanowiskach szatniarzy).

Rafał Golał

Pytania w sprawie kół przyjaciół bibliotek

Już od wielu lat na łamach czasopism bibliotekarskich nie pojawiło się opracowanie dotyczące kół przyjaciół bibliotek. Na tej podstawie można byłoby przypuszczać, że ta forma organizacyjna, skupiająca aktywnych czytelników, zanikła. Okazuje się, że tak nie jest, na co wskazują skierowane do mnie ostatnio pytania na temat podstaw prawnych funkcjonowania kół przyjaciół bibliotek. Jedno z pytań zawierało także prośbę o potwierdzenie, czy zachowały moc prawną dawne regulacje prawne dotyczące kół przyjaciół bibliotek. Następne pytanie odnosiło się do merytorycznej działalności koła przyjaciół biblioteki, a konkretnie czy koło przyjaciół biblioteki może

być organizatorem kursu komputerowego dla ludzi starszych?

Zacznijmy od wyjaśnienia kwestii prawnych. W okresie, kiedy koła przyjaciół bibliotek wkroczyły do rzeczywistości bibliotekarskiej przywiązywano bardzo dużą wagę do rozwiązań prawnych. W latach 50. i 60. XX wieku działalność bibliotek publicznych, na których terenie działały koła przyjaciół bibliotek, zarządzanie bibliotekami było scentralizowane. Podejmowano wówczas centralne decyzje w sprawie gromadzenia, a później także selekcji zbiorów, starano się także wywierać wpływ na oświatową i kulturalną działalność bibliotek. W tej atmosferze zrodził się ruch kół przyjaciół bibliotek, a podstawę prawną dla niego stworzyło zarządzenie Nr 48 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 15 kwietnia 1961 r. w sprawie kół przyjaciół przy publicznych bibliotekach powszechnych¹, któremu towarzyszył regulamin koła i instrukcja dla organizatorów kół.

Autorka skierowanego do mnie pytania orientuje się, że wymieniony akt prawny został uchylony zarządzeniem Nr 97 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 28 sierpnia 1970 r. w sprawie kół przyjaciół przy bibliotekach publicznych², którego załącznikiem był *Regulamin Koła Przyjaciół Biblioteki Publicznej*. Regulamin ten w następujący sposób określał status koła: *Koło Przyjaciół Bibliotek jest dobrowolnym zrzeszeniem osób w celu umocnienia więzi między biblioteką (filią) a społeczeństwem*. Całe nieporozumienie wynika z tego, że autorka pytania uznaje sygnalizowane zarządzenie Ministra Kultury i Sztuki z 1970 r. za obowiązujące dalej, ponieważ nie doszukała się nigdzie, aby było ono zniesione.

Sprawa ta pod względem prawnym jest prosta: zarządzenie Nr 97 Ministra Kultury i Sztuki w sprawie kół przyjaciół przy bibliotekach publicznych zostało wydane na podstawie art. 8 ustawy z dnia 9 kwietnia 1968 r. o bibliotekach³, a ustawa ta straciła moc po wejściu w życie ustawy z dnia 27 czerwca 1997 r. o bibliotekach i od tego momentu zniesione zostały wszystkie regulacje prawne wydane na podstawie ustawy z 1968 r. Działa tu swoisty automat: wtedy, kiedy traci moc ustawa, tracą moc także wszystkie akty prawne wydane na jej podstawie. Stąd nie trzeba było oddzielnie ogłaszać utraty mocy interesującego nas zarządzenia.

Tymczasem koła przyjaciół bibliotek istnieją nadal, chociaż nie znalazł się dla nich odpowiedni zapis w ustawie z dnia 27 czerwca 1997 r. o bibliotekach, ponieważ posłowie pracujący nad nią orzekli, że w nowej rzeczywistości ustrojowej praca koła jest tak oczywista i pożądana, że nie trzeba stwarzać dla niej podstaw prawnych rangi ustawowej. W związku z tym mamy obecnie obok kół przyjaciół bibliotek organizacje wspierające działalność biblioteki publicznej w formie stowarzyszenia czy nawet fundacji. W statutach niektórych bibliotek publicznych umieszcza się dodatkowy zapis sankcjonujący funkcjonowanie przy bibliotece koła przyjaciół bibliotek lub

innej organizacji wspierającej działalność edukacyjną i kulturową biblioteki. Jest to wystarczająca podstawa aby kontynuować lub nawet na nowo organizować przy bibliotece działalność społeczną czytelników. Zresztą działalność ta, w porównaniu z okresem kiedy członkowie koła przyjaciół biblioteki okładali książki w papier aby się nie zniszczyły, uległa radykalnej zmianie. Świadczy o tym drugie pytanie skierowane do mnie, czy koła przyjaciół bibliotek mogą organizować kursy komputerowe dla osób starszych. W ciągu ostatniej dekady dokonana się zmiana pokoleniowa już teraz nie rodzice uczą swoje dzieci, ale dzieci wtajemniczają swoich rodziców i dziadków w tajemnice korzystania z komputera i Internetu.

Wracając do konkretnego pytania odpowiadam: koło przyjaciół bibliotek może być organizatorem kursów komputerowych, ale musi to robić w ścisłej współpracy z kierownictwem biblioteki. Chodzi tu bowiem o wykorzystanie sprzętu i dostępu do Internetu, który jest przypisany bibliotece. Ponadto ważne jest ustalenie, czy tego rodzaju zajęcia będą się

odbywały odpłatnie i kto będzie za to pobierał opłaty: biblioteka czy koło. Jeśli biblioteka, to należy ustalić, czy ma ona w swoim statucie zapis o możliwości prowadzenia działalności gospodarczej. W tym przypadku członkowie koła przyjaciół biblioteki mogą wydatnie pomóc bibliotece w sprawach organizacyjno-technicznych, związanych z kursem.

W ostatnich miesiącach spotkałem się z ogłoszeniami w środkach masowego przekazu, o organizowaniu przez biblioteki, w okresie wakacyjnym, bezpłatnych kursów komputerowych dla emerytów, a w takim przypadku pomoc w organizacji takich zajęć ze strony koła przyjaciół bibliotek, skupiających głównie młodzież, jest godną naśladowania.

Lucjan Biliński

PRZYPISY:

¹ Dz. Urz. MKiS Nr 6, poz. 56.

² Dz. Urz. MKiS Nr 10, poz. 64.

³ Dz. U. Nr 12, poz. 63.

W kilku słowach

■ Protest pracowników Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu

Pracownicy Biblioteki Uniwersyteckiej zwrócili się z apelem do władz uczelni o podjęcie działań, które doprowadziłyby do poprawy ich ciągle pogarszającej się sytuacji materialnej. W porównaniu z innymi bibliotekami akademickimi Wrocławia są oni uposażeni wyjątkowo nisko. Chcą podwyżek i lepszych warunków pracy, sprzeciwiają się lekceważeniu przez władze uczelni i niedocenianiu ich pracy. Protest spotkał się z dużym poparciem wśród bibliotekarzy m.in. Akademii Medycznej we Wrocławiu, Politechniki Szczecińskiej, Uniwersytetu Śląskiego oraz licznych innych osób, które dają wyraz swemu poparciu na Forum EBIB.

■ Nowy dział witryny BN: „Normy–Formaty–Standardy”

Pracownia Teorii i Organizacji Bibliografii (część Instytutu Bibliograficznego) uruchomiła serwis informacyjny „Normy–Formaty–Standardy”, dostępny w zakładce „Dla bibliotekarzy”. Zawiera on informacje o nowościach i zmianach w dziedzinie normalizacji bibliotecznej, katalogowania, bibliografii, formatów (m.in. MARC21) oraz metadanych. Serwis będzie stale rozbudowywany i na bieżąco aktualizowany.

Źródło: strona BN

■ Pierwszy numer Biuletynu UKD online

Pracownia Uniwersalnej Klasyfikacji Dziesiątej Biblioteki Narodowej prezentuje pierwszy numer Biuletynu Uniwersalnej Klasyfikacji Dziesiątej w zakładce Dla bibliotekarzy/UKD. Biuletyn Uniwersalnej Klasyfikacji

Dziesiątej jest dwumiesięcznikiem, wydawanym tylko w wersji elektronicznej. Zapraszamy do oglądania oraz do komentowania zaproponowanych reguł pragmatycznych UKD. W zakładce są również aktualności dotyczące UKD.

Źródło: strona BN

■ Zaprosili nas

BP w Dzielnicy Śródm. m.st. W-wy na projekcję filmów dokumentalnych Marca '68 (11-12.03.08), spotkanie „Wiara (nie tylko religijna) istotnym wymiarem ludzkiego życia” (13.03.08), promocje nowej serii wydawniczej „Notes Edukacyjny” (14.03.08), spotkanie „Jak myślą Rosjanie” (27.03.08) • WBP w Lublinie na spektakl „Strofy o miłości i nie tylko...” (13.03.08), otwarcie wystawy „100 lat temu w Lublinie. Wystawa pocztówek” (18.03.08), spotkanie z Jerzym Krzyżanowskim (27.03.08).

■ Zapraszamy do lektury

„Biuletyn EBIB” nr 2/2008 (93)

„W bieżącym numerze biuletynu, poświęconym tematyce księgarń, można przeczytać o nowym trendzie – księgarniach–kawiarniach, o tym, że współczesne księgarnie chcą stać się czymś więcej niż tylko sklepem z książkami – chcą brać czynny udział w kształtowaniu naszego życia czytelniczego, chcą doradzać, kształtować czytelnicze potrzeby, współpracować czynnie z bibliotekami, a także zachęcać do czytania” – piszą redaktorzy numeru Magdalena Maciąg i Maciej Dynkowski.

„Poradnik Bibliotekarza” nr 3/2008

Polecam bardzo interesujące i ważne artykuły Bogumila Staniów *Tendencje w rozwoju bibliotek szkolnych*

na świecie oraz Katarzyny Śląskiej i Joanny Cichej *Biблиотеki cyfrowe w Polsce* (ten ostatni wzbudził ożywioną i krytyczną dyskusję w EBIB na Forum Biblioteka 2.0 nad informacjami i stwierdzeniami zawartymi w artykule). Podobnie artykuł A. Zych *Programy wyszukiwawcze, czyli jak odnaleźć informacje w Internecie* –

pomieszczony w dziale „Z warsztatu metodyka” – informujący o programach wyszukujących, przydatnych w poszukiwaniach internetowych. W numerze jak zwykle stałe felietony H. Hollendra i B. Klukowskiego, porady prawne, sporo doniesień z działalności bibliotek w terenie, a także ciekawa jak zwykle wkładka „Świat książki dziecięcej”.

Stanowisko Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w sprawie uposażeń bibliotekarzy i pracowników bibliotek wszystkich szczebli

Zarząd Główny Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich z dużym zaniepokojeniem śledzi pojawiające się informacje medialne, że Rząd RP nie planuje w 2008 roku regulacji płac pracowników instytucji kultury, nauki i szkół wszystkich typów, w tym bibliotekarzy.

Polska jest krajem, w którym wskaźniki czytelnictwa literatury innej niż popularna od lat utrzymują się na bardzo niskim poziomie, nakłady na edukację i naukę też nie należą do najwyższych, a który mimo to aspiruje do grona krajów rozwiniętych. Dzisiaj rozwój każdego kraju i społeczeństwa może być dokonany przede wszystkim wysiłkiem ludzi wykształconych, czytających i swobodnie poruszających się w zalewie informacji, które niesie współczesna cywilizacja.

Osiągnięcie tego dobrostanu w stopniu porównywalnym do innych krajów UE nie będzie możliwe bez zasobnych, dobrze wyposażonych bibliotek szkolnych, publicznych, naukowych, kompetentnie prowadzonych przez bibliotekarzy-fachowców. Staramy się pracować tak, aby biblioteka była niezastąpionym ogniwem edukacyjnego łańcucha w społeczeństwie demokratycznym, sami ciągle uczymy się i unowocześniamy nasz warsztat pracy wraz ze zmieniającymi się formami komunikacji społecznej i nowymi technologiami informacyjnymi. Około 46% pracowników bibliotek legitymuje się wykształceniem wyższym. Tymczasem informacje zebrane z terenowych ogniw SBP wskazują, że wynagrodzenie zasadnicze brutto w zawodzie bibliotekarskim jest średnio o 1070 zł niższe od średniej ogólnokrajowej i kształtuje się następująco:

- w bibliotekach publicznych i szkolnych:
 - młodszy bibliotekarz (wymagane wykształcenie średnie pomaturalne lub wyższe) – od 995 zł brutto (dane z 2007 roku),
 - średnia dla stanowisk bibliotekarskich: 1838 zł brutto;
- w bibliotekach akademickich:
 - absolwent studiów wyższych rozpoczynający pierwszą pracę – średnio 1250 zł brutto,
 - kustosz z 20 letnim stażem pracy – średnio 1900 zł brutto.

Sytuacja ta pogarsza się systematycznie wobec braku, od kilku już lat, ustawowych regulacji uposażeń. Postępująca pauperyzacja środowiska skutkuje rosnącym niezadowoleniem społecznym. Bibliotekarze kilku uczelni akademickich rozpoczęli akcję protestacyjną, należy liczyć się z jej eskalacją w perspektywie tego roku akademickiego i początku następnego.

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, będąc najstarszą i największą organizacją bibliotekarską w Polsce (ok. 8,5 tys. członków), troszcząc się o zapewnienie prawidłowych warunków wykonywania tego zawodu, w pełni popiera protest bibliotekarzy. Nie chcemy, zwłaszcza w korzystnym okresie wzrostu gospodarczego, borykać się z ciągłymi trudnościami finansowymi, kadrowymi i organizacyjnymi, spotykać się z obojętnością instancji państwowych i samorządowych wszystkich szczebli.

Apelujemy o:

- uregulowania prawne dotyczące minimum środków, które organ założycielski, w tym samorządowy, powinien przeznaczyć na funkcjonowanie biblioteki;
- podniesienie najniższych stawek zaszerogowania stanowisk bibliotekarskich w tabelach wszystkich resortów;
- przeznaczenie środków finansowych na tegoroczną regulację uposażeń dla bibliotekarzy w zakresie porównywalnym z innymi grupami sfery budżetowej.

Zaniechanie inwestycji w bibliotekarstwo, postępująca pauperyzacja bibliotekarzy, skutkująca negatywną selekcją do zawodu, oznacza dla szerokiego rzesz polskiego społeczeństwa ograniczenie swobodnego, powszechnego i bezpłatnego dostępu do wiedzy i informacji na poziomie, który odpowiada wyzwaniom XXI wieku.

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich chce współpracować z władzami państwowymi i samorządowymi, które rozumieją rolę bibliotek w procesie edukacji, szczególnie w małych ośrodkach oraz wśród grup zagrożonych wykluczeniem cywilizacyjnym. Zdecydowanie sprzeciwiamy się obecnej sytuacji, w której brak konkretnych działań utrudnia rozwój kulturowy i cywilizacyjny całego społeczeństwa.

W imieniu Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich
Elżbieta Stefańczyk
Przewodnicząca
Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

Biblioteki szkolne i pedagogiczne wobec wyzwań XXI wieku

Konferencja prasowa inaugurująca program Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

**TYDZIEŃ BIBLIOTEK 5-11 maja 2008 r.
pod hasłem „Biblioteka miejscem spotkań”**

Program objęli patronatem:

- Bogdan Zdrojewski – Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego
- Katarzyna Hall – Minister Edukacji Narodowej
- Prof. Barbara Kudrycka – Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego

Data i miejsce konferencji: 5 maja 2008 r., Zespół Szkół nr 2 im. Wandy Rutkiewicz, Warszawa, ul. Gubinowska 28/30, sala 114, I piętro, godz. 12.00.

Szanowni Czytelnicy!

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego przyznało środki finansowe na zakup i uzupełnienie księgozbiorów. Przy okazji zakupu nie zapomnijcie o uzupełnieniu literatury fachowej dla Was, która jest przecież niezbędna dla podnoszenia wiedzy i zawodowych kwalifikacji. Zachęcamy do wejścia na naszą stronę w EBIB-ie. Zachęcamy Was także do zakupienia nw. pozycji.

1. M. Drzewiecki – **Biblioteka i informacja w środowisku współczesnej szkoły.** Cena 35 zł
2. Pr. zbiorowa – **Biblioteki cyfrowe.** Cena 34 zł
3. Pr. zbiorowa – **Biblioteki w systemie kultury jednoczącej się Europy.** Cena 37 zł
4. J. Andrzejewska – **Edukacja czytelnicza i medialna. Tablice.** Cena 21 zł
5. Pr. zbiorowa – **Informacja naukowa.** Cena 42 zł
6. Pr. zbiorowa – **Informacja w sieci.** Cena 44 zł
7. Pr. zbiorowa – **Książka dziecięca 1990-2005.** Cena 32 zł
8. Pr. zbiorowa – **Nauka o książce. Antologia tekstów.** Cena 28 zł
9. C. Markowiak-Luty i M. Luty – **Poetki polskie. Scenariusze wystaw.** Cena 24 zł
10. M. Pietrzak – **Rola teatru w edukacyjnej pracy bibliotekarza i nauczyciela.** Cena 23 zł
11. J. Maj – **Statystyka w bibliotece i jej otoczeniu.** Cena 40 zł
12. J. Sandecki – **Stefan Vrtel-Wierczyński. W kręgu bibliografii i bibliotekarstwa.** Cena 29 zł
13. J. Ratajewski – **Wprowadzenie do bibliotekoznawstwa.** Cena 36 zł
14. A. Nowak – **Złote lata bibliografii polskiej. Ludwik Finkel i jego dzieło.** Cena 38 zł

Każdą książkę naszego Wydawnictwa możesz zamówić:

Pisemnie: Dział Promocji i Kolportażu
02-086 Warszawa, Al. Niepodległości 213
Telefonicznie: (022) 825 50 24, 608 28 26; Faks (022) 825 53 49
e-mail: sprzedaz_sbp@wp.pl

Obserwując realia (Jan WOŁOSZ)	1
Listy	2
Wspominając jubileusz SBP	3
Władysław BARTOSZEWSKI: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich było dla mnie środowiskiem, gdzie mogłem się jakoś wykaazać, potwierdzić się i zrobić coś pożytecznego	3
Artykuły	5
Bożena BEDNAREK-MICHALSKA: Czasopisma bibliotekarskie w nowej kulturze	5
Małgorzata JEZIEŃSKA: Komputeryzacja bibliotek publicznych w opisie statystycznym	11
Krystyna JAZDON, Hanna WESOŁOWSKA-MIS: Elektroniczne opisy stanowisk pracy jako element nowoczesnego zarządzania biblioteką na podstawie doświadczeń Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu	18
Dagmar GIERSBERG: Biblioteka czynna non stop? W Karlsruhe jest to możliwe	21
Beata STAROSTA, Krystyna SZYLHABEL: Pozyskiwanie informacji z baz NUKAT i OCLC w celu katalogowania dokumentów	23
Lucjan BILIŃSKI: Koszty usług bibliotecznych na tle opłat archiwalnych	26
Sylwetki	29
Oskar Stanisław Czarnik (Janusz KOSTECKI)	29
Sprawozdania i relacje	31
BIBWEB – kurs e-learningowy dla bibliotekarzy (Anna WOŁODKO, Bożena BEDNAREK-MICHALSKA)	31
50 lat Ośrodka Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych KUL (Grażyna M. WILCZYŃSKA)	33
Nasi korespondenci informują	35
Kalendarz Bibliotekarzy Okręgu Łódzkiego 2008 (Piotr BIERCZYŃSKI)	35
Jubileusz 70. rocznicy śmierci patrona Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Wejherowie (Renata SZKOŁA)	35
Lubelskie Targi Książki (Monika KRZYWICKA)	35
Przegląd piśmiennictwa	36
Anna Dura: Emigracyjny księgozbiór Lidii i Adama Ciołkoszów w Miejskiej Bibliotece Publicznej im. J. Słowackiego w Tarnowie (Adrian ULJASZ)	36
Sygnały o nowych publikacjach (Lidia BĄKOWSKA)	37
Pyłki (Andrzej KEMPA)	39
Przepisy prawne	40
Kontekst prawny szatni bibliotecznych (Rafał GOLAT)	40
Pytania w sprawie kół przyjaciół bibliotek (Lucjan BILIŃSKI)	41
W kilku słowach	42
Watching Realities (Jan WOŁOSZ)	1
Letters	2
Remembering PLA Jubilee	3
Władysław BARTOSZEWSKI: Polish Librarians Association was one community in which I was able to do something for me and for others	3

Articles	5
Bożena BEDNAREK-MICHALSKA: Library Journals in New Culture	5
Małgorzata JEZIEŃSKA: Computerisation of Public Libraries in Statistical Description	11
Krystyna JAZDON, Hanna WESOŁOWSKA-MIS: Computerised Job Descriptions as an Element of the Modern Library Management on the Example of the University Library Poznań	18
Dagmar GIERSBERG: Twenty-Hours Library? In Karlsruhe this is Possible	21
Beata STAROSTA, Krystyna SZYLHABEL: Getting data from NUKAT and OCLC Databases in order to Catalog Documents	23
Lucjan BILIŃSKI: Costs of Library Services in Comparison with Archival Fees	26
Profiles	29
Oskar Stanisław Czarnik (Janusz KOSTECKI)	29
Events and Reports	31
BIBWEB - E-learning Course for Librarians (Anna WOŁODKO, Bożena BEDNAREK-MICHALSKA)	31
Fifty Years of the Centre for Ecclesiastical Archives, Libraries and Museums (Grażyna M. WILCZYŃSKA)	33
Our Correspondents Report	35
Calendar of Librarian from Lodz District for 2008 (Piotr BIERCZYŃSKI)	35
70. Anniversary of Death Aleksander Majkowski (Renata SZKOŁA)	35
Lublin Book Fair (Monika KRZYWICKA)	35
Review of Publications	36
Anna Dura: Emigracyjny księgozbiór Lidii i Adama Ciołkoszów w Miejskiej Bibliotece Publicznej im. J. Słowackiego w Tarnowie (Emigration Books Collection of Lidia and Adam Ciołkosz in the Town Public Library in Tarnow) (Adrian ULJASZ)	36
New Books Flash (Lidia BAŁKOWSKA)	37
Stardust (Andrzej KEMPA)	39
Legal Regulations	40
Legal Context of Cloakrooms in Libraries (Rafał GOLAT)	40
Questions Concerning Associations of Library Friends (Lucjan BILIŃSKI)	41
In a Nutshell	42

BIBLIOTEKARZ

Czasopismo wydawane przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich oraz Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy

Komitet Redakcyjny: Lucjan BILIŃSKI, Sylwia BŁASZCZYK, Zofia CIURUŚ, Stanisław CZAJKA, Marcin DRZEWIECKI (przewodniczący), Bolesław HOWORKA, Małgorzata JEZIEŃSKA, Irena SUSZKO-SOBINA, Ryszard TURKIEWICZ

Redaktor naczelny: Jan WOŁOSZ (tel. 0-694 463 656; e-mail: jan.wolosz@op.pl).

Sekretarz redakcji: Andrzej JOPKIEWICZ. Tłum. na jęz. angielski: Maria JANOWSKA. **Redaktor techniczny:** Elżbieta MATUSIAK

Skład i łamanie: Ewa KOSSOWSKA-SALAŃSKA. **Projekt graficzny okładki:** Katarzyna STANNY

WYDAWNICTWO



Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

00-335 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7, tel. 827-52-96

Dyrektor Wydawnictwa – Janusz NOWICKI

e-mail: wyd.sbp-portal@wp.pl

Prenumeratę „Bibliotekarza” można również zrealizować w **Dziale Promocji i Sprzedaży Biura ZG SBP**, Al. Niepodległości 213, 02-086 Warszawa, tel. (0-22) 825-50-24, fax: (0-22) 825-53-49, e-mail: sprzedaz_sbp@wp.pl

Konto SBP: Millennium 70 1160 2202 0000 0000 2814 5355

Druk i oprawa: Zakład Poligraficzny PRIMUM s.c., Kozerki, ul. Marsa 20, 05-825 Grodzisk Mazowiecki

Nakład: 2150 egz. ISSN 0208-4333. Indeks 352624

NASZ PARTNER STRATEGICZNY

ALEPH Polska Sp. z o.o.
ul. Kossaka 7
01-576 Warszawa
tel./fax: (022) 839 83 18
www.aleph.pl
www.exlibrisgroup.com



Aleph Polska
automatyzacja bibliotek

ExLibris

The bridge to knowledge

Maciej Dziubecki
m.dziubecki@aleph.pl

ALEPH Polska Sp. z o.o. powstała w marcu 2001 roku. Wcześniej (od roku 1992) była Działem Wdrożeń systemu bibliotecznego Aleph® w firmie TCH Systems S.A. Obecnie jest jedynym dystrybutorem systemu Aleph oraz innych produktów firmy Ex Libris™ (MetaLib®, SFX®, DigiTool®, Verde®, Primo®) w Polsce i działa jako biuro serwisowe dla polskich użytkowników tych systemów.

Ex Libris Group jest wiodącym światowym dostawcą wysokiej jakości systemów dla bibliotek, centrów naukowych i muzeów. Zintegrowane systemy biblioteczne Aleph® oraz Voyager®, będące szandarowymi produktami firmy znalazły użytkowników w ponad 3000 instytucji w 62 krajach. Aleph jest wiodącym na rynku oprogramowaniem do automatyzacji bibliotek uniwersyteckich, publicznych, narodowych, naukowych jak również konsorcjów, sieci krajowych i wielkich korporacji.

W ostatnich latach Ex Libris wprowadził na rynek cztery nowe produkty, wyznaczające kierunek rozwoju nowoczesnego oprogramowania dla bibliotek: MetaLib, portal zapewniający dostęp do szeroko rozumianych zasobów informacji naukowej, SFX, system powiązań do źródeł informacji, DigiTool, system zarządzania obiektami cyfrowymi oraz Verde system do skutecznego zarządzania wyborem, oceną, zakupem i obsługą (wznowieniem lub rezygnacją z prenumeraty) elektronicznych baz danych i czasopism.

Najnowszy produkt, Primo, to system skupiający w jednym miejscu dostęp do wielu aplikacji, w sposób niewidoczny dla końcowego użytkownika. Jeden interfejs, rozszerzone możliwości wyszukiwania, jedna lista wyników, dostęp do materiałów z różnych źródeł i systemów w jednym miejscu.

ExLibris Primo

Primo® firmy Ex Libris™ to zaawansowane rozwiązanie do odkrywania i dostarczania informacji. Zapewnia ono czytelnikom nowoczesny i wygodny interfejs do wszelkich lokalnych i zdalnych źródeł informacji. Primo zostało stworzone po to, by biblioteki mogły oferować swoim użytkownikom usługi dopasowane do ich potrzeb i dostarczać relewantne informacje szybko i wydajnie, niezależnie od czasu i miejsca, w których są potrzebne.

Sprawdź jak działa Primo w Bibliotece Królewskiej Danii: <http://search.kb.dk/beta/>

Sprawdź jak działa Primo w The University of Iowa: <http://smartsearch.uiowa.edu/>

książki

magazyn literacki

Aktualności z rynku książki w przystępnej formie:

Wydarzenia

relacje z imprez branżowych,
spotkań promocyjnych,
informacje o konkursach,
festiwalach książki,
nagrodach literackich

Rynki zagraniczne

co się wydaje, sprzedaje
i czyta za granicą

Porady prawne

przygotowane pod kątem
branży wydawniczo-
księgarskiej

Analizy

różnych sektorów
ryнку wydawniczego

Rozmowy

z uznanymi pisarzami

Recenzje

nowości wydawniczych



www.rynek-ksiazki.pl

WARUNKI PRENUMERATY „BIBLIOTEKARZA”

„RUCH” S.A

Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są tylko na okresy kwartalne. Cena prenumeraty krajowej na II kwartał 2008 r. wynosi 33,00 zł, a cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100% wyższa od krajowej.

1. Prenumerata krajowa:

- Przedpłaty na prenumeratę przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH” S.A właściwe dla miejsca zamieszkania. Termin przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną do 5 każdego miesiąca poprzedzającego okres rozpoczęcia prenumeraty.

2. Prenumerata zagraniczna:

- Wpłaty przyjmuje jednostka „RUCH” S.A Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto: PEKAO S.A IV O/ Warszawa 68124010531111000004430494 lub kasa Oddziału.
- Informacji o warunkach prenumeraty udziela ww. Oddział – 01-248 Warszawa, ul. Jana Kazimierza 31/33. Tel: (prefiks) (0-22) 53-28-731, 53-28-816, 53-28-819, 53-28-820,
- infolinia 0-800-1200-29, w internecie <http://www.ruch.pol.pl>
- **Adres do korespondencji:** „RUCH” S.A O.K.D.P., ul. Jana Kazimierza 31/33, 01-248 Warszawa

POCZTA POLSKA

1. Przyjmowanie przedpłat od prenumeratorów, we wszystkich urzędach pocztowych w całym kraju w terminach:

- a. do 25 listopada – na prenumeratę realizowaną od 1 stycznia następnego roku,
- b. do 25 lutego – na prenumeratę realizowaną od 1 kwietnia bieżącego roku,
- c. do 25 maja – na prenumeratę realizowaną od 1 lipca bieżącego roku,
- d. do 25 sierpnia – na prenumeratę realizowaną od 1 października bieżącego roku.

2. Urzędy pocztowe właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora przyjmują przedpłaty odpowiednio:

- a. do 30 listopada – na prenumeratę realizowaną do stycznia następnego roku,
 - b. do końca lutego – na prenumeratę realizowaną od 1 kwietnia bieżącego roku,
 - c. do 31 maja – na prenumeratę realizowaną od 1 lipca bieżącego roku,
 - d. do 31 sierpnia – na prenumeratę realizowaną od 1 października bieżącego roku.
- Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane przez listonoszy i doręczycieli (od osób niepełnosprawnych w miastach) od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony.
 - Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kwartalne.
 - Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat, bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat.
 - Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobrania dodatkowych opłat.

STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH

Prenumeratę można również zrealizować w **Dziale Promocji i Sprzedaży Biura ZG SBP**, Al. Niepodległości 213, 02-086 Warszawa, tel. (0-22) 825-50-24, fax: (022) 825-53-49, e-mail: sprzedaz_sbp@wp.pl



DO WSZYSTKICH TYCH, KTÓRZY SIĘ KSZTAŁCĄ LUB DOSKONAŁĄ



Życzymy Wam sukcesów w nauce

Pamiętajcie o tym, że **WYDAWNICTWO SBP** jest dla Was. Publikujemy większość literatury Wam potrzebnej. Autorami tych książek są sprawdzeni praktycy, dydaktycy i naukowcy. Co roku wydajemy kilkanaście pozycji książkowych. Z każdym rokiem nasza oferta jest bogatsza.

Polecamy nasze czasopisma

Znajdziecie w nich wszystko co aktualne i najważniejsze w bibliotekarstwie i informacji naukowej.

BIBLIOTEKARZ Indeks 352624. Miesięcznik o charakterze fachowym i naukowym. Ukazuje się od 1929 r. Czasopismo wydawane przez SBP oraz Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy.

PORADNIK BIBLIOTEKARZA Indeks 369594. Miesięcznik instrukcyjno-metodyczny. Ukazuje się od 1949 r. Czasopismo wydawane przez SBP.

ZAGADNIENIA INFORMACJI NAUKOWEJ Od 1993 r. czasopismo wydawane przez Instytut Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych Uniwersytetu Warszawskiego oraz SBP, jako półrocznik.

PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY Czasopismo naukowe ukazujące się od 1927 r. niezbędne dla całego środowiska bibliotekarskiego. Od 2004 r. wydawane wyłącznie przez SBP. Kwartalnik.

EBIB. Elektroniczna BIBlioteka i Biuletyn EBIB Wychodzi w formie elektronicznej od 1999 r. Działa w strukturze SBP od 2001 r.
Adresy: <http://www.ebib.info>; ebib.redakcja@oss.wroc.pl



**KAŻDĄ KSIĄŻKĘ I CZASOPISMO NASZEGO WYDAWNICTWA
możesz zamówić:**



Pisemnie: Dział Promocji i Kolportażu
02-086 Warszawa, Al. Niepodległości 213
Telefonicznie: (022) 825 50 24, 608 28 26; Faks: (022) 825 53 49
e-mail: sprzedaz_sbp@wp.pl

Oferujemy Państwu także sprzedaż odręczną w dwóch punktach: w Wydawnictwie SBP Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7 oraz w Dziale Promocji i Kolportażu Al. Niepodległości 213. Staramy się zważywszy na status materialny środowiska bibliotekarskiego utrzymywać ceny na poziomie niskim i średnim, a część pozycji wydajemy na zasadzie *non profit*.

KUPUJCIE U NAS! BEZ NASZYCH KSIĄŻEK ŚWIAT BIBLIOTEKARSKI BYŁBY UBOŻSZY